MAGAZYN

Kurier Szczeciński

16 stron!

26 IV 1945 WIERZ GDZIEŚ SKĄD NASZ ROD

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 2, 3, 4 MARCA 1984 ROKU

Nr 45 (11 928) . Rok założenia 1945 Nakład: 160 000 egz. Cena 7 zł

Na spotkaniu z I sekretarzem KW PZPR

Kobiety o naszym życiu codziennym

Życzenia przed 8 marca

KIEROWNICTWO partii uważnie słucha opinii środowisk społecznych. Na tej zasadzie wczoraj I sekretarz KW PZPR w Szczecinie, STANISŁAW MIŚKIEWICZ, spotkał się z licznie reprezentowanymi przedstawicielkami organizacji kobiecych. Był to jeden z wielu roboczych kontaktów KW partii z tym środowiskiem.

UCZESTNICZKI rozmowy wysłuchały rzeczowej informacji pierwszego sekretarza o sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie i na tej kanwie rozpoczęła się ożywiona wymiana myśli, poglądów, refleksji na temat naszego codziennego życia. Nie wszystkie opinie o sytuacji gospodarczej zawarte w informacji spotkały się z aprobatą — nie zabrakło głosów polemizujących. Chodzi bowiem o to, że niezłe wyniki gospodarcze w regionie są jeszcze

(Dokończenie na str. 2)

400-tysięczny „Żuk"

DZIŚ z taśm montażowych Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie zjedzie 400-tysięczny samochód dostawczy marki „Żuk". Załoga postanowiła przekazać go na potrzeby Szpitala-Pomnika Matki-Polki.

Od Zatoki Perskiej po Liban

Groźba nowej interwencji USA

TOCZĄCE SIĘ obecnie walki na froncie irańsko-irackim należą do najcięższych w tej trwającej blisko 42 miesiące wojnie. Obie strony, jak zwykle podają sprzeczne z sobą komunikaty, dlatego trudno jest ocenić dokładnie sytuację na froncie. Niemniej jednak z chaosu informacji codziennie nadsyłanych przez światowe agencje wyłania się obraz dramatycznych zmagań z udziałem ogromnych mas ludzkich. Wojska irańskie usiłują opanować rejony leżące w widłach Tygrysu i Eufratu, aby odciąć główny port Iraku nad Zatoką Perską, Basrę, od Bagdadu.

IRAK zamierza z kolei ugodzić boleśnie swego przeciwnika, zapowiadając atak na wyspę Charg, gdzie znajduje się główny port przeładunkowy irańskiej ropy naftowej. Bagdad już nawet ogłaszał komunikaty o pierwszych nalotach, ale nie zostały one potwierdzone. Na razie więc było to posunięcie psychologiczne. Ale groźba blokady wisi nad Iranem.

Wicepremier Iraku oświadczył w czasie swej paryskiej wizyty, że każdy tankowiec udający się w kierunku wyspy Charg, bez względu na banderę, zostanie zatopiony. W związku z tym pojawiły się przypuszczenia, że Iran w odwecie może zablokować cieśninę Ormuz, łączącą Zatokę Perską z Morzem Arabskim i szlakami handlowymi na Oceanie Indyjskim. Niepewność co do zamiarów Teheranu powiększył fakt, że Iran zaczął gromadzić zapasy ropy naftowej na tankowcach, które szybko kierowane są przez cieśninę Ormuz do Zatoki Odmańskiej. Jeszcze wcze-

(Dokończenie na str. 3)

Administracja Reagana chce uprawnień do prowadzenia wojny

WASZYNGTON PAP. Sekretarz stanu USA, George Shultz wypowiedział się za rewizją ustawodawstwa z 1973 roku w sprawie uprawnień do prowadzenia działań wojennych przez administrację. Shultz powołał się na „precedens libański". Ustawa z 1973 roku zobowiązuje administrację do wycofania interwencyjnych wojsk amerykańskich do kraju przed upływem 60 dni, o ile Kongres nie wyrazi zgody na kontynuowanie działań zbrojnych.

Ochrona środowiska w centrum zainteresowania

W URZĘDZIE RADY MINISTRÓW odbyła się wczoraj narada poświęcona głównym zadaniom resortów gospodarczych i przedsiębiorstw w sprawie ochrony środowiska na tle występujących zagrożeń.

Podczas narady podkreślono, że rząd podejmując wobec Sejmu inicjatywę powołania Urzędu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej jest zdecydowany poprzez ten urząd podjąć intensywne działania porządkujące ostatecznie sprawy ochrony środowiska w Polsce. Jest także zdecydowany wzmóc egzekucję przestrzegania przepisów w tym względzie. Dziś bowiem problem ochrony środowiska staje się w naszym kraju jedną z głównych spraw społeczno-politycznych i gospodarczych.

Partia w codziennym działaniu

Liczą się czyny

W NASZYM życiu społecznym — w polityce i gospodarce — zaczyna się liczyć konkret. Coraz powszechniej rozumiemy, że nie jest takie ważne co mówimy i jak pięknie opisujemy swoje zamiary, lecz ważne jest to co faktycznie robimy, to co jest rzeczywistym wynikiem naszego działania. Walka z „chciejstwem" jest dziś jednym z frontów partyjnego działania. Taka jest wymowa wniosków zakończonej niedawno kampanii sprawozdawczo-wyborczej w całej partii. Taki też główny ton wypowiedzi aktywistów partii z różnych środowisk przed zbliżającą się Krajową Konferencją Delegatów PZPR. W praktyce oznacza to konieczność upartego rozliczania się w każdym ogniwie partii z tego, czego naprawdę dokonano. Zgodności słów z czynami.

NIE jest to wcale proste zadanie. Plan, program, zamiary dają się określić łatwiej. Trzeba co prawda przy ich tworzeniu — przyznajemy to — wysiłku umysłowego. Trzeba zdolności kojarzenia faktów i umiejętności wyciągania z nich właściwych wniosków. Tej sztuki uczyliśmy się na własnych błędach. I na ogół wiemy co trzeba zrobić. Wystarczy posłuchać ile ciekawych propozycji pada przy okazji różnych zebrań i narad. Jest w nich

(Dokończenie na str. 2)

Karnawałowa kreacja 84. CAF — A. Zbraniecki

E. Taylor w prawdziwej roli sprzątaczki

NOWY JORK PAP. Słynna przez lata z gry aktorskiej i licznych małżeństw Elizabeth Taylor, powiedziała w środę dziennikarzom, że udało się jej przezwyciężyć alkoholizm i narkomanię w jakie popadła.

Elizabeth Taylor przebywała przez 6 tygodni w ośrodku rehabilitacyjnym, gdzie na pół etatu pracowała jako sprzątaczka.

W poniedziałek Liz Taylor ukończyła 51 lat.

◆ Pertraktacje z Aznavourem

◆ Zaproszono Zagorovą

„Felicita" w Sopocie

GDAŃSK PAP. Trwają przygotowania do wznowienia po trzyletniej przerwie XXI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie, który odbędzie się w dniach 15—18 sierpnia.

(Dokończenie na str. 2)

Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 8 marca — jest to szczególny dzień roku, w którym cała lepsza część rodzaju ludzkiego, czyli kobiety, przyjmują hołdy, życzenia i kwiaty.

Wschód słońca — 3 III — 6.17; 9 III — 6.04.

Zachód słońca — 3 III — 17.19; 9 III — 17.30.

W NADCHODZĄCYM tygodniu imieniny obchodzą: 3 III (s) — Kunegunda, Maryna.

(Dokończenie na str. 2)

Przed Plenum KW PZPR

WSM — gospodarce

WYŻSZA Szkoła Morska zatrudniając 250 nauczycieli, ponad 100 pracowników inżynieryjno-technicznych, ma ok. 200 nauczycieli bezpośrednio związanych z techniką. Prowadzą oni działalność dydaktyczno-naukową, oraz działalność badawczą. Spośród kadry ponad 30 proc. posiada dyplomy morskie. Z tego najwyższe 16 pracowników Wydziału Nawigacyjnego i 6 z Wydziału Mechanicznego. Uczelnia ma dość dobrze wyposażone laboratoria dydaktyczne, co nie znaczy że nie są bez przerwy modernizowane. Na modernizację przeznacza się rocznie od kilku do kilkunastu milionów złotych w zależności jak spływają zamówione urządzenia. WSM posiada unikalne laboratoria uznane częstokroć przez Polski Rejestr Statków. Dwa z nich mają prawo wystawiać atesty.

W LABORATORIACH dydaktycznych WSM ma możność szkolić za równo swoich pracowników jak i kadrę przedsiębiorstw morskich. Chodzi tu o dysponowanie symulatorami: pracy siłowni okrętowych oraz radarowym. Oprócz tego możliwości takie stwarzają instrumentalne statki szkolne. Na statkach odbywa się szkolenie ogólne a także specjalistyczne w zakresie przede wszystkim kursów radarowych oraz obsługi nowoczesnego sprzętu nawigacyjnego. Także statek „Rybak Morski" eksploatowany przez PPDiUR „Odra" w Świnoujściu i statek szkolny „Kapitan Ledóchowski" dają możliwość prowadzenia szkolenia w warunkach eksploatacyjnych. Załatwia to część potrzeb dydaktycznych WSM. Pozostała część studentów przechodzi praktyki indywidualne na statkach armatorów floty handlowej i rybackiej.

SPECJALNOŚCIĄ naukową Wyższej Szkoły Morskiej są tematy związane z techniczną, prawną, społeczną i organizacyjną problematyką gospodarki morskiej. **Instytut Nawigacji Morskiej** zajmuje się inżynierią nawigacji na otwartych i zamkniętych akwenach wodnych. **Instytut Eksploatacji Statków** podejmuje techniczne i prawne aspekty eksploatacji, tzw. tematy związane z technologią transportu towarów drogą morską, przepływem tych to

(Dokończenie na str. 2)

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Tycjan; 4 III (n) — Diana, Łucja, Eugeniusz, Kazimierz; 5 III (p) — Adriana, Fryderyk, Wacław; 6 III (w) — Róża, Wiktor; 7 III (ś) — Tomasz; 8 III (cz) — Beata, Jan, Wincenty; 9 III (p) — Franciszka, Katarzyna, Bożysław.

WAŻNIEJSZE daty i wydarzenia — 3 III — 78 lat temu (1906) ur. się N. Lundqvist, poeta szwedzki, pisarz. 4 III — 78 lat temu (1906) ur. się K. Estreicher, historyk sztuki, bibliograf. 5 III — 113 lat temu (1871) ur. się R. Luksemburg, działaczka i ideolog polskiego i niemieckiego ruchu robotniczego; 83 lata temu (1901) ur. się J. Przyboś, poeta, eseista, działacz. 6 III — 58 lat temu (1926) ur. się A. Wajda, reżyser filmowy i teatralny; 509 lat temu (1475) ur. się Michał Anioł, rzeźbiarz, architekt włoskiego renesansu; 89 lata temu (1901) ur. się M. Doński, radziecki reżyser filmowy i dramaturg. 7 III — 149 lat temu (1839) ur. się A. Dygasiński, powieściopisarz, nowelista, pedagog.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu: 3 III (p) — Jest człowiekiem poważnym, pracowitym, interesuje się studiami naukowymi; 4 III (n) — Życie jego wypełnia praca trudna i wymagająca wysiłków. Lubi życie towarzyskie; 5 III (p) — Umysł ma niezwykle ambitny, wrażliwy. Nie zawsze jest zrozumiały dla swego otoczenia; 6 III (w) — Jest to człowiek cierpliwy i podejrzliwy — dlatego też dość rzadko spotyka ją go niepowodzenia w interesach; 7 III (ś) — Okazuje zdolności pedagogiczne, uprzejmy, gościnny, pragnie wpłynąć dodatnio na swoje otoczenie; 8 III (cz) — Lubi przygody i wszelkie sporty na powietrzu. Jest muzykalny, łatwo się wzrusza; 9 III (pi) — Jest bardzo bystry i badawczy; obdarzony krytycznym intelektem, ale przy tym marzycielski i namiętny.

RADA TYGODNIA dla panów.

„Z babą nie wszczynaj swarów ani kłótni,
Ustąp jej raczej niż masz iść przebojem,
Bo sprzeczka z babą kończy się tym smutniej,
Że baba zawsze postawi na swojem".

(Kalendarz Powszechny 1885)

Wszystkim Paniom życzę, aby w ich domach Dzień Kobiet trwał cały rok

„SZPERACZKA"

Kobiety o naszym życiu codziennym

(Dokończenie ze str. 1)

dalekie od oczekiwań społecznych.

Wprawdzie udało nam się zbudować w ub. roku 5 047 mieszkań i tym samym po raz pierwszy od wielu lat wykonać plan w budownictwie, ale kolejka po własne M ciągle jest długa — mówiono na spotkaniu. Z pewnością zaopatrzenie szczecińskich sklepów jest lepsze pod każdym względem niż w innych rejonach Polski, nieporównywalne do tego jakie mieliśmy dwa lata temu, ale występują jeszcze różne dokuczliwe braki. Zdarza się masowy wykup towarów, zwłaszcza przez mieszkańców innych regionów, korzystających z sanatoriów i wypoczynku na Wybrzeżu Szczecińskim. Jak np. zaradzić zjawiskom patologii społecznej?

Jak całkowicie wyeliminować je z naszego życia?

W wypowiedziach kobiet — członkiń Ligi Kobiet Polskich, Kół Gospodyń Wiejskich oraz Kół Rodzin Wojskowych i Milicyjnych — mocno brzmiała obawa o utrzymanie pokoju na świecie. Chyba żadne środowisko nie odczuwa tego niepokoju tak, jak matki, żony i siostry. Wyrazem protestu przeciwko wojnie jest przyjęty wczoraj przez szczecińskie kobiety apel o utrzymanie pokoju, przeciw wojennym knowaniom rządów państw Zachodu.

I sekretarz KW z uwagą wysłuchał przedstawionych mu przez kobiety opinii. Do problemów szczegółowych wojewódzka instancja partyjna wróci w swej codziennej pracy. St. Miśkiewicz przekazał wszystkim kobietom w województwie serdeczne życzenia z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet, a na ręce **Domicelj Mazurkiewicz**, działaczki LKP, złożył symboliczną wiązankę pięknych kwiatów.

(W. Jur.)

Kiedy wypłaty podwyższonych świadczeń?

DZIĘKI sprawności i życzliwości pracowników z Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej w Szczecinie, ZUS może szybciej wypłacić ostatnią ratę podwyżki rent i emerytur oraz przysługujące niektórym jednorazowe świadczenia.

1 marca wraz z wyrównaniem od 1 stycznia br. podwyższone świadczenia otrzymają ci, którzy pobierają je pierwszego każdego miesiąca. I dalej w kolejnych terminach płatności rent czy emerytur: 10 marca, 15 marca, 20 marca, 25 marca, 30 marca oraz na końcu — 5 kwietnia.

Przekazy zawierają informację o nowej wysokości renty od 1 stycznia br., wysokości wyrównania i ewentualnego jednorazowego świadczenia. **(tur)**

Po przebudowie

m/s „Połczyn-Zdrój"

• Więcej ładunków • Lepsze możliwości

PO GRUNTOWNEJ przebudowie w Stoczni „Parnica" zakończył w Szczecinie swą pierwszą podróż eksploatacyjną m/s „Połczyn Zdrój" należący do Zakładu Linii Europejskich i Afryki Zachodniej PLO. W czasie tej podróży statek spisywał się znakomicie, był szybciej obsługiwany w portach i przewiózł więcej ładunków niż mógł to uczynić przed przebudową.

W trakcie robót modernizacyjnych ze statku usunięto m. in. niektóre elementy zabudowy pokładu (masztówki i maszty), zwiększono zbiorniki denne, jednostka zamiast trzech ma dwie ładownie. Dzięki tym zmianom m/s „Połczyn Zdrój" może przewozić ok. 500 m sześc. tarcicy i o 800 ton spaletyzowanej drobnicy więcej. Może też przewozić praktycznie każdy asortyment blach i wyrobów walcowanych (poprzednio ograniczonych do długości 14 m), dzięki szerszym ładowniom ładunki masowe oraz do 55 kontenerów 20-stopowych.

Już w pierwszej swojej podróży „Połczyn" przewiózł z Gdyni do Bremerhaven 35 TEU, które następnie zostały załadowane na jeden ze statków serwisu północnoamerykańskiego PLO. Ponadto w Rotterdamie statek zabrał 34 TEU do Dublina, a z Gandawy 1700 ton żelaza do Malmoe i Trelleborga.

Liczą się czyny

(Dokończenie ze str. 1)

sporo wiedzy, doświadczenia, sporo odwagi. Zawierają cenne wnioski ujęte nieraz uroczyście w formie programu-dokumentu.

Łatwiej jest jednak stworzyć program — trudniej go realizować. Realizowanie każdego programu napotyka opór rzeczywistości, która wbrew pozorom nie jest wcale skłonna do szybkich zmian i przeobrażeń.

Weźmy chociażby trwające w zakładach dyskusje nad nowymi systemami płacowymi. Wszyscy łatwo się godzą, że powinny być one sprawiedliwe i odpowiadać zasadzie „jaka praca taka płaca". Ale kiedy przychodzi do konkretów, kiedy ta zasada zderzy się z interesem tego czy innego człowieka, tej czy innej grupy pracowniczej — wówczas prosta i sprawiedliwa zasada obrasta w komentarze, uniki, ustępstwa i wyjątki. A za wyjątkiem tli się zarzewie środowiskowego niezadowolenia i konfliktu. Tak samo jest przy każdym programie zmieniającym jakiś stary układ, stary nawyk, zakonserwowaną przez czas rzeczywistość — niedobrą dla jednych ale przecież wygodną dla innych. Każdy kto interesuje się sprawami swego środowiska wie dobrze jak to jest. Sam przecież także często dopasowuje swoje interesy i swoje postępowanie do zastanej sytuacji, do układów.

Ale właśnie złożoność warunków nakazuje jeszcze większy szacunek dla konkretu. On jest najlepszym argumentem dla tych, którzy szukają wygody i łatwego życia. On pozwala ujawniać istotę konfliktów i grupowych interesów. On może być miernikiem rzeczywistej sprawiedliwości. Oto dlaczego partia wymaga dziś przede wszystkim konkretu od wszystkich swoich członków i od wszystkich swoich ogniw.

PARTIA w oczach społeczeństwa jest egzekutorem społecznej sprawiedliwości. Nie tylko jako instancja — jako ten czy tamten komitet gminny, wojewódzki czy Komitet Centralny. Partia jest egzekutorem sprawiedliwości społecznej w każdym miejscu i środowisku gdzie działa. Sprawiedliwości odnoszącej się właśnie do środowiskowych konkretnych spraw. Jeśli takiej opinii w środowisku nie ma musi przyjrzeć się jak najszybciej swojemu stylowi pracy, musi przyjrzeć się samej sobie. Przyjrzeć się właśnie pod tym kątem czy jej działalność wychodzi poza sferę planów i najlepszych życzeń. Myślę, że to zadanie stoi przed wieloma organizacjami partyjnymi. Obecna faza rozwoju sytuacji politycznej w Polsce, kiedy „najdramatyczniejsze jest za nami a najtrudniejsze przed nami". Najtrudniejsze także dlatego, że musi być osiągane nie tylko w programach i deklaracjach, ale w codziennym życiu.

M. JASTRZĘBSKI

„Felicita" w Sopocie

(Dokończenie ze str. 1)

Komitet organizacyjny dokonał wyboru 37 polskich piosenek, spośród których każdy wykonawca wybierze najbardziej mu odpowiadającą. Uczestnicy festiwalu wezmą udział w dwóch konkursach, wykonując trzy piosenki. W konkursie o Grand Prix, w którym oceniana będzie wartość utworu, uczestnicy przedstawią dwie piosenki dowolnych kompozytorów, w tym jedną w języku ojczystym. W konkursie o nagrodę „Bursztynowego Słowika" oceniana będzie interpretacja piosenki polskiej.

Wszystkie koncerty transmitowane będą w TV oraz w programie Polskiego Radia.

Trwają rozmowy z wieloma znanymi zagranicznymi zespołami i piosenkarzami, którzy być może wystąpią na sopockiej imprezie. Organizatorzy zapewniają m. in. udział słynnego duetu włoskiego Romina Power i Al Bano — laureatów festiwalu w San Remo, którzy mają w repertuarze znany przebój „Felicita", a także „New Seekers" z Wielkiej Brytanii. Zaproszono też Hanę Zagorovą z orkiestrą Karla Vagnera oraz węgierską grupę „Neoton Familia".

Prowadzone są pertraktacje z Aznavourem oraz angielską grupą „Bucks Fizz".

WSM — gospodarce

(Dokończenie ze str. 1)

warów przez porty ale głównie jest to technologia transportu towarów oraz handlowa, prawna i techniczna eksploatacja statków. **Instytut Rybołówstwa Morskiego** prowadzący — jako jedyny w Polsce — specjalność rybacką w szkołach morskich, zajmuje się problemami taktyki i techniki połowów morskich, a także zagospodarowywaniem zasobów morza. Jednym z takich tematów jest doskonalenie narzędzi połowowych i organizacja floty w zakresie zatrudnienia i organizacji rybołówstwa. **Instytut Eksploatacji Portów** został powołany w bieżącym roku akademickim i jest nastawiony głównie na ekonomikę i organizację portów, optymalizację procesów przeładunkowych oraz eksploatację maszyn i urządzeń przeładunkowych. Działający na Wydziale Nawigacyjnym **Instytut Matematyki, Fizyki i Chemii,** zajmuje się również problemami technicznymi związanymi z ochroną środowiska, prowadzi badania zarówno w zakresie ochrony antykorozyjnej obiektów jak i włącza się do badań prowadzonych przez inne instytuty uczelni. Na Wydziale Mechanicznym pracują dwa instytuty, które prowadzą dość rozległą działalność naukową i badawczą. Są to: **Instytut Eksploatacji Siłowni Okrętowych,** którego wiodącymi tematami są problemy związane z energetyką okrętową, elektroenergetyka i oszczędną eksploatacją siłowni statku, gdy chodzi o zagadnienia zużycia paliwa, oraz zabezpieczenie środowiska przed zanieczyszczeniem odpadami ze statków. Dotyczy to głównie ścieków i wód zęzowych. Instytut prowadzi także badania związane z optymalizacją wytwarzania energii elektrycznej oraz ochroną przed porażeniami elektrycznymi.

INSTYTUT Nauk Podstawowych Technicznych prowadzi problemy związane z automatyką i diagnostyką oraz remontami statków. Są to zagadnienia związane z badaniami niezawodnościowymi i klimatycznymi, z zastosowaniem automatyki do pracy siłowni statków — aktualnie WSM zajmuje się już komputeryzacją siłowni okrętowych. Dużo uwagi poświęca się również problemom wyposażenia statków w odpowiednie narzędzia nieiskrzące (jest to duży temat obejmujący zastosowanie metali nieiskrzących w okrętownictwie i technice lądowej gdzie istnieje zagrożenie wybuchem). Oprócz tego — walka z drganiami i hałasami na statkach.

Z jednostek międzywydziałowych, które zajmują się również badaniami należy wymienić **Instytut Nauk Społecznych,** który prowadzi badania na temat determinanty postępu technicznego, organizacyjnego i ekonomicznego w zastosowaniu do gospodarki morskiej. **Studium Wychowania Fizycznego i Sportu** pracując nad problemami kultury fizycznej, zajmuje się również problemami bytowymi ludzi morza. Przede wszystkim profilaktyką wypadkową w transporcie morskim, to znaczy ochroną wypadkową, przewidywaniem wypadków w oparciu o czynnik ludzki. Wiąże się to z badaniem obciążeń psychofizycznych załóg pływających. Ta profilaktyka jest już wprowadzana w życie (szczególnie jeżeli chodzi o przeciwdziałanie wypadkowości na bazie biorytmów) co zdało egzamin i jest dalej stosowane w przedsiębiorstwach.

Potencjał badawczy Wyższej Szkoły Morskiej nie jest w pełni wykorzystany. Uczelnia stara się nawiązywać kontakty z przedsiębiorstwami, by rozwiązywać problemy aktualne, przede wszystkim dla gospodarki morskiej. Nawiązywane są także kontakty z przemysłem i część tych tematów, które są przydatne w gospodarce morskiej znajduje zastosowanie w przemyśle. Wskazać tu można na oszczędności zużycia paliw, gdzie rozwiązania zaproponowane przez WSM stosowane są w kolejnictwie (podobne lub identyczne silniki jak w okrętownictwie). Interesuje się tym tematem również przemysł — o czym świadczą kontakty np. z Hutą Katowice

Na temat powiązań uczelni z gospodarką morską i gospodarką w ogóle przed rokiem odbyła się w WSM narada pod hasłem „WSM — gospodarce morskiej". Przedstawiciele służb technicznych i ekonomicznych z przedsiębiorstw i instytucji naszego regionu wypowiadali się na temat potrzeb wynikających z zadań ich zakładów. Efektem tego były zlecenia oraz problemy, nad którymi obecnie pracuje się w uczelni.

Uczelnia może przyjąć dalsze tematy prac badawczych dotyczące ochrony antykorozyjnej statków i urządzeń portowych. Stara się też wprowadzić możliwie szerzej tematykę ochrony zdrowia i życia na morzu w zakresie zapobiegania wypadkom na podstawie informacji biorytmicznych, czy też ochrony załóg od porażeń elektrycznych. „Luzy" te dotyczą także ochrony środowiska — badań związanych z ochroną wód portowych.

WYŻSZA Szkoła Morska sprzedała w 1983 r. prace wartości 20 mln zł, na rok 1984 za warto umowy na wartość 25 mln zł. Możliwości realizacyjne są jeszcze większe. W uzgadnianiu znajdują się dalsze zlecenia, które winny zagwarantować wzrost badań jeszcze w roku bieżącym i w roku przyszłym. Uczelnia może prowadzić prace badawcze o wartości 35 mln zł. Zwiększenie przerobów powinno nastąpić przede wszystkim w aktualnie wykonywanej tematyce, gwarantuje to posiadana aparatura i kadry. Nie wyklucza się oczywiście podejmowania nowych zagadnień, których badania pragnie WSM rozwijać w oparciu o istniejące zaplecze badawcze. Dąży się również do tego by podejmowane tematy dotyczyły rozwiązań możliwych do zastosowania w wielu przedsiębiorstwach, branżach bądź całej gospodarce (przede wszystkim żegludze) morskiej. Podejmowanie takich tematów gwarantuje kompleksowe efekty a także łatwiej jest o ich finansowanie tak resortowe jak przez przedsiębiorstwa. Są też odpowiednio tańsze w przeliczeniu na zleceniodawcę. Czynione są starania o finansowanie takich przedsięwzięć w części lub w całości przez Urząd Gospodarki Morskiej. WSM wystąpiła do resortu z wykazem tematycznym prac badawczych, a w ślad za tym czynione są szczegółowe uzgodnienia.

W RAMACH prac doktorskich i habilitacyjnych WSM prowadzi także badania własne. Nie obciążają one przedsiębiorstw, ale ich efekty są im udostępniane. Powoduje to m. in. zwiększenie zleceń na dalsze rozwijanie tematu bądź prace wdrożeniowe

Umowy na prace wdrożeniowe, to dalszy element współpracy uczelni z gospodarką morską. WSM podpisuje obecnie kolejne umowy o pracach wdrożeniowych. Preferowany jest zwłaszcza model: wykonanie prac badawczych — rozpracowanie szczegółowe — wdrożenie. Umowy o wdrożeniach przysparzają zysków tak przedsiębiorstwom jak i uczelni. Przedsiębiorstwa uzyskują obniżenie kosztów eksploatacji, uczelnia zaś otrzymuje odpis z efektów wdrożeniowych przez 3 lata. Środki te przeznaczane są zarówno na nagrody dla zespołów wdrożeniowych, jak i wzbogacają fundusz rozwoju uczelni. W 1983 r. wpłaty za wdrożenia z dwóch umów wyniosły 1,5 mln zł. Przy prowadzonej przez WSM aktywnej polityce wdrożeniowej obopólne korzyści powinny wzrastać. W br. przewiduje się podpisanie 10 umów wdrożeniowych. **Jest to jeszcze jeden element sprzyjający zespoleniu prac badawczych z praktyką.** Reforma gospodarcza wołynela na zmniejszenie liczby umów o prace badawcze nastąpił wzrost konkurencyjności a także zmniejszyła się liczba prac centralnie koordynowanych. Nastąpił natomiast wzrost zleceń na badania zagadnień, po których rozwiązaniu oczekuje się szybkich korzyści

Działalność naukowa wymaga prowadzenia badań stosowanych i podstawowych — WSM nie mając problemów z badaniami stosowanymi stara się rozwijać badania podstawowe prowadzone w ramach badań własnych. Badania te winny być docenione przez przemysł, który obecnie dba jedynie o doraźne efekty. **(wit)**

Groźba nowej interwencji USA

(Dokończenie ze str. 1)

śniej zaczęła to robić Arabia Saudyjska.

Mówi się też, iż wraz z tym dla Stanów Zjednoczonych powstała okazja do kolejnej interwencji. Ostrzegawcze strzały, oddane do irańskiego samolotu patrolowego przez niszczyciel „Lawrence" na wodach Zatoki Perskiej, to pierwsza faza operacji podjętej przez amerykańską marynarkę wojenną. W kierunku cieśniny Ormuz popłynęły już także okręty floty stacjonującej na Oceanie Indyjskim z lotniskowcem „Midway" na czele.

Pisząc o sytuacji nad Zatoką Perską, nie można pominąć wydarzeń w Libanie. Wprawdzie rozmowy prezydenta Libanu Amina Dżemajela wskazywałyby na to, że rysują się szanse politycznego rozwiązania tamtejszych konfliktów, ale inspekcja amerykańskich sił zbrojnych skoncentrowanych u wybrzeży Libanu przez amerykańskiego ministra obrony Weinbergera przypomina, że działa okrętu „New Jersey" nadal są wycelowane w kierunku wybrzeża, a piechota morska gotowa jest do powrotu na ląd.

Od cieśniny Ormuz aż po Liban rozciąga się strefa, w której interesy naftowe krzyżują się ze strategicznymi. Strefa ta znajduje się w kleszczach amerykańskich sił zbrojnych. Na Morzu Śródziemnym stacjonuje 40 okrętów, w tym 2 lotniskowce, a w pobliżu Zatoki Perskiej operuje 30 okrętów. Wojska amerykańskie znajdują się w Libanie, w Arabii Saudyjskiej, w Egipcie i na wyspie Diego Garcia. Główne zaś siły gotowe do przerzucenia nad Zatokę Perską czy na Bliski Wschód ze Stanów Zjednoczonych liczą 298 tys. żołnierzy, w tym 3 dywizje wojsk lądowych, 2 dywizje marines i 12-tysięczna specjalna jednostka marines na amfibiach.

Lokalny konflikt nad Zatoką Perską łatwo może się przerodzić w międzynarodowy kryzys o nieobliczalnych skutkach. Znamienne, że nawet tak bliski Waszyngtonowi kraj jak Arabia Saudyjska, nie życzy sobie żadnej obcej interwencji w tym wybuchowym regionie.

Andrzej ZYCHOWICZ
(Interpress)

N. Tichonow spotkał się z wyborcami

LUDZIE radzieccy ze spokojem spoglądają w przyszłość. Ich spokój wynika z dynamicznego i stałego rozwoju gospodarki, z ideowo-politycznej jedności społeczeństwa radzieckiego, z niezłomnej i braterskiej przyjaźni wszystkich narodów ZSRR — stwierdził premier Związku Radzieckiego, Nikołaj Tichonow, przemawiając w Moskwie na spotkaniu z wyborcami, którzy wysunęli jego kandydaturę na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR.

Charakteryzując rozwój gospodarczy ZSRR, N. Tichonow poinformował, że w okresie, który upłynął od XXVI Zjazdu partii znacznie zwiększył się potencjał gospodarczy i naukowo-techniczny, umocniła się potęga obronna kraju, podniosła się stopa życiowa narodu.

N. Tichonow oświadczył, że zabezpieczeniu pokoju, niezawodnie służy potęga gospodarcza i obronna ZSRR. Podkreślił, że Związek Radziecki jest zdecydowany nie dopuścić do naruszenia równowagi militarno-strategicznej. Wyeksponował też dążenie ZSRR do wszechstronnego umacniania światowej wspólnoty socjalistycznej, do rozwijania przyjaźni i współpracy z narodami innych krajów.

Zarzuty prokuratury wobec Wł. Siły-Nowickiego

WARSZAWA. Jak dowiaduje się Polska Agencja Prasowa Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła śledztwo w związku z tym, że emerytowany adwokat Władysław Siła-Nowicki opracował rozpowszechniany w kraju i za granicą adresowany do prezesa Rady Ministrów tzw. „list otwarty" zawierający oszczerstwa poniżające naczelne organa władzy państwowej. Ponieważ działanie Wł. Siły-Nowickiego spowodowało szkodliwą dla interesów PRL kampanię propagandową w dniu 1 marca br. prokurator przedstawił mu zarzut popełnienia przestępstwa z art. 270 par. 1 kk w zw. z art. 273 par. 2 kk i przesłuchał w charakterze podejrzanego.

Po przesłuchaniu Wł. Siła-Nowicki został zwolniony. **(PAP)**

Pocztowy rekord padł

OSTROŁĘKA PAP. 21 listopada 1983 r. mieszkaniec Chełma nadał w miejscowym urzędzie pocztowym zwykły list do adresata w Ostrołęce. Przesyłka opatrzona wyraźnym datownikiem UPT Chełm dotarła do odbiorcy w Ostrołęce już 25 lutego br. Oznacza to, że jej wędrówka trwała... 96 dni. Odległość pomiędzy obydwoma miastami wojewódzkimi wynosi dokładnie 340 km.

List szedł więc z Chełma do Ostrołęki z „kosmiczną" prędkością — 3,5 km dziennie.

Wypadek przy pracy

WCZORAJ kilka minut po godz. 10 na terenie Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej w Porcie Centralnym, kierowca ciężarowego „Stara" rejestracji łódzkiej, Bogdan J., cofając wóz przygniótł do przyczepy towarzyszącego mu w podróży ojczyma, 59-letniego Tadeusza K., mieszkańca Szczecina. Karetka pogotowia odwiozła ciężko rannego do szpitala.

* * *

W ŚWINOUJŚCIU na drodze zakładowej PPDiUR „Odra" urwała się w czasie jazdy przyczepa holowana przez ciągnik. Przyczepa zjechała gwałtownie na pobocze, wskutek wstrząsu jadący na niej pracownik Marian H. spadł i złamał rękę. Ranny przebywa w miejscowym szpitalu.

(ap)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WYJŚCIU 2 BM.

M/s „Kopalnia Moszczenica" do Bremen
m/s „Kwidzyn" do Finlandii
m/s „Skrzat" do Danii
m/s „Świnoujście" do Rotterdamu
m/s „Niewiadów" do Danii
m/s „Suwałki" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 2 BM.

M/s „Piotrków Trybunalski" ze Szwecji
m/s „Ciechanów" z RFN

STATKI NA WYJŚCIU 3 BM.

M/s „Nałęczów" do Francji
m/s „Bolesławiec" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 3 BM.

M/s „Starogard Gdański" z Dublina
m/s „Wila" z Danii
m/s „Syrenka" z Oslo
m/s „Kutno II" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 4 BM.

M/s „Syrenka" do Danii
m/s „Gniezno II" do Holandii
m/s „Ciechanów" do RFN
m/s „Piotrków Trybunalski" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 4 BM.

M/s „Niewiadów" z Danii

STATKI NA WYJŚCIU 5 BM.

M/s „Kutno II" do Danii

STATKI NA WEJŚCIU 5 BM.

M/s „Suwałki" z Danii
m/s „Karpacz" z Antwerpii

Ludność Danii

KOPENHAGA PAP. Jak zakomunikował urząd statystyczny Danii, w dniu 1 stycznia br. państwo to zamieszkiwało 5 112 130 osób. W ciągu roku ludność Danii zmniejszyła się o 4 334 osoby.

Irak — Iran

Komunikaty z frontu

BEJRUT PAP. Z frontu iracko-irańskiego napływają sprzeczne doniesienia. Obie strony zgodne są jedynie w określeniu toczących się walk jako zaciętych. Toczą się one na błotach na północ i wschód od Basry, będących terenem nowej ofensywy Irańczyków po wyparciu ich stamtąd przez nieprzyjaciela przed dwoma dniami. Siły irańskie wdarły się do południowego Iraku, ustanawiając tam przyczółek, co przyznał Bagdad. W odwecie Irak zatopił 7 nieprzyjacielskich okrętów. Według dowódcy trzeciego korpusu armii irackiej, gen. Mahera Abdela Raszida przypuszczony w środę wieczorem przez nieprzyjaciela atak na wielką skalę na wschód od Basry został całkowicie powstrzymany a napastnikowi zadano dotkliwe straty. Telewizja teherańska mówi natomiast o odparciu 3 kontrataków irackich w regionie Talaillch, na północny wschód od Basry.

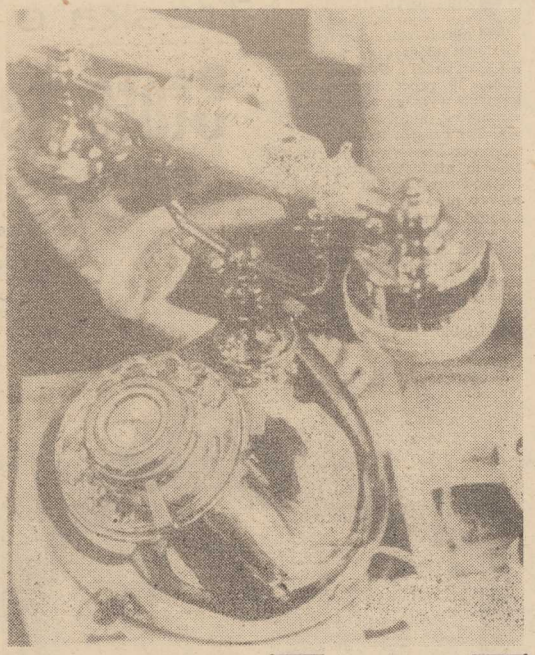

MOSKIEWSKA fabryka zegarków wypuściła na rynek ciekawostkę — telefon z wmontowanym w tarczę zegarkiem. Nie wiadomo tylko, czy jest to budzik i co dzwoni gdy go nastawimy na określoną godzinę...

CAF—TASS

Po teście z New Hampshire

Zwycięstwo „czarnego konia"

PO SWOIM zwycięstwie w prawyborach w New Hampshire 47-letni senator z Colorado, Gary Hart, powiedział wiwatującym na jego cześć dziennikarzom: „Dziś wieczorem pogrzebaliśmy etykietkę „czarnego konia". Gary Hart traktowany był bowiem do tej pory, jako ten kandydat, który ma nikłe szanse, ale może sprawić niespodziankę. Słowem jako przysłowiowy „czarny koń".

JUŻ podczas głosowania w stanie Iowa Gary Hart wyszedł na drugą pozycję, chociaż faworyt partii demokratycznej, b. wiceprezydent Walter Mondale zebrał trzy razy więcej głosów. Ale w prawyborach w New Hampshire, które uważane są za papierek lakmusowy nastrojów panujących w amerykańskim społeczeństwie, ten młodszy o 9 lat od Mondale'a, energiczny kandydat nagle wyszedł na czoło w stosunku 41 proc. do 27, a więc dosyć wysokim.

Hart rozegrał swoją kampanię w New Hampshire przedstawiając siebie jako reprezentanta nowego pokolenia, człowieka, który wnosi nowe idee i przeciwstawia się zastanym schematom. Wprowadził do walki wyborczej ważny element, ponieważ zarysował wyraźnie swój profil polityczny. Oświadczył m. in., że jest za zwiększeniem wydatków na oświatę i cięciami w budżecie zbrojeniowym. Reprezentuje więc jakąś alternatywę zarówno wobec Mondale'a, jak zwłaszcza konserwatywnego Reagana. Hart przedstawił się jako kandydat liberalny, ktoś na wzór prezydenta Johna Kennedy'ego. Dlatego pociągnął za sobą wyborców młodszych i w średnim wieku.

Zwycięstwo Harta nie może, oczywiście, prowadzić do zbyt pospiesznych konkluzji co do ostatecznego rezultatu wyścigu przedwyborczego. Można jedynie powiedzieć, że spośród demokratów pozostało na placu boju już tylko dwóch kandydatów. Trzeba jednak pamiętać, że jeden z nich — Walter Mondale — ma o wiele lepiej zorganizowaną bazę wyborczą w całych Stanach Zjednoczonych, ma o wiele większe fundusze, niż Hart, a tym samym jest lepiej przygotowany do czekającej go dalszej rozgrywki. Mondale wyciągnie też zapewne wnioski ze swojej porażki. Był to dla niego, jak sam się wyraził, zimny prysznic.

Hart pojawił się na horyzoncie politycznym jak meteor. Czy zgaśnie w następnych bataliach, które rozegrają się w kolejnych stanach? Dużo zależeć będzie niewątpliwie od działaczy partii demokratycznej, którzy stoją za kulisami. Hart może uzyskać poparcie wpływowych kół, jeżeli uznają one, że właśnie ten dużo młodszy od Reagana senator będzie się lepiej nadawał do walki z republikańskim przeciwnikiem, niż znany, doświadczony i bogaty, ale mniej przemawiający do wyobraźni wyborców Walter Mondale.

Andrzej ZYCHOWICZ
(Interpress)

Egzekucja w USA

WASZYNGTON PAP. 30-letni skazaniec Johnny Taylor stracony został w środę nad ranem w zakładzie karnym w miejscowości Angola w stanie Luizjana jako drugi w tym roku Amerykanin. Zarazem była to druga w tym stanie egzekucja w ciągu niespełna 3 miesięcy. W zeszłym roku w USA stracono 5 morderców, a od przywrócenia kary śmierci w kraju w 1976 roku przez Sąd Najwyższy jako zgodnej z Konstytucją — łącznie z Taylorem 13.

Taylor został skazany za zastrzelenie kierowcy, któremu następnie skradł samochód. Jego prośba o ułaskawienie została odrzucona przez gubernatora Luizjany. Jednocześnie Sąd Najwyższy USA stosunkiem głosów 6:2 odrzucił wniosek apelacyjny.

W ostatnim słowie Taylor oświadczył, że nie czuje skruchy, kończąc lakonicznie: „To wszystko, chodźmy". Skazańcowi zaaplikowano na 10 sekund dawkę 2000 wolt, po czym przez 20 sekund o napięciu 500 wolt.

J. Glemp udał się do Argentyny

1 MARCA prymas Józef Glemp zakończył wizytę w Brazylii i udał się do Argentyny. W ostatnim dniu pobytu w Brazylii odwiedził miejscowość Apucarana, gdzie biskupem jest Polak z pochodzenia Dominik Wiśniewski. Wcześniej odwiedził kilkanaście miejscowości zamieszkanych przez ludność pochodzenia polskiego.

Amerykańskie pociski dla Jordanii

WASZYNGTON PAP. Administracja Reagana poinformowała Kongres o planach sprzedaży Jordanii 1613 pocisków „Stinger" do ręcznych pancerzownic, poza 120 przeznaczonymi już dla Arabii Saudyjskiej. Zapowiedź transakcji spowodowała krytyczną reakcję popleczników Izraela w Kongresie, obawiających się, że broń ta może dostać się w ręce terrorystów.

W „Cadillacu Seville"

Pogrzeb z pompą...

WASZYNGTON PAP. 26-letni mieszkaniec Chicago, Willy Stokes, zastrzelony na parkingu w czasie porachunków między handlarzami narkotyków, doczekał się pogrzebu jak z najskrytszych marzeń. Stokes, który był wielkim miłośnikiem czterech kółek, pochowany został w specjalnej, wykonanej na zamówienie trumnie w kształcie „Cadillaca Seville", który to model najbardziej sobie za życia upodobał. Samochód-trumna z włączonymi reflektorami i tylnymi światłami pozycyjnymi, zderzakami, kierownicą, chromowaną atrapą (wlotem powietrza) i firmowym znakiem oraz tablicą rejestracyjną z nazwiskiem nieboszczyka, wywołał wielkie zainteresowanie. Przed dwa dni poprzedzające pogrzeb, przed trumną przeciągnęło ponad 5 tys. osób, przyjaciół w większości ciekawskich.

Nieboszczyk w welwetowym garniturze i filcowym kapeluszu, ozdobione pierścieniami i sygnetami ręce miał wypchane banknotami. Rodzina, która zadała sobie sporo trudu dla zorganizowania ekstrawaganckiego pogrzebu, przed opuszczeniem trumny do grobu usunęła jednak wszystkie pierścionki i pieniądze.

Troska o własny dom

Stare też może być ładne

Z oficjalnych statystyk i ocen wynika jednoznacznie, że stare zasoby mieszkaniowe ulegają permanentnej dekapitalizacji. Szacuje się, że około 40 proc. domów mieszkalnych wymaga niezwłocznych remontów, napraw i przebudowy. Tymczasem tempo prac remontowo-konserwatorskich jest prawie niedostrzegalne a więc i nieodczuwalne. Nowe budownictwo mieszkaniowe od lat nie zaspokaja społecznych potrzeb. A więc zachodzi pilna potrzeba podjęcia działań w zakresie remontu starych zasobów mieszkaniowych. Tymczasem jak wynika z danych w województwie szczecińskim niemal wszystkie przedsiębiorstwa wykonawcze

gospodarki komunalnej wolą budować nowe obiekty niż remontować i adaptować istniejące zasoby. Jest to ważki problem, obok którego nie wolno przechodzić obojętnie. Sytuacja jest niemal alarmująca. Każdy rok odkładania tych robót powiększa straty w zasobach starych budynków. Dewastacja i dekapitalizacja za rok czy dwa spowoduje, że na ich odnowę trzeba będzie wyasygnować znacznie wyższe kwoty.

To wszystko świadczy o pewnej beztrosce w podchodzeniu do tego tematu. Czyżbyśmy nie zdawali sobie sprawy z ogromnej wagi tego problemu? Dziś każde mieszkanie jest niemal na wagę społecznych potrzeb. A więc i te, które znajdują się w tych wielorodzinnych budynkach, które już od dziś czekają na dobrego murarza, hydraulika i tynkarza. Z faktu tego muszą sobie zdać sprawę nie tylko przedsiębiorstwa specjalistyczne, powołane do tych zadań, ale przede wszystkim władze administracyjne miasta i województwa. Temat jest alarmujący.

WARTO tu przytoczyć przykład naszych sąsiadów z NRD. Tam od dawna troska o stare zasoby mieszkaniowe jest oczkiem w głowie każdej lokalnej władzy. Rocznie w NRD buduje się około 60 procent nowych mieszkań, zaś 40 uzyskuje się z remontu i adaptacji starych budynków liczących nawet po kilkadziesiąt lat. Adaptuje się je oczywiście pod wymogi dzisiejszego standardu, a przy tym architekci i budowlani starają się zachować kształt i wygląd odpowiadający ideom twórców, którzy je projektowali przed wielu laty.

Na tle tych rozważań o starym budownictwie wielorodzinnym, pragniemy jednak podkreślić, że w samym Szczecinie są oznaki pewnych zmian w tym zakresie. Dotyczą one wprawdzie małych budowli, przeważnie należących do właścicieli prywatnych, ale to przecież tak że zasoby mieszkaniowe, które w interesie społecznym wymagają również dbałości o estetykę i jakość budynku. Stan tej poprawy jest widoczny od kilku lat. Szczególnie zaś datuje się on od okresu, kiedy małe i kilkurodzinne domki zaczęto sprzedawać głównym lokatorom. Do czasu kiedy pozostawały pod administracją OADM nie były praktycznie ani remontowane, ani odnawiane. Zawsze usprawiedliwiano się brakami funduszów, słabą mocą przerobową itp. Wiele z nich w międzyczasie uległo znacznej dewastacji. Nastała jakby nowa era od momentu zmiany właściciela. Zauważalne są zmiany w wielu dzielnicach Szczecina, kiedy to troska o własny dom stała się ambicją wielu właścicieli.

TAKIE korzystne zmiany obserwujemy szczególnie w dzielnicy Pogodno i na Gumieńcach. Oczywiście nie chodzi tu tylko o domy wykupione w ostatnich latach. Dotyczy to także długoletnich posiadaczy własnych domków mieszkalnych. Nastał etap odnowy tych zasobów. Częściowo na zasadzie dopingu sąsiadów, ale często z troski o wygodę i estetykę. Wreszcie każdy zdaje sobie sprawę z uwarunkowań ekonomiczno-finansowych. Wiadomo bowiem, że wcześniejszy remont, adaptacja, czy ogólna estetyzacja pochłoną mniej nakładów, niż za rok czy dwa.

Wydział Budownictwa i Architektury Urzędu Miejskiego patrzy z wielką aprobatą na te istotne zmiany w zakresie przebudowy i estetyzacji. Ba! Nawet nie wymaga się tu od inwestorów, czy budowniczych specjalnych zezwoleń, jeśli zmiany nie wykraczają poza ogólnie przyjęte normy w tym zakresie. Dlatego też dostrzegamy bardzo korzystne zmiany na wielu ulicach. Ze starych, czasami 50-letnich domów, powstają po niewielkiej przebudowie, wygodne mieszkania z estetycznym wystrojem zewnętrznym. Trudniejsza jest sytuacja, gdy nie ma zgodności wszystkich współlokatorów. Bo przecież jest wiele budynków 2- i 4-rodzinnych. Przy odnowie zewnętrznej elewacji potrzebne jest współdziałanie. Są jednak takie obiekty, że tylko część budynku jest odnowiona, na pozostałej sypie się nadal tynk. Są to trudne sprawy i praktycznie nie podlegają żadnej ingerencji. Choć wydaje się, że w takich przypadkach powinna wkroczyć służba budowlana, czy plastyk miejski.

GENERALNIE jednak oceniamy bardzo pozytywnie zmiany zachodzące w większości enklaw zabudowanych tymi małymi domami. Nie chcemy pokazywać tych zaniedbanych budynków. Prezentujemy jedynie na naszych zdjęciach obiekt dwurodzinny, gdzie współlokatorzy doszli do porozumienia i odnowili cały obiekt. Drugi przykład pochodzi z zabudowy szeregowej. Wszystkie te domki są bardzo zadbane. Nie razi fakt, że dwa mieszkania na początku tego ciągu przeszły ostatnio bardzo korzystną renowację. Oby takich przykładów było więcej w naszym mieście.

(z)

DO tych wszystkich refleksji należy dodać, jeszcze jedno życzenie. Chodzi także o **estetykę otoczenia domów mieszkalnych.** Przecież płot, czy parkan to także dodatek do budynku. Nie wszędzie, nawet tam gdzie dokonano już ogólnej estetyki budynku, zadbano także o małą enklawę ogródka przed domem. Płoty nie muszą być ani wymyślne, ani kosztowne. Najładniejsze są te proste, ale gustowne. Warto więc pomyśleć na początku zbliżającej się wiosny aby dokończyć działań porządkowych przed wieloma zespołami mieszkalnymi.

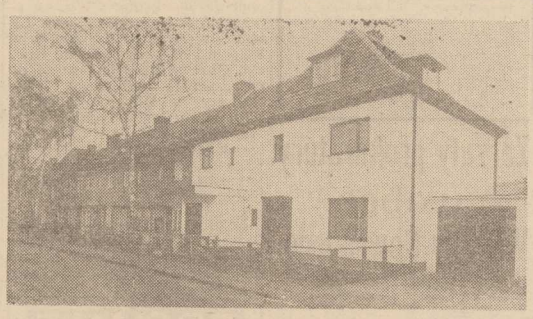

Na progu rewoluc i płacowej

Koniec teorii „równych żołądków"

ZYGMUNT SZELIGA napisał w „Polityce", że w obecnych warunkach gospodarczych środki na godziwe płacenie tym, którzy na to zasługują, muszą w znacznej części pochodzić stąd, że przestanie się płacić tym, którzy na swoje wynagrodzenie nie zarabiają... „I to jest chyba kwintesencja zatwierdzonej ostatnio przez Sejm ustawy o zakładowych systemach wynagrodzenia, która weszła w życie w początkach lutego.

PODZIELAM obawy dziennikarza popularnego tygodnika, że wdrażanie zawartych w ustawie postanowień będzie niezwykle trudne. Wymaga to bowiem całkowitej zmiany mentalności — z jednej strony menażerów produkcji, z drugiej zaś szeregowych pracowników. Przecież dziś rozpiętości płac w obrębie tego samego zawodu, a co dopiero wewnątrz tego samego zakładu pracy na podobnych stanowiskach, budzą poważny sprzeciw.

Jakże jeszcze w wielu przedsiębiorstwach premia jest traktowana jako coś bezwzględnie przynależnego danemu stanowisku, a nie uzależniona od dodatkowego nadzwyczajnego wkładu pracy. Sam jako członek Rady Nadzorczej, jednej z instytucji, wnioskowałem niedawno o nieprzyznawanie za określony kwartał dodatkowej premii jej kierownikowi. Mało, że zostałem przegłosowany — to spotkałem się z opinią, że usiłuję podważyć ogólnie przyjęte obyczaje.

A cóż dopiero mówić o takich sytuacjach, które muszą stać się nieuniknione, że za mało wydajną i złą pracę, będą obniżane pensje podstawowe słabszym pracownikom. Pokażcie mi takiego kierownika zakładu pracy, który — poza przypadkami naruszania dyscypliny pracy — na takie rozwiązanie się dziś zdobywa.

Ale po to aby w znaczący sposób lepiej wynagradzać najlepszych, trzeba zrezygnować z tych najsłabszych, lub jeśli ma to spełnić rolę motywacyjną — a w niektórych przypadkach pewnie ją spełni — obniżać im wynagrodzenie.

Oczywiście to wszystko stanie się możliwe wtedy, gdy w zakładach pracy uporządkuje się stystemy normowania pracy i dokona się analizy zatrudnienia, czyli wówczas gdy wszystkie elementy oceny wkładu pracy poszczególnego człowieka będą dostatecznie jasne i powszechnie znane. Od tego zresztą uzależnione jest wprowadzenie nowych systemów płac w poszczególnych jednostkach gospodarczych.

Przy funkcjonujących obciążeniach na rzecz Funduszu Aktywizacji Zawodowej będzie niezwykle trudne wypracowanie w najbliższych latach zwiększonego funduszu płac. Rezerw więc trzeba bezwzględnie szukać w posiadanych środkach. Tu więc otwiera się pole do inicjatyw, dla kierownictw przedsiębiorstw i Rad Pracowniczych.

W niedawnej publikacji wspominaliśmy o tym, że korzystanie z usług elektronicznej techniki obliczeniowej, w wielu przypadkach, okazuje się bardziej opłacalne od utrzymywania w zakładach pracy rozbudowanych służb ekonomicznych i księgowych. Nie oznacza to na szczęście u nas, bezpowrotnego pozbawienia szans na znalezienie pracy, zwolnionych z powodu... komputerów, pracowników. Wręcz odwrotnie w sytuacji, gdy większość zakładów pracy odczuwa brak rąk do pracy — zwolnieni urzędnicy będą mieli szansę, po odpowiednim przeszkoleniu (może właśnie wreszcie ze środków FAZ) podejmować zatrudnienie mniej zgodne z wykształceniem, ale za to na bardziej potrzebnych stanowiskach pracy.

MĄDRE korzystanie z uprawnień jakie daje sejmowa ustawa to przede wszystkim możliwość windowania płac tym fachowcom, którzy i dziś są dla przedsiębiorstw niezbędni, ale wobec konkurencyjności płac w pokrewnych przedsiębiorstwach, trudno ich pozyskać. Kolejna szansa jaką daje nowa ustawa to możliwość zatrudnienia (przy tych samych czynnościach) mniej niż do tej pory pracowników, ale przy znacznie lepszych zarobkach. Podejrzewam, że w wielu fabrykach, w wyniku przyjęcia takiego rozwiązania — poprawiłyby się w ostatecznym efekcie zarobki, wydajność, ale i również atmosfera pracy, co też nie jest bez znaczenia.

Jest według mnie tylko jedno ale. Nie jest związane ono z założeniami ustawy, lecz z zapowiedziami resortu finansów, że w bieżącym roku próg od którego obliczany ma być podatek wyrównawczy będzie utrzymany na poziomie ubiegłego roku. Zmniejszyć się ma jedynie stopa opodatkowania w poszczególnych przedziałach.

Uważam, że dopóki nie jest za późno, w bieżącym roku — roku wprowadzania w przedsiębiorstwach nowych systemów płac — należałoby ten próg podnieść. Słyszy się bowiem już teraz opinie — „Cóż z tego, że będziemy mogli więcej zarobić, gdy spore kwoty będziemy musieli zapłacić w formie podatku wyrównawczego". Obawiam się, że to może stać się barierą przy wprowadzaniu nowych systemów płac. Będą one po prostu tak konstruowane, by pracownik nie zarobił miesięcznie więcej niż 25 tys zł. Uważam, że ta kwota w wielu przypadkach będzie za niska dla opłacenia dobrych i wydajnych specjalistów.

Niebezpieczna dla wdrażania ustawy będzie też orientacja na „urawniłowkę", która w wielu środowiskach ma niestety jeszcze wielu zwolenników. I tu du że zadania stoją przed tworzącymi się organizacjami związkowymi. Muszą one odróżniać dążenia zwolenników teorii „równych żołądków" od słusznych pretensji załóg, przy tworzeniu zakładowych systemów płac, w stosunku do decyzji krzywdzących niektóre grupy zawodowe.

Czeka więc nas swoista rewolucja płacowa. Będzie ona łagodniejsza tam, gdzie przeprowadzono już wstępne eksperymenty płacowe. Znacznie trudniej będzie przebiegać w tych zakładach, gdzie funkcjonują od lat utarte mechanizmy, polegające na tym, że awanse płacowe uzależniane były nie od wkładu, lecz od stażu pracy. Mamy jednak nadzieję, że i tam proces wdrażania nowych systemów płacowych, choć w wolniejszym tempie, ale jednak będzie następował.

Będziemy się temu przyglądać na naszych łamach. Przedstawimy najciekawsze rozwiązania, ale również pokażemy sytuację i w tych przedsiębiorstwach, gdzie mimo uchwalenia sejmowej ustawy niewiele zmieni się na lepsze.

Włodzimierz ABKOWICZ

Minister Jerzy Korzonek o gospodarce morskiej w 1983 roku

WYNIKI gospodarki morskiej w 1983 r. trudno zamknąć w kilku zdaniach. Można też na nie patrzeć w różnych układach odniesienia, tak z punktu widzenia zadań ustalonych w Centralnym Planie Rocznym, bądź prezentując pewną dynamikę też odnosić wykonanie 1983 r. do realizacji 1982 r. Można też dokonywać porównań w układzie lat 70, co będzie zawierało mniejszą lub większą dozę sentymentu do „dawnych dobrych czasów", ale które należą już do historii, jako że każdy rok wnosi nowe warunki realizacji.

— ZADANIA wyznaczone Centralnym Planem Rocznym 1983 — **powiedział na spotkaniu z dziennikarzami kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej min. Jerzy Korzonek** — przewidywały dla floty przewóz ładunków rzędu 32 mln ton, przeładunki własne w portach morskich — 42,5 mln ton i połowy ryb morskich w relacji pełnej 530 tys. ton, przy dostawach ryb i przetworów rybnych na rynek krajowy rzędu 215 tys. ton. Otóż zadania te w odniesieniu do floty zostały przekroczone; przewieziono 33,3 mln t uzyskując dynamikę w stosunku do 1982 r. 101,1 proc. Liczby te wskazują na stabilizację przewozów. W ostatnich latach nie ma rewelacji, oscylujemy wokół tych samych wielkości. Wymaga podkreślenia fakt głębokiego kryzysu żeglugowego na świecie. W ciągu 2 lat 1980—1982 (za 1983 nie ma pełnych danych) przewozy w światowym handlu morskim spadły o pół miliarda ton. A flota wynosząca 700 mln ton nośności w dużym stopniu była „uwiązana na sznurkach" w różnych portach. Konsekwencją tego stanu jest znaczny spadek stawek frachtowych. Rynek żeglugowy nie ma wystarczającej podaży ładunków, żeby można było mówić o wielkich przewozach. Nasza flota nastawiona w znacznym stopniu na obsługę własnego handlu zagranicznego miała z tej strony lepsze wsparcie niż w roku 1982. Ale tylko lepsze.

Porty morskie zrealizowały przeładunki w wysokości 45 107 tys. ton, to jest przekraczając zadania wyznaczone CPR o 6,1 proc. a w stosunku do 1982 r. o 19,2 proc. Wysoko przekroczono zakładane przeładunki węgla. Przeładunek drewna był w ub. roku o 50 proc. większy niż w 1982 r. Skąd ta obfitość drewna? Wynika to z likwidacji wiatrołomów, w tym także poprzez eksport drewna.

Przy słabych wynikach w rybołówstwie, zwłaszcza na Bałtyku w I półroczu, rezultaty roczne gospodarki rybnej okazały się w pewnym stopniu zaskakujące: połowy w relacji pełnej wyniosły 712,5 tys. ton. Przekroczenie wielkości planowanych wyniosło 22,7 proc. Tak też wygląda dynamika w stosunku do roku 1982. Zostały również przekroczone dostawy rynkowe. Zamiast 215 tys. ton rynek otrzymał 231 tys. ton ryb i przetworów. I w tym zakresie przekroczono zatem zadania planowe o 7,4 proc. a dynamika w stosunku do 1982 r. wynosi 19,3 proc.

Wysoką dynamikę wykonania zadań uzyskała też branża remontu statków. Zadania zostały przekroczone o 26,7 proc. Należy podkreślić, że ta wysoka dynamika realizowana była wzrostem wydajności pracy. Zatrudnienie w przemyśle stoczniowym w 1983 r. spadło o blisko 1 proc.

CO RZUCA cień na te wyniki zdawałoby się zupełnie niezłe? We flocie — duży wzrost kosztów zagranicznych rzędu 25 proc. Ale związane jest to także ze zjawiskiem obiektywnym, wożąc więcej ładunków obcych statki muszą zachodzić do większej liczby portów zagranicznych. W 1983 r. 65 proc. w przypadku PLO i 38—40 proc. w przypadku PZM były to ładunki obcych załadowców. Wielkości te znacznie przekraczają liczby przewozów między obcymi portami sprzed paru lat. Do tego dodać należy także wzrost kosztów z racji inflacji i podwyżek. Niemniej jednak, tak duży wzrost w określonej sytuacji naszych przedsiębiorstw armatorskich, tak duża dynamika wzrostu kosztów zagranicznych, musi budzić zaniepokojenie. Rok 1984 zdaniem min. Jerzego Korzonka będzie musiał przebiegać pod kątem rzeczowej analizy i zmniejszenia kosztów zagranicznych.

Do niekorzystnych zjawisk można także zaliczyć większy przewóz ładunków a wpływy na poziomie 1982 r. Koresponduje to wprawdzie z ogólną sytuacją żeglugową, lecz trzeba mieć wątpliwości czy w każdym przypadku dostępne nam były ładunki najbardziej wartościowe. W dalszym ciągu mamy na świecie do czynienia z dużą rezerwą, nawet elementami bojkotu naszych usług transportowych. Nie przyjmuje to formy oficjalnej lecz załadowcy wykazują dużą wstrzemięźliwość w oferowaniu ładunków na polskie statki.

— **JEST TO relikt roku 1982, kiedy spotykaliśmy się z jawną, wyraźną formułą dyskryminacji naszej bandery** — stwierdził min. J. Korzonek. — **Biorąc to wszystko pod uwagę muszę postawić całemu aparatowi akwizycyjnemu zadania zmiany sytuacji. Zadania aktywnej walki o ładunki bardziej wartościowe, wykazania większej energii w zabieganiu o korzystny fracht. To jest chyba niezbędne w sytuacji naszej floty.**

W portach pod koniec roku zaistniała niekorzystna sytuacja — spiętrzenie się ładunków. Co roku wprawdzie przebiega to podobnie: na święta wszyscy płyną do domu, wszystkie przedsiębiorstwa pracujące w eksporcie przypominają sobie o swych zadaniach. W 1983 nie najlepsze warunki atmosferyczne a także niski stan zatrudnienia, przy napływie pod koniec roku ładunków bardzo pracochłonnych, workowanych, spowodowały wydłużenie obsługi statków, co boleśnie odczuli armatorzy liniowi. Na marginesie trzeba dodać, że ostatnio zanikły przewozy towarów w jednostkach ładunkowych, które były stosowane pod koniec lat 70, w slingach, na paletach, w wielkich workach. Zbyt wiele ładunków (cement, cukier) idzie w formule wymagającej zaangażowania dużej ilości robocizny, o którą na Wybrzeżu niesłychanie trudno. Handel zagraniczny zapomniał o swej aktywności w eksporcie ładunków masowych w jednostkach ładunkowych.

Niemniej jednak rok 1983 przy obsłudze wszystkich grup towarowych w portach polskich dał wzrost wydajności od 15 do 20 proc. na roboczogodzinę. Jest to wyraźne osiągnięcie portów, lecz czas najwyższy przejść do innych działań dotyczących mechanizacji w całym cyklu transportowym poczynając od załadowcy.

W rybołówstwie cieszyć może wynik ilościowy, lecz w strukturze połowów było zbyt dużo ryb nie cieszących się popytem w kraju. Klient nie mając zbyt wielkiego wyboru musiał kupować co było. Jest to także sprawa 1984 r. by wzbogacić asortymentowo ofertę sklepów i stoisk rybnych. W roku ubiegłym na 230 tys. ton dostaw rynkowych, 40 tys. ton pochodziło z wymiany (sprzedaży—kupna) gatunków niechodliwych na chodliwe, takich jak makrele, śledzie, morszczuki. Zdaniem kierownika UGM rybołówstwo nie wyczerpało jeszcze wszystkich możliwości i powinno zrobić dalszy krok w zakresie wzbogacenia asortymentu.

— **ZACZĘŁA SIĘ poprawiać atmosfera współpracy między stoczniami remontowymi a armatorami** — powiedział min. Korzonek. — **Z okresu obrażania się na siebie, z okresu gdy sąsiadując w tym samym mieście, usiłowano porozumiewać się przez ministra, przeszliśmy w okres bezpośredniej współpracy. Znalazła ona swój wyraz w objęciu cen kontrolą przez stocznie i armatorów, jak również rozpoczęciu procesu skracania cykli remontowych. Oczywiście do stanu zadowalającego jest jeszcze daleka droga. Osobiście szczególnie mnie cieszy, że stocznie remontowe zaczęły sięgać do swych wewnętrznych źródeł — do wzrostu wydajności pracy i do większej mechanizacji pracy. Zadania ilościowe gospodarki morskiej na rok 1984 sprowadzają się do przewozu ładunków na poziomie 1983 r. (33,5 mln ton), przeładunków w polskich portach morskich rzędu 50 mln ton, utrzymania połowów ryb morskich na poziomie 759 tys. ton z dostawami na rynek 230 tys. ton przy uwzględnieniu wzbogacenia asortymentu.**

* * *

DZIENNIKARZ „Kuriera" zadał min. Korzonkowi kilka pytań w imieniu naszych Czytelników:

— Porty w ramach reformy nie odtworzą potencjału technicznego o własnych siłach. Jakie rozwiązania widzi UGM?

— Jaki jest los ustawy o pracy na polskich statkach morskich?

— Złomowanie statków — czy któraś ze stoczni remontowych potraktuje ten temat poważnie? Chodzi nie tylko o odzysk stali lecz także o wprowadzenie do obrotu handlowego zregenerowanych silników pomocniczych, elektrycznych, pomp, zaworów itp?

Oto odpowiedzi min. Korzonka:

— Porty w 1983 r. zatrzymywały 100 proc. swej własnej amortyzacji, w 1984 r. tylko 75 proc., ale liczone od wartości przeszacowanego majątku trwałego, czyli w praktyce uzyskają o ok. 200 mln zł więcej niż w 1983 r. Łącznie zarządy portów będą dysponować w 1984 r. sumą ok. 1 018 mln zł, a jeżeli zasada ta zostanie utrzymana, w roku 1985 przypadnie im. 1 370 mln zł a w 1986 — 1 760 mln zł. Ponadto mają do dyspozycji fundusz rozwoju zasilany z zysku. Wstępne wyliczenia wskazują, że Gdynia uzyskała 644 mln złotych zysku, Gdańsk — 773 mln zł i Szczecin — 713 mln zł.

Zgodnie z rozwiązaniami przyjętymi dla gospodarki morskiej, w zakresie budowy infrastruktury porty będą korzystały z dotacji budżetowych. Z dotacji takich korzystają na pewne przedsięwzięcia Gdańsk (na spłatę kredytu), Gdynia i Szczecin. Jest to oczywiście za mało w stosunku do wykazywanych potrzeb. Porty mogą korzystać na zasadach ogólnych z ulg na określone przedsięwzięcia inwestycyjne. O taką ulgę wystąpił jedynie Szczecin (na budowę placów węglowych) i taką ulgę otrzymał. Inne wnioski dotyczące ulg na określone przedsięwzięcie inwestycyjne nie wpłynęły.

Stocznie remontowe w wyniku naszych wielu działań uzyskały określone preferencje. Na indywidualne wnioski poszczególnych przedsiębiorstw otrzymano prawo odprowadzenia na fundusz rozwoju całej amortyzacji. Stocznie korzystają z ulg ogólnie obowiązujących a dotyczących produkcji na eksport i wzrostu produkcji eksportowej. Uzyskały one także zapewnienie ministra finansów o rozpatrywaniu wniosków o ulgi na określone przedsięwzięcia rozwojowe. Ale musi być we wniosku wykazana ich efektywność. Stocznie mogą też skorzystać z dotacji budżetowych na pewne przedsięwzięcia infrastrukturalne. Tak np. Gdańska Stocznia Remontowa otrzymała dotację na budowę mostu. Programy rozwojowe muszą jednak być zweryfikowane i skonkretyzowane, by zminimalizować skłonność do inwestowania w skali nie odpowiadającej naszym możliwościom, możliwościom naszej gospodarki.

Mądry program inwestycyjny to znaczy oszczędny i z odpowiednią koncepcją. Następna sprawa to zapewnienie sobie możliwości realizacyjnych. A te możliwości to własny fundusz rozwoju, odpowiednia część zysku i oczywiście zakres ulg podatkowych. I dopiero wtedy konfrontując możliwości z zamierzeniami stworzyć można rozsądny program inwestycyjny.

Odnośnie losów ustawy o pracy na polskich statkach morskich, min. Jerzy Korzonek oświadczył, że aktualnie projekt znajduje się u ministra pracy, płac i spraw socjalnych, w którego ręku koncentruje się wszystko co dotyczy rozwiązań tego typu. Osobiście oczekuje na rozmowę z min. Cioskiem.

Na trzecie pytanie dotyczące sprawy złomowania statków min. Korzonek nie zajął stanowiska radząc zwrócenie się do stoczni remontowych. Która z nich potraktuje sprawę poważnie? — O ile wiem — stwierdził kierownik UGM — poważnie sprawę traktuje Morska Stocznia Remontowa w Świnoujściu.

Notował:
Edward WITUSZYŃSKI

KRYMINAŁ co tydzień

Tragiczny finał fatalnego małżeństwa

Zbrodnia to niesłychana...

KIEDY Kazimierz S., 45-letni inżynier-konstruktor, wdowiec i ojciec dwojga dorosłych już dzieci, postanowił ożenić się z młodszą o lat piętnaście Heleną, rodzina i znajomi byli po prostu zgorszeni. Inżynier, mimo rozlicznych wad, był przecież mimo wszystko człowiekiem z innej sfery towarzyskiej. Kolekcjonował znaczki pocztowe, miał zwyczaj czytania książek nie tylko inżynierskich, chodził nawet do teatru.

30-letnia Helena nie miała tak rozległych zainteresowań. Ukończyła zawodową szkołę gastronomiczną zaledwie, miała na koncie nieduży wyrok za manko w stołówce, w której przez moment sprawowała funkcję kierowniczą, i pracowała jako kelnerka w lokalu ajencyjnym dość podejrzanej kategorii.

Do tego właśnie lokalu systematycznie uczęszczał inżynier S., któremu śmierć ukochanej pierwszej żony nie dawała spokoju. Załamanie inżyniera i jego wcześniej nie ujawnione skłonności do kieliszka przyjmowane były przez jego środowisko jako rodzaj naturalnej — choć przejściowej, mniemano — choroby. Wiadomo było, że inżynier upija się dość często, ale też wiedziano, że w nałogu zachowuje mimo wszystko umiar, nie rozrabia i nie przepija pensji; nie nawala także w pracy zawodowej.

Nawiązanie przezeń romansu z efektowną, ale przecież mało interesującą kelnerką z ulubionej restauracji nawet akceptowano — jako rodzaj swoistej terapii. Helena była bowiem osobą pogodną, skorą do śmiechu, chętną do zabawy, i właśnie ktoś taki był inżynierowi potrzebny w nie najłatwiejszym okresie jego życia.

Co innego jednak romans, a całkiem co innego małżeństwo. Na weselu, po ślubie — którego inżynier S. nie dał sobie wyperswadować — małżonka zachowywała się, delikatnie mówiąc, mało elegancko, a to dlatego, że upiła się nadmiernie i poczęła dosyć obcesowo zawierać bliższe przyjaźnie z kolegami Kazimierza, przybyłymi notabene w towarzystwie własnych żon. Trzeba ją było niemal siłą położyć spać, ale nastrój beztroskiej zabawy minął bezpowrotnie, gdyż Helena S. broniła się przed wyimpasowaniem z zabawy, tłukąc szkło i klnąc niczym dorożkarz.

PO ślubie inżynier zostawił swoje mieszkanie studiującej inżynierię starszej córce i synowi, specjalizującemu się w profesji mechanika samochodowego, a sam przeniósł się do nielicznego mieszkania nowej żony. Nie była to decyzja trafna. Helena uznała bowiem, że żonie inżyniera nie wypada pracować co drugi dzień w knajpie, a tym samym narażać się na zaloty pijanych mężczyzn, i postanowiła zacząć żyć „przy mężu". Traf chciał, że kiedy inżynier wracał do domu po pracy, niemal codziennie natykał się w dwóch pokojach na rozbawione towarzystwo, przeważnie męskie, a na stole zauważał świeże ślady libacji. Gdy on sam skutecznie walczył z nałogiem alkoholowym, jego młoda małżonka postępowała akurat odwrotnie. Doszło w końcu do tego, że praktycznie nie trzeźwiała.

Inżynier S. próbował protestować, bywało, że po prostu wypraszał gości, ale każda taka próba interwencji kończyła się wielką awanturą, tłuczeniem szkła i demolowaniem przez Helenę mebli, a z czasem wyrzucaniem z „jej mieszkania" niezadowolonego męża. Wówczas inżynier S. zmienił metody postępowania. Po prostu przestał dawać swojej żonie pieniądze. Kasę trzymał przy sobie, codziennie robił zakupy, osobiście regulował rachunki Heleny za jej stroje, do czego zresztą nie przywiązywała większej wagi. Szybko okazało się, że i ta metoda postępowania mało jest skuteczna. Oto inżynier S. od znajomego filatelisty dostał wiadomość, że na „giełdzie" pojawił się jego osobisty, unikalny zbiór znaczków. Tylko dzięki lojalności środowiska hobbystów udało mu się własne znaczki odkupić, choć kosztowało go to więcej niż zarabiał miesięcznie w biurze konstrukcyjnym.

ZNACZKI zatem zdeponował u córki, gdzie zresztą coraz częściej spędzał czas wolny po pracy, mając coraz mniej ochoty na kłótnie z Heleną.

Do domu przecież w końcu wracać musiał, a w domu... Kiedy pierwszy raz przyłapał Helenę z mężczyzną w sytuacji nie pozostawiającej wątpliwości, przekonany był, iż to czysty przypadek. Teraz on zrobił awanturę, faceta wyrzucił i odbył z małżonką zasadniczą rozmowę. Przyrzekła mu poprawę. Aliści już po upływie tygodnia otrzymał wezwanie na posterunek dzielnicowy MO, gdzie zapytano go, czy wie o tym, że żona jego prowadzi coś na kształt domu schadzek, w którym jest za pierwszą „damę"? Zrobił kolejną awanturę, sprał nawet Helenę po buzi, wyprowadził się do drugiego pokoju i zapowiedział, że ją zatłucze, a z kurewstwa wyleczy! Ani myślał, że małżonka tak weźmie sobie te słowa do serca...

Następnego dnia tuż po pracy wrócił do domu, ciekaw, jak też jego ślubna się zachowuje, wiedząc, że on sam zdecydowany jest na wszystko!

Helena osobiście otworzyła mu drzwi, zdjęła płaszcz i wprowadziła do pokoju, zapraszając na obiad, który własnoręcznie przygotowała. Kazimierz S. usiadł i wówczas z drugiego pokoju wypadło dwóch nieznajomych mężczyzn o twarzach cokolwiek bandyckich, którzy go obezwładnili, skrępowali i zaczęli kopać. Trwało to czas jakiś, a mężczyźni najwyraźniej nie mieli pomysłu, co dalej z małżonkiem Heleny zrobić? Wówczas ona sama zaproponowała poderżnięcie mu gardła i w tym celu przyniosła z kuchni odpowiedni nóż. Mężczyźni wykonali zadanie, ale tryskająca krew wprowadziła ich w stan histerii, więc uciekli. Helena też wpadła w histerię, zaczęła przeraźliwie krzyczeć, co spowodowało najście sąsiadów; ci z kolei zawiadomili pogotowie. Kazimierza S. przewieziono do szpitala. Jego życiu nie zagrażało na szczęście niebezpieczeństwo.

Inżynier został odpowiednio zoperowany i zaszyty i po paru dniach odzyskał przytomność. Pierwszą osobą, jaką ujrzał przy łóżku, była jego ślubna — Helena. Uniknęła ona aresztowania, składając fałszywe zeznania. Otóż miała się minąć na klatce schodowej ze zbiegającymi w popłochu dwoma nieznanymi mężczyznami, następnie wejść do mieszkania i zobaczyć swego męża w kałuży krwi. Krzykiem zaalarmowała sąsiadów. Dlaczego poderżnięto gardło jej mężowi? Zeznała, że najprawdopodobniej byli to włamywacze, którym wiadomo było, iż Kazimierz S. jest znanym filatelistą, i że napastnikom chodziło o znaczki. Dowodem choćby to, że w mieszkaniu nie ma ani jednego klasera, a może powołać świadków, którzy potwierdzą, że na własne oczy widzieli w tym mieszkaniu inżynierskie zbiory. Zeznania jej spisane zostały w protokole, po podpisaniu którego Helenę S. zwolniono do domu, a milicja rozpoczęła poszukiwania znaczków Kazimierza S. i dwóch niezidentyfikowanych rabusiów.

W SZPITALU Helena S. opowiedziała o tym wszystkim mężowi, płakała w głos, przepraszała i prosiła o litość. Kazimierz S. był człowiekiem dobrego serca, do małżonki mimo wszystko zdążył się przywiązać, więc kiedy odwiedził go funkcjonariusze MO, potwierdził zeznania Heleny w całej rozciągłości. Zdobył się nawet na to, by dość szczegółowo opisać swoje zbiory, rzekomo mu skradzione, a tak naprawdę to zdeponowane w bezpiecznym mieszkaniu córki, która akurat przebywała na urlopie poza Warszawą. Syn inżyniera Jacek, od kilku już miesięcy odbywał zasadniczą służbę wojskową, tym samym nie kwalifikował się do składania zeznań w sprawie, i wersja zdarzeń podana przez Helenę (a potwierdzona przez ofiarę bestialskiego napadu) stała się ze wszech miar wiarygodna.

Po paru tygodniach leczenia szpitalnego Kazimierz S. wrócił na rekonwalescencję do domu. Helena zachowywała się idealnie. Codziennie gotowała mu kleiki na obiad, z godzinami przesiadywała przy łóżku chorego, i w ogóle odgrywała rolę wzorowej, troskliwej żony. Nawet znajomi inżyniera zauważyli tę przemianę charakteru Heleny i wyrażali się o niej jak najlepiej.

Z inicjatywy zakładu pracy inżyniera S. załatwiono cudem ocalonemu wczasy lecznicze w znanym górskim kurorcie. Helena S. osobiście odwiozła męża do sanatorium, przez kilka dni mu towarzyszyła w spacerach po parku, a następnie wróciła do Warszawy, celem podjęcia pracy zawodowej, bo i taka obietnice — za cenę milczenia — wymusił na niej Kazimierz S. On sam miał pozostawać w sanatorium jeszcze przez dwa miesiące. W tym czasie dość regularnie otrzymywał od Heleny listy, w których informowała go o podjęciu pracy w stołówce zakładowej w dużej fabryce, w charakterze kalkulatorki. Helena pisała, że z zajęcia jest zadowolona, chociaż zarabia mało. Ma za to wypełniony cały dzień zajęciami, w pracy jest szanowana, a z zabawami oraz wódką skończyła bezpowrotnie. Obiecywała także, iż po zakończeniu kuracji przyjedzie do kurortu po Kazimierza, żeby go zabrać do domu.

NIESTETY, nie przyjechała. Inżynier S. swój pobyt w sanatorium przedłużył o dobę, ale gdy się zorientował, że dalsze oczekiwanie mija się z celem, postanowił wracać sam.

Do domu dotarł w godzinach południowych. Ze zdziwieniem stwierdził, że Helena po pierwsze — jest w domu, a nie w pracy, po drugie — w licznym towarzystwie biesiadujących kobiet i mężczyzn, których pochodzenie społeczne nietrudno było odgadnąć, po trzecie — tego już pijana.

Kazimierz S. prawie natychmiast po powrocie uciekł z domu, pojechał do córki, opowiedział jej o wszystkim i poprosił o jakąś radę. Córka poradziła bezzwłoczne zgłoszenie się na milicję; ofiarowywała nawet swoją pomoc.

Kazimierz S. postanowił jednak dać swojej niewiernej żonie ostatnią szansę. Chciał przyrzeczenia poprawy i stosownych gwarancji. Wrócił więc do domu — gości już nie było — i obudził pijaną Helenę. Rozmowa była krótka. Powiedział jej, co ma zamiar uczynić z jej dalszym losem. Nie doszło nawet do awantury; zabrakło czasu. Helena niepewnym krokiem podeszła do bieliźniarki, wyjęła stamtąd sprawny pistolet i kilkoma celnymi strzałami położyła swego męża, inżyniera Kazimierza S., trupem na miejscu.

Jak się później okazało, z zamiarem tym nosiła się od dawna, od czasu nieudanego zamachu dwóch najętych zbirów. Pistolet był bronią służbową Zenona W., funkcjonariusza straży przemysłowej, z którym od pewnego czasu utrzymywała kontakty intymne w tym właśnie celu, by broń wykraść, kiedy Kazimierz S. wróci z sanatorium. Strażnik W. poszedł do pracy, ani przypuszczając, że w kaburze ma kamień, owinięty w papier. W jego sprawie zarządzone zostało odrębne śledztwo.

Jacek ARTOWSKI

ZAMÓWIENIE przez TELEFON

OKOŁO szesnastej Herbert Bender wyszedł ze swego biura i skierował się do wyjścia z budynku. Pogwizdywał wesoło, ponieważ jutro już nie będzie miał żony i zostanie szefem przedsiębiorstwa. W małym hallu wejściowym siedziała młoda dziewczyna. Była śliczna. Tak wyobrażał sobie swą (przyszłą) przyjaciółkę. Uśmiechnął się do dziewczyny i skinął w jej kierunku głową. Nigdy nie wiadomo co może wyniknąć z takiej przypadkowej znajomości.

Podszedł do pomieszczenia portiera i powiedział:

— Ach, Lammel, nie pomyślałem o cygarach. Czy mógłby pan kupić mi pudełko hawańskich? Ja przez ten czas zastąpię tu pana.

Kiedy portier wyszedł, uśmiechnął się jeszcze raz do dziewczyny, podjął słuchawkę telefonu w portierce, nakręcił numer i powiedział przyciszonym głosem:

— Muszę mówić po cichu, ponieważ przed portiernią z której dzwonię siedzi młoda dziewczyna. Zresztą znakomita.

— A więc tak jak uzgodniliśmy, dwadzieścia tysięcy — powiedział męski głos w słuchawce

— Naturalnie. A teraz proszę uważać. moja żona czuje się dzisiaj znow nie najlepiej i wezwała naszego lekarza domowego. Mam nadzieję, że do jutra nie poprawi się jej. Dziś w nocy usunę z domu kilka przedmiotów, aby wyglądało to na rabunek.

— Dlaczego mówi pan tak powoli? — zapytał głos w słuchawce.

— Ponieważ muszę mówić po cichu. Nie chciałbym, abyśmy musieli omawiać tę sprawę jeszcze raz. A zatem: żona chętnie nosi na szyi długi szal. Zwłaszcza kiedy się źle czuje. Wystarczy jeżeli pan go mocno zaciśnie.

— To już proszę zostawić mnie — zdenerwował się rozmówca. — Użyję najlepszej metody. Jak wejdę do pańskiego domu?

— Okno od piwnicy z tyłu domu będzie niedomknięte. Kiedy wejdzie pan po schodach do hallu, żona będzie stała do pana tyłem.

— Dlaczego akurat tyłem?

— Ponieważ ja właśnie zatelefonuję do niej, a ona ma taki zwyczaj, że kiedy rozmawia przez telefon stoi do niego przodem. A więc tyłem do drzwi od piwnicy. Niech pan się tylko cicho zachowuje to rzecz przebiegnie bez przeszkód.

Piękna dziewczyna siedząca o kilkanaście kroków z zainteresowaniem przyglądała się Benderowi.

— Jeszcze coś — ciągnął Bender. — Zatelefonuję do żony dokładnie o drugiej. Gosposi na pewno nie będzie w domu. To gwarantuję. Ja będę miał alibi, ponieważ moja sekretarka, która zawsze podsłuchuje zezna, że rozmawiałem z żoną przez telefon. Kiedy będzie pan wychodził z domu proszę zbić szybę w okienku piwnicznym od zewnątrz, aby wyglądało, że się pan włamał.

— Panie — zdenerwował się głos — nie jestem nowicjuszem. Wszystko będzie w porządku byleby pan nie popełnił jakiegoś błędu.

— Mój plan jest pewny — powiedział Bender po czym odłożył słuchawkę.

* * *

Następnego dnia, tuż przed drugą kazał sekretarce połączyć się z żoną. Rozmawiał z nią chwilę, a po dwóch lub trzech minutach usłyszał jakiś hałas i okrzyk. Odłożył słuchawkę i zaczął nerwowo chodzić po swym gabinecie.

Mniej więcej dwie godziny potem do jego gabinetu weszło dwóch nieznanych mężczyzn w towarzystwie młodej blondynki, tej samej, która wczoraj siedziała w hallu budynku. Bender podniósł się uśmiechnięty zza biurka i podszedł do dziewczyny.

— To jest pani Steinberg, nowa maszynistka pańskiego kolegi Hardecka — oświadczył jeden z mężczyzn.

Bender podał jej rękę.

— My jesteśmy przecież, jeżeli tak można powiedzieć, starymi znajomymi. Jestem przekonany...

W tym momencie przerwał mu drugi mężczyzna:

— Proszę nie mówić tak szybko i proszę patrzeć prosto na panią Steinberg, która jest głuchoniema, ale z układu ust potrafi zrozumieć wszystko. Dlatego właśnie jest świetną maszynistką i pisze nawet pod dyktando.

Bender zbladł.

— A więc pani... każde słowo?... czyta pani z warg?

Mężczyzna skinął głową.

— Na szczęście. Dzięki temu uratowała od śmierci pańską żonę. Poinformowała o pańskiej rozmowie telefonicznej policję i pojechaliśmy przed drugą do pańskiego mieszkania. Morderca czeka na pana w więzieniu...

FRED CHERITON

„Dzielnica grzechu"

Tygodnik „QUICK" zdołał nakłonić młodą parę związaną poprzednio ze światem przestępczym Hamburga do opisania swoich przeżyć na „najbardziej grzesznej mili świata", Reeperbahn, w dzielnicy Hamburga St. Pauli. Ryzykując być może życiem, ujawniła ona jak na seksie robi się milionowe interesy i kto się za tym kryje. O podział zysków rywalizują ze sobą bandy sutenerów. Od czasu, kiedy doszło do walk między nimi, w Hamburgu powołano specjalną jednostkę policji, która ma się uporać z problemem. Podajemy omówienie reportażu Karla Kokitscha pt. „St. Pauli od wewnątrz".

St. Pauli widziana od wewnątrz!

JASKRAWO kolorowe, migocące neony reklamowe, pokazy „na żywo" z różnymi wariacjami seksu, chętne dziewczęta, posmak przygody — takie są akcesoria ściągające każdej nocy około 40 000 gości na najbardziej grzeszną milę świata, Reeperbahn w St. Pauli.

Na jednym kilometrze kwadratowym czeka na klientelę zasobną w pieniądze — na żądnych wrażeń turystów, spragnionych miłości frajerów i wstydliwych obieżyświatów — skumulowany seks. Na tej przestrzeni, w kręgu słynnego na całym świecie posterunku przy Davidstrasse, pracuje 2 500 zarejestrowanych prostytutek, wabi 650 lokali oraz 30 lokali striptizu i seksu „oglądanego przez dziurkę".

O udział w obrotach sięgających 600 milionów marek (!) każdego roku walczą między sobą sprawnie zorganizowane bandy sutenerów. Największy udział zapewniła sobie już od połowy lat siedemdziesiątych tak zwana „GMBH" — określenie to pochodzi od pierwszych liter nazwisk założycieli gangu. Obroty tego kręgu sutenerów, który wynajmuje pokoje w burdelach i kontroluje około 1 100 prostytutek, ocenia się na 100 milionów marek rocznie, a miesięczne dochody bossów na 150 tys. do 200 tys. marek dla każdego.

Kiedy sutener z gangu „Nutella" zaczął rozglądać się za narybkiem i rozpierać na rynku seksu wokół placu z szulerniami, 100 policjantów z posterunku przy Davidstrasse nie mogło rychło dać sobie rady. Polała się krew, były ofiary śmiertelne.

Zmieniło się od niedawna. Od czasu, kiedy senator spraw wewnętrznych, Alfons Pawelczyk, powołał oddział specjalny do walki ze zorganizowaną przestępczością, bossom z St. Pauli ziemia zaczęła palić się pod nogami. Aresztowano kilkanaście osób. W „GMBH" władze finansowe skonfiskowały dokumenty. Trafili do więzienia rokersi „Hell's Angels", którzy ostatnio bijatykami wy-

walczyli sobie miejsca do wystawania dla swego „towaru", 15 pracujących dla nich prostytutek. „Gang Nutella" rozwiązał się przezornie — i tylko oficjalnie.

Istnieje jednak w dalszym ciągu — i w tej grupie wyladowali Bernie, lat 22, i jego przyjaciółka Maggy, lat 18. Oboje trafili ze smogu Zagłębia Ruhry w wyziewy Reeperbahn, ponieważ byli „zupełnie spłukani" i nie widzieli wyjścia z sytuacji.

Oboje ponieśli fiasko próbując stworzyć sobie mieszczańską egzystencję. Bernie (imię zmienione) ani nie dostał się do szkoły wieczorowej, ani nie zdobył miejsca pracy; Maggy (imię zmienione) doszła wprawdzie na kursach wieczorowych do małej matury, jednak razem z przyjacielem, który dorywczo pracował jako bileter w dyskotece, wpadła w środowisko przestępcze.

W końcu Maggy przyszło na myśl, że jako prostytutka zbierze w ciągu dwóch lat dostatecznie wiele pieniędzy, żeby zacząć od nowa. W każdym razie wierzyła w to. Spadek koniunktury spowodował jednak także zmniejszenie się obrotów na rynku prostytucji. Obecnie jest gorzej niż kiedykolwiek. Obławiają się tylko sutenerzy, dla których pracuje kilka dziewcząt. Parka z prowincji nie wiedziała, że jest zbyt zielona i słaba do tak bezwzględnego interesu jak prostytucja.

OBECNIE znowu dali za wygraną. Czują odrazę, obrzydzenie, rozgoryczenie. **„Człowiek nie jest tam nic wart. Można tylko wytrwać, jeśli się ma pogardę dla ludzi. Interesują tylko pieniądze. Do tego celu idzie się w St. Pauli po trupach".**

Po to, żeby tak nie skończyć, ratują się obecnie ucieczką. Zamiast pieniędzy pozostał im tylko lęk. Bossowie z St. Pauli wyznaczyli premię w wysokości 5 tys. marek za głowę Berniego, gdyż uchodzi za zdrajcę.

Zanim dopadną ich płatni zabójcy, Maggy i Bernie rozliczają się z St. Pauli. Ujawniają po raz pierwszy prawdziwe, brudne oblicze tej dzielnicy Hamburga, która ze znanej dzielnicy rozrywkowej przerodziła się w bagno seksu, przemocy i narkotyków. Za pięknymi fasadami czai się brutalność, rządzi pogarda. Ich opowiadanie, które „QUICK" dla zachowania jego autentyzmu powtarza w większości w stylu tej parki, powinno być ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy mogliby dać się skusić kolorowej pokusie Reeperbahn.

Bernie i Maggy z łatwością weszli do „interesu" opartego na seksie. „Świeże mięso" jest zawsze pożądane. Peter M., 28-letni szef burdelu z kliki „Nutella" otrzymał wiadomość od kumpla, że w Zagłębiu Ruhry czekają posiłki. **„Nadjechał Daimlerem, zapakował nas i odjechaliśmy. Maggy miała najpierw przyuczyć się w Eros-Center. Ja miałem dostać robotę jako ekonomista i w burdelu prowadzić kasę. Peter dał nam zaraz olbrzyma (1 000 marek) żebyśmy mogli sobie kupić nowe ciuchy".**

TAK jak handlarz narkotykami uzależnia od siebie swoje ofiary rozdając gratisowo środki narkotyczne na początku, tak Peter B. pieniędzmi związał ze sobą tę parkę. Kiedykolwiek brakowało w kieszeni forsy, sutener podsuwał banknot. Maggy miała odpracować pożyczone pieniądze, bowiem na St. Pauli nikt nigdy nikomu nic nie daje w prezencie, nawet jeśli pozornie szasta się pieniędzmi.

W „Eros-Center", w którym pracuje 250 prostytutek i który obok „Palais d'amour" jest największym bunkrem seksu, Maggy próbowała złapać frajerów. Pierwsza noc skończyła się niepowodzeniem: „Wciskałam się w kąt smrodliwego podwórka, gdzie chwyta się kontakt, i czułam się właściwie bardzo głupio. Byłam skrępowana, ponieważ inne dziewczyny stale mnie obserwowały. Być może klienci czuli to i dlatego nie złapałam żadnego.

W tym samym czasie Bernie poznał życie sutenerów. Jego koledzy pokazali mu, co dzieje się za kulisami na St. Pauli. Poznał wszystkich szefów, którzy zabrali go do dyskotek, gdzie byli stałymi gośćmi — „Sheila", „Copa", „Club 83" — fundowali nowicjuszowi tej branży. Ten spoglądał zdumiony na zegarki za 50 tys. marek wysadzane brylantami, na grube złote łańcuchy na szyję kupowane u Cartiera, na plik banknotów.

Ten plik banknotów bardzo często zmieniał właściciela, kiedy zabawiano się w hazard, co jest ulubionym zajęciem sutenerów. Stawki w różnych grach hazardowych były bardzo wysokie — 10 marek za punkt, 1000 marek za partię. Rzucano pieniędzmi na prawo i lewo.

Tej nocy razem z innymi obecny był „Karate-Tommy", muskularny, elegancki, elokwentny. Bernie znał go z gazet. „Karate-Tommy" — to Thomas Born, niegdyś członek drużyny narodowej piłki nożnej, który ożenił się z piosenkarką Elke Best. „Karate-Tommy" znalazł się w 1982 roku na czołówkach gazet, ponieważ był obecny w czasie strzelaniny między członkami gangów „Nutella" i „GMBH". Zmarło wówczas dwóch sutenerów z gangu „Nutella" od kul konkurencji. Thomas Born został tylko draśnięty kulą.

Bernie twierdzi, że do „Nutelli" należy obecnie około 30 mężczyzn. Gang, za pośrednictwem swych burdeli, kontroluje przeszło 100 prostytutek. A Tommy o wszystkim decyduje. On udzielał Berniemu wskazówek, co ma robić i jak w roli ekonomisty w burdelu: „Ty jesteś motorem w interesie i musisz troszczyć się o to, aby sklepik funkcjonował. Jeśli coś będzie nie tak, dostaniesz po głowie".

STRUKTURA gangu sutenerów jest ściśle hierarchiczna. Szefowie rządzą twardą ręką wysługując się pomocnikami zwanymi „butlerami" (lokajami) którzy pełnią funkcję szoferów, gońców, kasjerów, straży przybocznej i „stetoskopu". „Podrywacze" troszczą się o narybek, ale nie mają nic do powiedzenia. „Ekonomiści" w burdelach są wprawdzie przedstawicielami szefa, poza tym jednak nie mają żadnych wpływów. A zwykli sutenerzy muszą jedynie dbać o to, żeby ich kurewki zarabiały posłusznie i pilnie.

W gangu „Nutella" panuje niemal wojskowa dyscyplina. Nikt się nie buntuje, każdy jest posłuszny. Za uchybienia szefowie wymierzają kary dyscyplinarne, które sięgają od kar pieniężnych po baty. Jeśli ekonomista spóźni się do pracy w swym burdelu choćby o parę minut, płaci za pierwszym razem 50 marek kary, za drugim 100 i tak dalej. Kary grzywny płacą również prostytutki, kiedy się spóźniają. Jeśli nie starają się tak naprawdę zdobyć klienta, zostają pobite. A jeśli to też nie pomaga, muszą przez tydzień iść z każdym frajerem płacącym tylko 30 marek.

Jest to przykra kara. Normalnie bowiem dziewczęta, zwłaszcza te w wieku od 18 do 25 lat, odrzucają niepożądanych frajerów. Zazwyczaj też nie zadają się z klientem za 30 marek.

Bernie twierdzi, że szefowie zarabiają kolosalne pieniądze. Peter, na przykład płaci za pięć pokoi na pierwszym piętrze 1 500 marek czynszu, które zwracają mu się w ciągu jednej nocy. Każda z dziewcząt płaci za jedną noc 65 marek za pokój i 15 marek „napiwku" ekonomiście. Przed domem stoi najczęściej od pięciu do dziesięciu dziewcząt. Od dochodu dziewcząt odlicza się jeszcze tak zwane napoje. Jest to jednak tylko umowny kod określający udział szefa, żeby urząd finansowy nie zorientował się, że chodzi tu o prowizję wynoszącą około 30 procent.

Jest to interes popłatny dla wszystkich, tylko nie dla dziewcząt, które zdobywają pieniądze. Na przykład Heike zarobiła, zgodnie z wyliczeniem, 1 180 marek 25 lipca, ale dostała tylko 630 marek. I te zainkasował zresztą Manny, jej „mężczyzna" — sutener. Najwięcej zarobił jednak tej nocy szef burdelu, Peter M. Mimo że tej nocy tylko czwórka dziewcząt stała na ulicy przed burdelem nad lokalem „Anker" przy Davidstrasse 11, zainkasował 1 542 marki. Dobrą noc miała bowiem także siostra Heike, Tania, której klient zapłacił 1 000 marek za to, że mógł trzy godziny spędzić z nią w „prywatnym pokoju". Tanja dostała tej nocy od ekonomisty Berniego 830 marek, które oddała „Karimowi, Turkowi".

Karim i Manny to dzisiaj dwaj gwiazdorzy — podrywacze w gangu „Nutella". Jak twierdzi Bernie, w lokalach „Sheila" i „Copa" zbliżają się oni do nastolatek i przygotowują je do prostytucji. Nadskakują dziewczętom, rozpieszczają je, inwestują w nie czas i pieniądze, aby w ten sposób uzależnić je od siebie. Kiedy nastolatki kończą 18 lat można je wysłać na ulicę albo sprzedać innym sutenerom za 4 tys. do 6 tys. marek.

Życie sutenera jest dla początkującego, jakim był Bernie, nie do sfinansowania. Musi się drogo ubierać, najlepiej w skórę, musi obwiesić się kosztownościami, musi stawiać kolejki, musi pić drogie alkohole. Maggy miała, co prawda, w ciągu sześciu miesięcy około 1200 frajerów i zarobiła około 60 000 marek, ale wszystko to znowu szybko się rozeszło na słodkie życie.

Wymagania stawiają nie tylko rozrywki, ale przede wszystkim interes. Bernie mówi: **„Karim tak sprał kiedyś Tanję, że nie mogła stanąć na własnych nogach. Leżała na ziemi, a on jeszcze ją kopał, zawsze w brzuch. W dwie godziny później musiała znowu iść na ulicę".**

KRWAWE bywają też ekspedycje karne przeciwko konkurencji albo przeciwko opornym frajerom. Wystawia się ruchome oddziały i robi porządki. Szefowie wynajmują zabijaków, zlecają im zadanie i wręczają specjalną kamerę. Kiedy tamci wrócą ze zdjęciami, a ofiara odpowiednio wygląda, dostają 1000 marek. Kiedy były również ofiary śmiertelne, policja zabrała się energicznie do dzieła. „Obecnie chłopcy uchwalili zawieszenie broni — mówi Bernie. Są naprawdę solidarni". Jeżeli dochodzi do starcia, ponieważ ktoś komuś chce zabrać jakąś prostytutkę, wówczas trzeba uiścić karę w wysokości 2000 marek. „Kto nie płaci, ten dostaje potężne cięgi — a następnie nie ma nikogo, kto by coś widział".

To jest zasada pozwalająca na przetrwanie w środowisku. Ponieważ Bernie i Maggy wykroczyli przeciwko tej zasadzie, obecnie są bezlitośnie ścigani. **„Jannis, Grek, poleci natychmiast prywatnym samolotem do Zagłębia Ruhry i szuka nas tam".** W kilka dni po rozmowie z „QUICK", omal ich nie złapano w Hamburgu. Bernie mówi: **„Robiliśmy zakupy, kiedy odkrył nas jeden z sutenerów. Chwycił mnie od tyłu za ramiona i obrócił. Zdołałem obronić się przed ciosem i kopnąłem go silnie między nogi. Następnie Maggy i ja uciekliśmy...".**

W ucieczce jest też jedyna szansa ich przetrwania na przyszłość.

Uczestnicy przestępczego świata — ryzykując życiem — ujawniają jego tajemnice

50-lecie niezwykłego procesu

Jak „Ulisses" dotarł do USA?

OSTATNIO MINĘŁO 50 lat od przedziwnego procesu, wygranego przez założyciela wielkiego amerykańskiego domu wydawniczego „Random House" — Bennetta Cerfa.

„ULISSES" Jamesa Joyce'a wydany został w roku 1922, w Paryżu. Angielskie czasopismo „The Little Review" przedrukowało kilka fragmentów książki, lecz przez amerykańskich celników zostało skonfiskowane jako zawierające materiały obsceniczne. W roku 1928 Federalny Urząd Celny USA zakazał wwozu „Ulissesa" na terytorium St. Zjednoczonych. Zakaz ten wywołał oczywiście ogromne zainteresowanie książką. Przez ocean płynęły tysiące egzemplarzy.

BENNETT CERF postanowił wydać „Ulissesa". W 1932 r. zapłacił Joyce'owi 1 500 dolarów z tytułu praw autorskich na Amerykę i 500 dolarów adwokatowi, który obiecał wygrać sprawę na drodze sądowej. Adwokat — Morris Ernst — prócz 500 dolarów, zażądał też procentu od wszystkich wydań „Ulissesa" w „Random House". Jak twierdzi później, był to najlepszy interes w jego życiu.

Spór o „Ulissesa" został zaaranżowany w sposób dość przewrotny. Zamiast nielegalnie wydrukować kilkaset egzemplarzy co groziłoby surowymi karami, postanowiono przywieźć z zagranicy kilka egzemplarzy, które, jak oczekiwano, zostaną skonfiskowane. Konfiskata miała posłużyć mecenasowi Ernstowi jako podstawa do wniesienia skargi. Egzemplarze „Ulissesa" adresowane do „Random House" zostały wysłane z Paryża i 8 maja 1933 r. dotarły do portu nowojorskiego. Doszłoby niemal do fiaska całego przedsięwzięcia, ponieważ dzień był bardzo upalny, zaś zmęczeni celnicy nie mieli zapału do pracy. Jeden z nich — jak można przeczytać w pamiętnikach Cerfa — wytrzymał z irytacją: „Wielkie nieba, ja mam to konfiskować? Przecież każdy, kto przyjeżdża z Europy, przywozi to z sobą!". Dopiero na usilne nalegania pracownika domu wydawniczego, „Ulisses" został skonfiskowany.

ADWOKAT Ernst złożył wówczas skargę na władze celne i sprawa znalazła się w sądzie. Sędzia Woolsey, który — jak sam przyznał — stracił całe lato, by przebrnąć przez trudną lekturę „Ulissesa", doszedł do wniosku, że książka nie jest obsceniczna. W grudniu tegoż roku zapadł wyrok zezwalający na opublikowanie jej w USA. W uzasadnieniu wyroku czytamy m.in. **„Słowa uznane za obraźliwe, to słowa staro-saksońskie, znane większości mężczyzn i przypuszczalnie większości kobiet. Typy ludzkie, których życie fizyczne i duchowe opisuje Joyce, używają tych słów zwyczajowo. Dlatego też „Ulisses" może być wwożony do USA".** Orzeczenie sędziego Woolseya potraktowane zostało jako precedensowe w innych procesach o obscena, np. dotyczących książek Henry Millera czy D. H. Lawrence'a.

JEJ PORTRET... Foto: Zb. Jodkowski

Życie codzienne i pozaumysłowe

Zamiast kosmitów – pieluchy!

CIĘŻKIE czasy przyszły na wszelkich tropicieli zjawisk paranormalnych, poszukiwaczy zielonych ludzików, badaczy UFO i im podobnych science-fictionistów. Z jednej strony przystąpili bowiem do kontrofensywy zwolennicy racjonalizmu, wytoczywszy ciężką artylerię oskarżeń w rodzaju „tumanienia umysłów", czy spychania w irracjonalizm, z drugiej zaś — co wydaje mi się bardziej znaczące — napłynęły informacje o istocie owoców sztandarowych zjawisk ruchu „ufologicznego", podważające niemal jego podstawy. Pierwsza dotyczy niezwykłych rysunków z pustyni Nazca w Peru, których sensu nie potrafiono do tej pory wyjaśnić. Olbrzymia, gładka płaszczyzna pokryta dziwnymi mozaikami wydawała się **wielkim kosmodromem** (dla innych była czymś w rodzaju sygnalizacji skierowanej do przybyszów „z zewnątrz"), czego nie dawało się tak łatwo zakwestionować. I oto ostatnio — bombal Wszystkie te tak podniecające hipotezy biorą w łeb, zaś prawda — jak to często, niestety, bywa — wydaje się być tak prozaiczna, że aż przykro wracać z kosmosu na Ziemię. Badacz kultur andyjskich Henri Stierlin zwrócił uwagę na mumie owinięte całunami o „ponadludzkich" rozmiarach (6×80 m!), bez żadnych łączeń, szwów, itp. Pochodziły one z miejscowości Paracas, znajdującej się w pobliżu Nazca. I właśnie te gigantyczne powijaki były dziane — a ściślej, nić potrzebna do utkania takiego całunu — właśnie na idealnie gładkiej płaszczyźnie Nazca. Zamiast kosmodromu dla przybyszów pozaziemskich — **warsztat tkacki!** A ściślej sakralna manufaktura (stąd religijne motywy dekoracyjne). „Dodam — mówi Stierlin — że mieszkańcy Nazca po dziś dzień kojarzą motywy nakreślone na pustyni z bawełną, igliczą, wrzecionem i tkaniem."

Tak więc mamy niezbyt miękkie lądowanie... marzeń, fantazji, niezbyt logicznych nadziei. Pozostają jednak jeszcze „latające spodki". I tu jednak ostatnio niedobre wieści. Jak poinformował londyński „New Scientist" u podstaw obserwowanych fenomenów UFO znajdują się zupełnie realne zjawiska atmosferyczne, najprawdopodobniej związane z procesami... geologicznymi. Badacze stwierdzili bowiem **„ścisły związek pomiędzy zjawiskami UFO a miejscami rozpadlin geologicznych."** Ładne kwiatki — „latające spodki" rodzą się **pod ziemią!** Tego chyba w najkoszmarniejszych snach tropicieli zielonych ludzików trudno by się było doszukać (a cóż dopiero dopuszczać taką myśl na jawie). Ciekawy jestem jak do tych rewelacji ustosunkują się polscy ufolodzy, którzy zamierzają w tym roku swój kongres zorganizować w Szczecinie. Od czasu Emilcina, gdzie pewien rolnik gościł na pokładzie latającego spodka (co później okazało się wierutną blagą), nie mieliśmy w Polsce większych sensacji tego rodzaju, chociaż i „Kurier" starał się wnieść swój skromny wkład w pogoń za kosmitami: pewna koleżanka w duecie z pewnym kolegą opisali „dziwne zjawisko nad ul. Jagiellońską"

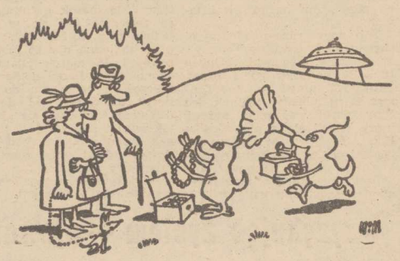

Literatura obca we Francji

WEDŁUG tygodnika Livres-Hebdo, w 1982 r. przełożono we Francji 2374 utwory obcych pisarzy. Były to głównie tłumacze nia literatury angielskiej (951 pozycji), amerykańskiej (724), niemieckiej (226), włoskiej (116), rosyjskiej (76) i hiszpańskiej (66).

„Marais — Cocteau"

JEAN MARAIS mimo ukończenia 70 lat, nadal święci triumfy na paryskich scenach. Obecnie gra w napisanym przez siebie monodramie pt. „Marais-Cocteau". Jest to historia jego własnego życia, a zwłaszcza wieloletniej przyjaźni z Jeanem Cocteau. Z monodramem tym Marais zamierza wystąpić w kilku miastach francuskich oraz w Szwajcarii i w Belgii.

Puccini dla bogaczy

MEDIOLAŃSKA „La Scala" wystąpiła z premierą opery Giacomo Pucciniego „Turandot" w reżyserii Franco Zeffirellego. Przedstawienie, w którym biorą udział znakomici soliści, odznacza się niezwykłym przepychem i bogactwem inscenizacyjnym. Jak pisze „Unita", w przygotowaniu spektaklu wzięło udział 500 osób. Sporządzono 500 kostiumów, 230 nakryć głowy, 120 peruk i tyleż bród. Zatroszczono się też, oczywiście, o odpowiednią reklamę spektaklu. Nic więc dziwnego, że chętnych do obejrzenia było bardzo wielu. Nie stety — stwierdza gazeta z goryczą — niezwykle wysoka cena biletów stała się barierą, którą przekroczyć mogli jedynie bogacze. Mediolańczycy ze spokojem oczekiwali na tradycyjną transmisję ze swej „La Scali", jednakże i tu spotkał ich zawód. Dyrekcja nie wpuściła TV, tłumacząc, że dodatkowe oświetlenie może naruszyć „kształt artystyczny spektaklu"...

Portrety

Samo życie...

Rozmowa z Barbarą Wrzesińską

— PO dłuższej nieobecności, ku zadowoleniu widzów, wróciła pani na szklany ekran w roli głównej bohaterki 15-odcinkowego serialu teatralnego „Pamiętnik szalonej gospodyni". Kilka lat temu oglądaliśmy film amerykański pod tym samym tytułem.

— Wspomniałam o tym w jednym z pierwszych odcinków. Ale tamta gospodyni martwiła się głównie tym, że jej mąż jest snobem, lubi wystawne przyjęcia, a w sypialni marzy mu się figlowanie na sianku. Męża Amerykanki skomentowałam tak: „kretyn jakiś".

— Jaka jest więc polska szalona gospodyni?

— Ma głowę nabitą cyframi i martwi się, jak związać koniec z końcem, jak dobrnąć do pierwszego, oprać dzieci, a jednocześnie, jak dobrze wykonać pracę zawodową. Tak mniej więcej wygląda życie przeciętnej Polki. Czyli samo życie! Świadomie decydujemy się — a jest nas większość — na prowadzenie domu, wychowywanie dzieci, pracę zawodową, a przy tym chcemy być jeszcze kobietami. Jesteśmy na tyle głupie, że ani nam w głowie zrezygnowanie z którejkolwiek z tych funkcji. Dlatego dla nas przedsięwzięcie, któremu na imię życie, jest szalone.

— Pani aktorski monodram powstał na podstawie felietonów interwencyjnych Krystyny Zielińskiej. Jak pani ocenia to przedsięwzięcie?

— Jest intrygujące. Z właściwym sobie nerwem dziennikarskim autorka wskazuje na trudne problemy życia codziennego, na absurdalność sytuacji, decyzji, przepisów. Ale w filmie jest także miejsce na zadumę, refleksję, gorycz, a nawet akcenty groteskowe.

— A szalona gospodyni — czyj to portret?

— Jest to portret milionów kobiet, które chodzą obładowane siatkami wypchanymi zakupami, a jednocześnie chcą uprawiać zawód. Postać tę gram więc z dużą przyjemnością, ponieważ wiele problemów jest także moimi problemami.

— Do kogo adresowany jest program?

— Tak jak felietony pani Zielińskiej — do korespondentów i decydentów poruszanych spraw. Szkoda tylko, że przy emisji na „Dwójce" program rzadko dociera do tychże adresatów, którzy przecież najczęściej mieszkają na prowincji i odbierają tylko „Jedynkę".

— Na szklane ekrany wróciła także pani ulubienica, panna Basieńka z kabaretu Olgi Lipińskiej. Jaka będzie nasza bohaterka po dłuższej przerwie?

— Upiekam się, aby moja imiennicza a hodować świnki. Ostatnio trzeba zauważyłam, że wielu swoich znajomych odchodzi od wyuczonych zawodów — moja koleżanka elektronik szyje sukienki do butiku, kolega inżynier szyje puchowe kurtki... Dlaczego więc panna Basieńka nie miałaby mieć w teatrze dodatkowego zajęcia? Jest to przecież praktyczne zajęcie, bo można się samemu wyżywić, a i kogoś wykarmić. Basieńka, słynąca z dobrego serca, gotowa jest nawet poświęcającym odstąpić trochę rąbanki i to wcale nie po spekulacyjnych cenach.

— Na swym koncie, oprócz ról komediowych i kostiumowych, ma także wiele doskonałych kreacji dramatycznych, m.in. w „Strukturze kryształu" Krzysztofa Zanussiego czy „Trzeba zabić tę miłość" Janusza Morgensterna. Wkrótce w teatrze TV zobaczymy panią w sztuce twórcy nowoczesnego dramatu szwedzkiego, Augusta Strindberga, „Wierzyciele". W tej i innych sztukach tego autora kobieta jest źródłem zła, siłą niszczącą mężczyzn.

— Pogląd ten ukształtował się pod wpływem przeżyć osobistych pisarza. Jednak życie mówi co innego. Mężczyźni są wspaniali i kobietom bardzo potrzebni.

— Jaka jest więc rola głównej bohaterki Tekli?

— Główna bohaterka żyje w małżeńskim piekle. A ponieważ współżycie bardzo często układa się bardzo źle na skutek dramatycznej różnicy płci, stąd rola Tekli jest w sztuce bardzo skomplikowana. Mężczyźni — partnerzy Tekli (Janusz Gajos i Marek Bargielowski) są wykładnikiem idei Strindberga, twierdzą więc, że główna bohaterka ma zakodowaną potrzebę niszczenia płci odmiennej. Jednakże, według mnie, Tekla nie jest demonem. Jak każda kobieta potrzebuje jedynie miłości i szczęścia, wyłączności i spełnienia. A szczęścia, mimo to, że jest kochana, nie znajduje.

— Mówimy o rolach trzech zupełnie odmiennych kobiet: panny Basieńki, szalonej gospodyni i Tekli. W każdej interpretacji broni pani kreowanych przez siebie postaci.

— Tak. Bo to obrona prawdy.

Rozmawiała: Ewa KUREK

◆ „ET" ◆ „A statek płynie" ◆ „Gandhi"

Konfrontacje 83

TRWAJĄ **przygotowania do przeglądu filmów świata — Konfrontacje 83.** Rozpoczną się one 31 marca w Warszawie, a następnie z pewnym „poślizgiem", trafią do innych dużych ośrodków miejskich. Kiedy zobaczymy je w Szczecinie — tego jeszcze nie wiadomo, należy mieć jednak nadzieję iż okres oczekiwania nie będzie tak długi jak miało to miejsce w przypadku Konfrontacji 82.

Program tegorocznej imprezy, jeszcze nie całkiem do końca znany (trwają np. pertraktacje dotyczące tak głośnego filmu jak „Zelig" Woody Allena), przedstawia się bardzo atrakcyjnie i bardzo reprezentatywnie zarazem. Znaleźć się w nim mają m.in.: obsypany Oscarami **„Gandhi"** — film w reż. Richarda Attenborougha o wielkim przywódcy hinduskiego ruchu wyzwoleńczego, a także najnowsze dzieło mistrza Federico Felliniego **„A statek płynie".** Będzie także zwycięzca festiwalu w Cannes, czyli japoński reżyser Shohei Imamura ze swoim dziełem **„Ballada o Narayamie".** Kino rozrywkowe reprezentuje głośny **„ET"** Stevena Spielberga, którego zarys akcji znają Czytelnicy „Kuriera" z drukowanej na naszych łamach opowieści filmowej opartej na tym obrazie. Inne propozycje to **„Gry wojenne"** (USA), czyli historia pewnego inteligentnego chłopca który włączył się w komputerowy system sił zbrojnych, dalej **„Identyfikacja kobiety"** Antonioniego (reżyser w poszukiwaniu odtwórczyni głównej roli), **„Wassa"** Gleba Panfiłowa (ekranizacja sztuki Gorkiego), **„Fanny i Aleksander"** — najnowsze dzieło Ingmara Bergmana i **„Pieniądze"** Roberta Bressona.

Gdyby rzeczywiście udało się zapewnić taki właśnie zestaw (plus filmy polskie), byłby to znacznie ciekawszy przegląd niż Konfrontacje 82. **(get)**

DUSTINA HOFFMANA (z lewej) oglądaliśmy podczas ubiegłorocznych Konfrontacji w filmie „Tootsie", Bena Kingsleya zobaczymy w „Gandhim", a na Petera O'Toole (w „May Favourite Year") jeszcze poczekamy...

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

4. III. — 10. III. 1984 r.

BARAN. W pracy zawodowej będzie sporo nowości i być może wyjazd służbowy. W sprawach uczuciowych wzrasta Twoje zaangażowanie, jeśli poskromisz zazdrość unikniesz zbytecznych napięć. Zwróć uwagę na stan zdrowia. Finanse dobre.

BYK. Jeżeli chcesz pomyślnie pracować i stać się niezbędnym. Oby tak dalej, a zyskasz uznanie otoczenia i odpowiednią nagrodę. W sprawach domowych coraz mniej kłopotów. W końcu tygodnia niespodziewana ale miła wizyta.

BLIŹNIĘTA. W pracy chwilowa stagnacja, ale już w niedługim czasie szykuje się nawał zajęć. W sprawach serca od dłuższego czasu miotasz się bezradnie. Zapomniałeś o bliskim i wiernym Ci Skorpionie. Finansowo coraz lepiej.

RAK. Zapowiada się atrakcyjny tydzień i tylko od Ciebie zależy czy będzie również miły. Sprawy zawodowe nie przyniosą kłopotliwych niespodzianek. W sprawach prywatnych duża szansa rozwikłania trudności mieszkaniowych.

LEW. W tym tygodniu w sprawach zawodowych trzeba będzie podjąć konkretną decyzję. Atrakcyjna propozycja wyjazdu. Działaj z rozwagą bez pośpiechu. Sprawy uczuciowe bez zakłóceń. Poprawa zdrowia i finansów.

PANNA. W sprawach zawodowych komplikacje, których nie uda się uniknąć. Tylko wysiłek, taki i dyplomacja pomogą wybrnąć z trudności. Stara się nie wyładowywać złego humoru na domownikach, przecież to sojusznicy.

WAGA. Sympatyczny tydzień obfitujący w ciekawe wydarzenia. Po prawa klimatu w środowisku zawodowym, jak również i prywatnym. Wyjątkowo atrakcyjne spędzenie czasu w sobotę. Zdrowie bardzo dobre. Finanse w normie.

SKORPION. W pracy przygotowania do nowych skomplikowanych działań. W domu sporo zaległości do odrobienia. W sprawach uczuciowych możesz liczyć na Bliźnięta. Zdrowie dopisze wyjątkowo.

STRZELEC. Zupełnie nieźły tydzień. Niektóre trudne sprawy rozwiążą się bez Twego udziału. Powodzenie w interesach i sprawach serca. Ożywione kontakty towarzyskie poprawią Twój zgorzkniały ostatnio humor.

KOZIOROŻEC. Tydzień zaskakujących sytuacji i propozycji. Zachowaj spokój i nie trać głowy. W środowisku zawodowym dobre notowania w domu spokojna atmosfera. Finansowo aż za dobrze.

WODNIK. Tydzień spokojniejszy, choć nie pozbawiony mocniejszych akcentów. W pracy zawodowej trudności do pokonania. W życiu osobistym trochę słońca. Wskazana większa troska o zdrowie.

RYBY. W pracy zawodowej oferta otwierająca nowe perspektywy. Działaj energicznie i konsekwentnie. W sprawach prywatnych roztargnienie i brak koncentracji. Sprawy serca dominują. Zdrowie i finanse zwyżkują.

Dwaj przyjaciele – Bartok i Kalman

NIE WSZYSCY melomani wiedzą, że tak różniący się swym charakterem twórczości kompozytorzy, jak Bela Bartok i Imre Kalman byli słuchaczami tego samego konserwatorium i przyjaciółmi. Kalman podziwiał kunszt Bartoka, ale jego muzyka „łatwa i przyjemna" znacznie szybciej zdobyła sobie popularność niż wymagające przygotowania odbiorców dzieła autora „Cudownego mandarynu". O tych i o wielu innych szczegółach w biografii twórcy melodyjnych operetek „Księżniczka Czardasza", „Bajadera" i „Hrabina Marica" dowiedzieć się można z powieści radzieckiego pisarza Jurija Nagibina „Blaski i gorycz życia imre Kalmana".

Krzyżówka nr 8

POZIOMO: 1. papier do kreśleń technicznych, 4. żądają go kidnaperzy, 8 egzemplarz o wybitnych cechach swego gatunku, 9. kabza, 10. koniec, kraniec 11. szarość, zmierzch, 12 beczka na wino lub piwo 14. człowiek rozlargniony, nierozgarnięty, 16 upał, spiekota, żar, 17. wyraz, 18 rozwozi węgiel, 21. spływa po stokach wulkanu, 23, świadectwo kontroli technicznej, 26. roślina parkowa i żywopłotowa 27. węglan sodu, 28. zatoka M. Czerwonego, 29. elegancja, wykwint, wytworność 30. wezwanie odezwa 31. statek do przewozu towarów na śródlądowych drogach wodnych.

PIONOWO: 2. jon o ładunku ujemnym, 3. pęcak, 5. pokarm dla zwierząt, 6. wrażenie odczuwane za pocinocą zmysłu smaku, 7. dawne wierzchnie okrycie męskie, 13. względy, łaskawość przychylność 14. silne uczucie lęku, przerażenia trwogi, 15 psikus, figiel żart, 19. znieważa 20 stan USA, 22. cugle lejce, 24. wrześniowa solenizantka 25. egzoista samolub.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 6

POZIOMO: 1. kłopot, 4. letarg, 7. żbik, 10. pucz, 11. okładka, 12. gnat, 14. zwał, 17. agora, 20. Tyrol, 21. galop, 22. tumba, 25. kask, 28. knot, 30. amilana, 31. kwit, 32. bura, 33. ananas, 34. Sparta.

PIONOWO: 2. łubin, 3. pokot, 5. topaz, 6. racja, 8. dług, 9. odór 12. gotyk, 13. adres 15. welon, 16. łopot, 17. alt, 18. osm, 19. aga, 23. ołtarz, 24. blam, 26. akwen, 27. Katon, 28. kabza 29. okręt.

Nagrody — bony książkowe po 100 zł — wylosowali: **Zbigniew Arszelewski** — Barlinek, ul. Ogrodowa 5/1, **Krystyna Dudzińską** — Szczecin, ul. Szpitalna 11/15 i **Teresa Dybkowska** — Szczecin, ul. Jana Kazimierza 10/2.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pok. 53. Osobom zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Czas Ryby

ZNAK Ryb to znak ludzi urodzonych między 20 lutego a 21 marca, będący pod wpływem Słońca, a podlegający planetom Jowisz i Neptun. Symbolem tego znaku są dwie, przeciwstawne do siebie ułożone ryby. Cechami pozytywnymi ludzi urodzonych pod tym znakiem są: inteligencja, wrażliwość, chęć poświęcenia się dla innych zdolności artystyczne. Natomiast strona negatywna charakteru jest brak silnej woli wytrwałości w realizowaniu zamierzeń, tak również niestałość wahania w podejmowaniu decyzji. Mężczyzna Ryba łatwo ulega cudzym wpływom, łatwo się także entuzjazmuje, ale i tak samo często traci zapał do działania. Ogromnie zdolny, może się zajmować przeróżnymi rzeczami, nawet o kraańcowo odmiennym charakterze. Kobieta Ryba to istota niezwykle wrażliwa delikatna, nerwowa Czuła, kochająca matka i żona, oddana swym bliskim i przyjaciołom. Lubi komfort, wygodę i przy całej swej aktywności uwielbia leniuchować.

Ważne liczby: 5. 9. 11. 19. Kolor: niebieski. Kwiat: storczyk i nenufar. Kamień: akwamaryna. Metal: cynk. Drzewo: platan.

Żabom się udało

ROZPOCZĘTA po 1945 r. gorączka budowlana rozprzestrzeniania się osiedli podmiejskich w Anglii doprowadziło już w latach sześćdziesiątych do zniszczenia naturalnego środowiska życia wielu gatunków gadów i płazów Raport Rady Ochrony Przyrody podkreśla że ginące gatunki węży jaszczurek i traszek udałoby się utrzymać jedynie dzięki ochronie państwa Na razie tylko żabom udało się przetrwać kryzys związany ze zniszczeniem ich zwykłych siedlisk. Znalazły one nowe środowiska w zakładanych w przydomowych ogrodach na peryferiach miast — sadzawkach i stawach.

PRASÓWKA

BLIŻEJ DIALOGU I POROZUMIENIA

◇ W centralnym klubie dyskusyjnym PRON odbyło się ostatnio spotkanie poświęcone omówieniu założeń ustawy o **konsultacjach, dyskusjach publicznych** oraz **głosowaniu ludowym.** Za tygodnikiem „ODRODZENIE" kilka fragmentów z dyskusji:

— Myśmy na skutek pewnego stylu sprawowania władzy w Polsce Ludowej przywykli do takiego działania, że to najczęściej ci którzy sprawują władzę mają rację i podejmują decyzje za obywateli. W ten sposób obywatel stawał się biernym podmiotem. Ta ustawa ma doprowadzić do tego aby stał się aktywnym podmiotem polityki.

— Nie chodzi tutaj o jakąś rozmowę władzy z obywatelami, tylko o ludowładztwo. Musimy więc zdać sobie sprawę z tego, że konsultacje to forma, która ma jedynie uzupełnić przedstawicielską formę ludowładztwa.

— Najważniejsze jest głosowanie (referendum) ludowe. To może mieć bardzo ważne znaczenie dla przeprowadzenia reform, odnowy... Wydaje mi się, że to jest poza dyskusją.

POTRZEBA RADYKALNYCH DZIAŁAŃ

◇ Jestem mimo wszystko optymistą. Sądzę, że już wkrótce uznamy tempo wychodzenia z kryzysu za zbyt wolne i powstanie społeczna presja w kierunku podjęcia bardziej radykalnych działań w gospodarce. Opy tylko nie skojarzono tego działania z systemem nakazowym.

(Opinia Zdzisława Malińskiego, posła na Sejm, byłego dyrektora Huty Stalowa Wola — wywiad w tygodniku „Itd")

ZDOBYĆ CZYTELNIKA — JAK?

◇ Wiele pism walczy nadal o czytelnika i chociaż zasady reformy tak całkiem do końca nie obowiązują poszczególnych tytułów, to przecież ratowanie (lub windowanie) nakładów trwa nadal. Jakie są jednak granice epatowania odbiorcy?

„Wiedza tajemna, najłagodniej mówiąc — tandeta literacka często na granicy porno, dziennikarskie byle co, wszystko to ma przyciągać czytelnika. Czy tak jest rzeczywiście? Czy jeśli do zupełnie dobrego reportażu da się wielki tytuł na pierwszą stronę „Wychodek" (tygodnik „Kontakty", nr 6) to zachęci się czytelników do kupna tego numeru? Może. Ale jest też faktem, że upatrywanie w tego rodzaju działaniach jedynej szansy poprawy czytelnictwa swojego pisma, traktowanie — mówiąc trywialnie „Wychodka" czy „Życia po śmierci" jako koła ratunkowego. może zawieść. Jest to sposób myślenia, redagowania, budzący wiele wątpliwości".

(Z wprowadzenia redakcyjnego do dyskusji o tzw. wydaniach magazynowych gazet w dwutygodniku BSW Prasa-Książka-Ruch „Nasze Problemy").

DO ŁÓŻKA — BEZ LEGITYMACJI!

◇ W łóżku nie jest ważne kto ma jaką legitymację i do jakiego należy związku wyznaniowego czy innego. Ideologie praktycznie trzymają się od łóżka z daleka. Przeżycia miłosne mają zarówno aktywistki partyjne, jak i kobiety głęboko wierzące w zupełnie inne ideały.

(Z artykułu „Z czym do łóżka?" — o fatalnym stanie rodzinnej antykoncepcji — zamieszczonego w „Życiu Literackim")

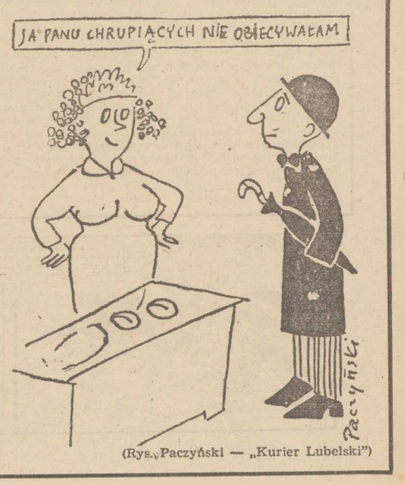

(Rys. Paczyński — „Kurier Lubelski")

W. CROFTS

Przekład: Urszula Łada-Zabłocka, Krystyna Jurasz-Dąbska

22

— Dziękuję panu, panie doktorze. To właśnie chciałem wiedzieć. Czy zdaniem pana stan jego zdrowia mógł powodować skłonność do nagłej zapaści, skutkiem czego mógłby przewrócić lampę lub spowodować jakiś inny podobny wypadek?

— Powiedziałbym stanowczo, że tak.

Wezwano następnie pannę Judith Carr. Okazała się krzykliwie ubraną młodą kobietą, której Ruth nigdy przedtem nie widziała. Była ładna, ale dość wulgarna i wkroczyła na miejsce dla świadków, a następnie usiadła z widoczną pewnością siebie.

Nazywa się, oznajmiła z zapałem, Judith Carr i jest barmanką w „Thirsdale Arms", największym hotelu w Thirsby. Znała pana Ropera, pracującego w Starvel. Od czasu do czasu zachodził na drinka, zwykle brał jedną, najwyżej dwie małe whisky. Pamięta ów wieczór pożaru. Tego wieczora około siódmej pan Roper przyszedł do baru. Zdawało się, jakby już wypił trochę, ale nie był pijany. Poprosił o małą szkocką, a ona uwierzywszy, że jest dostatecznie trzeźwy, podała mu. Wypił ją pospiesznie i wyszedł.

Ostatnim świadkiem był młody człowiek o płomiennorudych włosach, który odezwał się, gdy wywołano nazwisko George Mellowes. Powiedział, że jest farmerem z Ivybridge, wioski leżącej kilka mil za Starvel. Tego dnia, gdy zdarzyła się tragedia, był w interesach w Thirsby i tuż po siódmej wyjechał z miasta swoim gigiem, kierując się w stronę domu. Nie minął jeszcze świateł miasteczka, gdy spostrzegł Ropera, którego znał. Roper zataczał się i nietrudno było zauważyć, że jest pijany. Nie można powiedzieć o zmarłym, że był niepoczytalny, ale bez wątpienia za wiele wypił. Mellowes zatrzymał się i zaproponował mu podwiezienie; Roper podziękował mu i z pewnym trudem wdrapał się na gig. W czasie jazdy łzawo coś opowiadał. Mellowes zboczył trochę z drogi i wysadził go przy bramie Starvel. Roper bez trudu otworzył sobie bramę i skierował się w stronę domu, jakby za jakąś czarodziejską mocą trzymał się prosto. Po czym Mellowes ruszył w drogę. Zbliżała się ósma i nie było widać śladu ognia.

23

Kiedy Mellowes podpisał swe zeznania i powrócił na miejsce, koroner przemówił krótko do przysięgłych. Stwierdził, że każdy musi się czuć wstrząśnięty tą straszną tragedią, która zdarzyła się tak blisko nich. Policja nie zdołała odnaleźć krewnych żadnego z nieboszczyków poza panną Averill, która składała tu zeznania, korzystając więc z okazji chciałby w imieniu ich wszystkich złożyć jej pełne szacunku ubolewanie z powodu poniesionej straty. Pragnąłby przypomnieć sędziom przysięgłym, że ich obowiązek w danym przypadku polega na potrójnym zadaniu. Po pierwsze, ustalić tożsamość nieboszczyków, jeżeli są rzeczywiście przekonani na podstawie zeznań odnoszących się do tego punktu. Po drugie, znaleźć przyczynę śmierci każdego z nich. I po trzecie, ustalić, czy ich zdaniem winę przypisywać jakiejś jednej osobie czy osobom, a jeżeli, to komu. Nie przypuszcza, by ich zadanie było trudne. Co do pierwszych dwóch punktów nie ma żadnej wątpliwości. Musi zrobić tylko jedno spostrzeżenie odnośnie trzeciego punktu — ustalić odpowiedzialność za katastrofę. Zostało ujawnione, że tego wieczora służący John Roper, do pewnego stopnia znajdował się pod wpływem alkoholu. Istnieje więc przypuszczenie, że przez nieostrożność mógł spowodować pożar. Jednakże choć słusznie policja przedstawiła tę kwestię do publicznej wiadomości — było to jej obowiązkiem — musi przypomnieć przysięgłym, że nie ma dowodu, jakoby stan Ropera miał coś wspólnego z pożarem. Można nawet powiedzieć, że dowody prowadzą w przeciwnym kierunku. Pozycja szczątków bowiem sugeruje, że troje nieszczęśliwców spłonęło w swoich łóżkach, a jeśli tak było, to najprawdopodobniej zostali we śnie zaduszeni dymem. Jeśli przysięgli zgodzą się z tym punktem widzenia, to okaże się, że wyklucza on możliwość jakiegokolwiek spadnięcia do kominka, wypadku z lampami czy przy zapalaniu pod kuchnią naftą lub benzyną. Niewątpliwie trudno uznać ten argument za pewnik — ale należy sądzić, że tak było.

(edn)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy, trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartkach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji, weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

Krzyżówka

Poziomo: 1 — zmienia szybkość reakcji chem., 11 — rabat, 12 — nietykalność, 13 — prawi morały, 14 — współczesny bartnik, 16 — imię odkrywcy Zakopanego, 19 — Chińczyk, 20 — Katuń i Bija, 22 — miasto w stanie Kerala, 26 — lunatyk, 29 — oferma, składanie darów, 30 — wschodnie imię męskie, 31 — część należności, 32 — sposób siedzenia, 33 — pro.

Pionowo: 1 — sprężarka, 2 — jej odmianą jest inwokacja, 3 — szczeciński bazar, 4 — skala światłoczułości, 5 — uchodzi do jez. Bałchasz, 6 — można go wyleczyć okularami korekcyjnymi, 7 — symbol jednostki atmosfera techniczna absolutna, 9 — mieszka w namiocie, 10 — z grubej można strzelać, 15 — część ha, 17 — z tego jez. wypływa Nil Błękitny, 18 — antylopa subhak, 21 — mazgaj, 23 — romb w kartach, 24 — uniwersytecka klasa, 25 — ...mączny, molik, 27 — podanie, bajka, 28 — szybkiej obsługi.

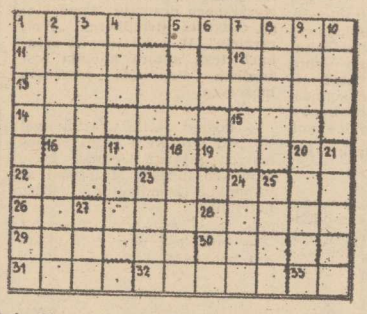

* * *

Arytmograf

15	9	11	15	9	4
8	12	10	4	1	5
3	4	13	14	15	12
7	2	14	3	5	6
7	15	4	8	9	10
11	3	4	15	9	4

1 — zabobon = 1—2—3—4—5—6—7,
2 — miasto nad Baryczą = 8—9—10—9—11—3,
3 — uprawny pas ziemi = 3—12—13—14—15.

KALAMBUR

Piłkarz wszechczasów i dźwięk liderzy pilnują, by pękł.

* * *

Mini-krzyżówka

Poziomo: 1 — największa z antylop, 4 — grający mebel, 5 — sztuczne włókno, 6 — szop.
Pionowo: 1 — znawca, specjalista, 2 — stan z Montgomery, 3 — wieżowiec.

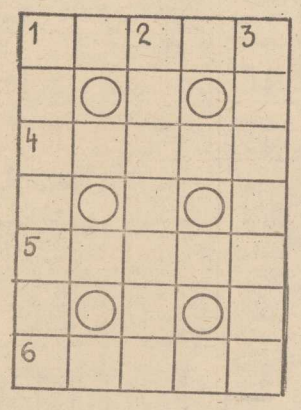

Rozwiązania z nr 35

KRZYŻÓWKA: Pomerania, go, operator, Sri, kierownica, raut, esica, atletyka, gnat, moa, kil, klan, reda, irygator, Ren, Eastman, Arad; pokolenie, Opinogóra, Meerane, errata, Raoult, nonet, Iris, as, graca, Oita, Cikker, temat, Yarra, eland, Onon, idea, Lam.

ARYTMOGRAF: Luka. Czemuż nie ma barier dla niektórych karier.

MINI-KRZYŻÓWKA: lider, napad, jutro, astma; linijka, deputat, radiola.

Nagrody wylosowali: **Bogumił Borowski** — Szczecin, **Anna Drzewieniecka** — Szczecin, **Krzysztof Bardasz** — Piastów.

Nagrody są do odebrania w redakcji III p. pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Opracował: **Rudolf MACURA**

Niezwykła wyspa

103)

Rys. Janusz CHRISTA

Pomajsterkujmy

Półka pod telefon

DZISIEJSZY projekt przeznaczony jest dla szczęśliwych posiadaczy telefonów. Znalezienie miejsca na aparat, szczególnie w małych mieszkaniach staje się czasami problemem. Szafka stojąca zabiera wówczas zbyt dużo miejsca. Proponuję zatem wykonanie we własnym zakresie małej półeczki pod telefon, na której swoje miejsce znajdzie także książka telefoniczna. Zawiesić ją będzie można w dowolnym miejscu pokoju czy przedpokoju. Ogólny widok półki został przedstawiony na rysunku. W tym wypadku jest to projekt nieco w stylu retro. Dla własnych potrzeb należy ją tak zaprojektować, aby kształt odpowiadał meblom czy zabudowie przedpokoju.

Wykonujemy ją z deseczek sosnowych lub sklejki grubości 10—12 mm. Brzegi sklejki należy wówczas okleić fornirem, aby nie było widać charakterystycznych warstw. Na tył i dno szufladki potrzebna będzie cienka sklejka grubości 3—4 mm lub płyta pilśniowa jednostronnie okleinowana. Czasami w sklepach drzewnych można kupić płytę pokrytą okleiną imitującą drewno. Do montażu przydadzą się także wkręty, dwa zaczepy do powieszenia półeczki i dwie listewki z twardego drewna o przekroju 10×20 mm, na których przesuwać się będzie szuflada. Wielkość dolnej półki powinna być tak określona, aby mogła się na niej zmieścić książka telefoniczna.

Pracę rozpoczynamy od wycięcia piłką włosową lub wyrzynarką boków. Następnie wycinamy półkę górną i dolną. Pewną trudność może sprawić montaż szufladki. Na rysunku pokazano jak wyglądają połączenia stolarskie standardowej szuflady. Oczywiście można ją także wykonać zbijając gwoździkami proste deseczki. Całą półkę sklejamy klejem stolarskim łącząc poszczególne elementy za pomocą kołków drewnianych lub skręcając ją ozdobnymi wkrętami do drewna. Małymi gwoździkami przybijamy tył, przykręcamy zaczepy i całość pokrywamy lakierem bezbarwnym.

(WG)

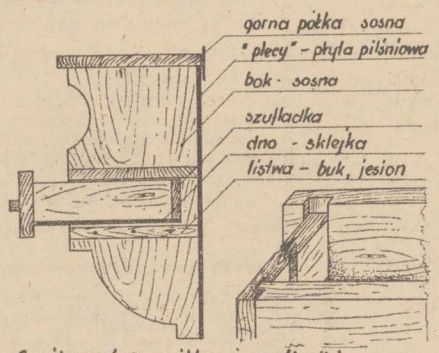

Sposób montażu półki i szufladki

Ogród w domu

Trzykrotka — to jest to!

JEDNĄ z roślin najłatwiejszych w uprawie, a dających masę zieleni jest trzykrotka. Ma ona zwisające pędy, na których osadzone są owalne liście. Pędy te mają długość około 50 cm. U roślin dobrze pielęgnowanych przekraczają nawet metr i wyglądają jak zielone girlandki.

Najczęściej uprawiana jest trzykrotka zielona (Tradescantia albiflora) o liściach z białymi lub kremowymi paskami, jednak najładniejsza jest trzykrotka pasiasta, zwana też pasiastką (Zebrina pendula). Liście ma większe od poprzedniej, z wierzchu ciemnozielone ze srebrzystym, szerokim obramowaniem, od spodu karminowe. Mają metaliczny połysk.

Trzykrotki nie wymagają pełnego nasłonecznienia, nawet lepiej czują się w półcieniu. Dzięki temu można je umieszczać w pewnym oddaleniu od okna, trzeba tylko pamiętać, że wówczas liście trzykrotki pasiastej tracą ładne czerwonawe odcienie i zieleniają. Jako roślinę zwisającą powinno się trzykrotkę ustawiać na półkach, słupkach czy koszyczkach. Nie jest to roślina wybredna, najlepiej jednak rośnie w żyznej ziemi inspektowej z domieszką gliny. Trzeba ją też podlewać obficie — tak aby ziemia przy dotknięciu przyklejała się do palców. Przesuszone rośliny szybko tracą liście, poczynając od nasady pędów. Jedną z zalet trzykrotki jest to, że w zimie może pozostawać w pomieszczeniu o normalnej, pokojowej temperaturze.

Trzykrotka jest tania, a przy tym łatwo ją rozmnażać z sadzonek we własnym zakresie. Jeśli więc przez zimę straci „zdrowie" na wiosnę i w lecie szybko ją odtworzymy. Sadzonki przygotowuje się z pędów tnąc je na odcinki 10—15 cm. Każda też sadzonka powinna mieć 2 liście: nad górnym pozostawia się mały, kilkumilimetrowy odcinek międzywęźla, pod dolnym liściem — połowę międzywęźla. Wyjaśniamy też, że międzywęźle to część pędu znajdująca się między dwoma liśćmi lub pąkami.

W doniczce o średnicy około 10 cm umieszczamy 3—5 sadzonek. Po posadzeniu natychmiast podlewamy. Rośliny rosną bardzo szybko, dlatego już po 5—6 tygodniach nadają się do ozdoby wnętrza. Trzykrotki były i są niezwykle popularne właśnie ze względu na skromne wymagania. Nadają się dobrze do nowych mieszkań, biur, urzędów i szkół.

(wys)

W góry, miły bracie...

Chodzenie to też hobby

MAŁŻEŃSTWO wybrało się na wycieczkę w góry. Wędrówka krętymi, stromymi ścieżkami zajęła im kilka godzin. Gdy dotarli na szczyt, trudy wspinaczki rekompensował urzekający widok rozpościerający się u podnóża.

— Zobacz, jak pięknie jest tam, na dole — powiedział zachwycony małżonek.

— Tak?! To po co wchodziliśmy na górę?! — odparła zasapana „lepsza połowa".

Powyższą anegdotką inaugurujemy kolejny „kramik z różnościami", adresowany do tych, którzy lubią chodzić po górach i traktują to jako hobby. Liczymy też, że klientela tego kramu powiększy się niebawem o kolejnych „deptaczy gór", których uda się nam namówić na wspólne wędrowanie.

Przewodnikami będą członkowie Klubu Tatrzańskiego działającego przy Oddziale Miejskim PTTK w Szczecinie. Klub liczy obecnie 90 członków, wyłącznie „górali" chodzących, a nie — podkreślić to trzeba — wspinających się na szczyty. Klub prowadzi ożywioną działalność od spotkań klubowych poprzez wycieczki (także po pagórkowatych okolicach Szczecina), aż do rajdów i obozów wędrownych po najpiękniejszych partiach polskich gór.

„Górale" spotykają się dwa razy w miesiącu, zawsze w środy o godz. 19, w gościnnym klubie „Pocztylion". W przyszłym tygodniu spotkanie odbędzie się wyjątkowo w piątek 9 bm., gdyż zaproszony gość nie mógł przyjechać w innym terminie. Gościem klubu będzie Marek Jenner, architekt z Gliwic, turysta, taternik, członek GOPR.

W naszym kąciku wszyscy, którzy chodzą lub zechcą chodzić po górach — znajdą wiele cennych wskazówek, porad, wybrane trasy wycieczkowe itp. informacje.

Pożytki z pól i lasów

Egzotyczna bazylia

PRZYWĘDROWAŁA do nas z południowych części Azji i spotykana jest w stanie zdziczałym. W Polsce występuje wyłącznie jako roślina uprawowa. Surowcem zielarskim, stosowanym także w kuchni jest całe kwitnące ziele bez korzeni i zgrubiałych łodyg. Kwiaty mają zapach korzenny, natomiast liście — smak kwaskowy, chłodzący i orzeźwiający.

Największą wartość jako przyprawa mają świeże listki bazylii przed kwitnieniem. Drobno posiekane stosujemy do potraw z pomidorów. Dodaje się je również do sosów, ryb, zielonej sałaty, zup. Kotlety schabowe posypane drobniutko posiekanymi listkami mają wyborny smak.

Wysuszone i sproszkowane ziele bazylii doskonale zastępuje pieprz, co jest niezmiernie ważne przy dietach.

Główny składnik bazylii — olejek, ma zastosowanie w lecznictwie jako środek żołądkowy i pobudzający trawienie.

Bazylię można uprawiać nie tylko na działce czy w przydomowym ogródku. Dobrze udaje się także w doniczkach i skrzynkach balkonowych. Rozmnaża się wyłącznie z nasion, które wysiewa się do inspektu lub doniczki w marcu, lub wprost do gruntu — w pierwszej połowie maja.

MISTERNIE ufryzowana męska głowa — tego jeszcze nie było! — Oj, było! Wystarczy przyjrzeć się antycznym rzeźbom czy starym malowidłom, żeby stwierdzić, że krótko ostrzyżone włosy nie stanowiły bynajmniej reguły na przestrzeni dziejów. Moda rządzi nie tylko damską, ale i męską koafiurą, i to od dawien dawna.

Ciekawe, czy nasi panowie „widzą" siebie w takich fryzurach? Modne nowinki nie od razu wszyscy akceptują. Ale kto wie, może z czasem przekonają się do takich propozycji i przestaną się dziwić paniom, że godzinami potrafią siedzieć u fryzjera!

Mleko najważniejsze

DZIŚ chcemy zwrócić uwagę na rolę jaką w naszym organizmie spełnia wapń. Jest on głównym budulcem kości, zębów i niezmiernie ważnym składnikiem mineralnym wszystkich mięśni. W proporcjach wygląda to tak, że 99 proc. całego wapnia wchodzi w skład kośćca. Pozostały procent stale krąży we krwi. Mamy go w organizmie od 1 do 2,2 kg.

Rzadko zwracamy uwagę na wapń, fakt jego istnienia traktujemy jako rzecz zupełnie oczywistą. Aż tu pewnego pięknego dnia okazuje się, że mamy go za mało, a w rezultacie niedoboru powstają takie schorzenia jak zwapnienie żył, zrzeszotowienie kości, słabe uzębienie.

Jeśli nie dostarczamy wapnia w odpowiedniej ilości (w codziennym pożywieniu) wówczas organizm „pożycza" brakującą ilość z własnego kośćca. W pierwszej kolejności skutki tej „kradzieży" odczuwają szczęki, potem żebra, kręgi, kości szyjne.

DOROŚLI potrzebują dziennie przeciętnie od 0,8 do 1,2 g wapnia, dzieci do 12 roku życia — 1 g, nastolatki — 1 do 1,4 g, kobiety w ciąży i karmiące — od 1,5 do 2 g.

Najbogatszym źródłem łatwo przyswajalnego wapnia jest mleko w każdej postaci, następnie ser żółty, topiony i twarogowy, jaja (szczególnie żółtka). Wapń jest również w szprotach i sardynkach bez oleju, w mniejszych ilościach w piklingu i śledziu. Znajduje się on również w warzywach, ale jest trudniej przyswajalny ze względu na błonnik i kwas szczawiowy.

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD GOSPODARKI MATERIAŁOWEJ I ZAOPATRZENIA

w Stobnie k. Szczecina

sprzeda jednostkom uspołecznionym oraz osobom fizycznym:

- **części zamienne do samochodu „Syrena"** — koła pasowe wału, korbowody, kolektory, pompy paliwa, zespół sprzęgający, prądnice, aparaty zapłonowe, tłumiki końcowe, skrzynie biegów i siedzenia tylne.
- **części zamienne do samochodu „Star"-28-29, 200** (po starych cenach) m.in. — cylinderki hamulca 28, 29, głowice nieuzbrojone do Stara 200, części do skrzyni biegów i końcówki drążka kierowniczego lewe i prawe.
- **wyposażenie warsztatowe** — prostowniki szybkiego ładowania, miernik szybkości obrotów, napełniacze oleju, przyrządy do wyciskania sworznia tłokowego i zestawy do pras zbierających.
- **odzież roboczą i ochronną** — fartuchy robocze, okulary szlifierskie, nauszniki przeciwhałasowe, bluzy ocieplane, płaszcze podgumowane.
- **wkłady do filtra oleju ciągnika** po starej cenie.

1107-K

ZARZĄD „SPOŁEM" PSS w Szczecinie

informuje, że w dniach 5, 6, 12, 13, 19 i 20 marca br. odbędą się zebrania obwodowe w ramach Akcji Statutowej, na które zapraszamy wszystkich członków i konsumentów.

Szczegółowe informacje zamieszczone są w afiszach wywieszonych w każdej placówce.

Zarząd Spółdzielni

1110-K

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA GÓRNICZEGO

w Katowicach

ul. Francuska 70

zakupi lub na zasadzie współwłasności wejdzie w posiadanie ośrodka wczasowego w miejscowości nadmorskiej.

Oferujemy pomoc w wyposażeniu ośrodka łącznie z wyposażeniem w urządzenia gastronomiczne. Oferty pisemne należy składać pod adresem jw., tel. 57-26-80.

1161-K

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO

w Wągrowcu

poszukuje do wydzierżawienia w miejscowości nadmorskiej na okres 5 lat budynku nadającego się na mały dom wypoczynkowy o około 20 miejscach.

Oferty prosimy składać pod adresem: Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego, ul. Taszarowo 11, 62-100 Wągrowiec, w terminie 2 tygodni od chwili ukazania się ogłoszenia.

1162-K

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Chemiczne „Police"

przyjmą pracowników, mężczyzn do nowo budowanych wytwórni:

- ślusarzy,
- tokarzy,
- spawaczy,
- energetyków,
- palaczy kotłów wysokoprężnych,
- elektromonterów,
- automatyków,
- ustawiaczy, manewrowych i maszynistów lokomotyw spalinowych,
- aparatowych przemysłu chemicznego,
- wartowników straży przemysłowej,
- elektroników,
- pracowników bez zawodu do przyuczenia do zawodu aparatowy lub do pracy akordowej w ekspedycji,
- laborantów.

Zakład zapewnia:

— zakwaterowanie w nowo powstałym kompleksie hotelowym o wysokim standardzie,
— bezpłatne posiłki regeneracyjne,
— obiady w stołówce pracowniczej,
— dodatkowe urlopy dla większości stanowisk pracy,
— Zakłady Chemiczne „Police" prowadzą własne budownictwo mieszkaniowe i stąd dla specjalistów istnieje możliwość łatwiejszego uzyskania mieszkania,
— pracowników ze Szczecina i okolic dowozimy transportem zakładowym.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Kadr, pokój 26, telefon 17-04-02.

34-K

ROBOTNICZA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH"

Oddział w Szczecinie, ul. Czackiego 3a

— **pilnie zatrudni na umowach agencyjnych osoby na stanowiska sprzedawców do punktów sprzedaży na terenie Szczecina**

oraz

— **kobiety w wieku do lat 40 na stanowiska konwojentów (dostarczanie prasy do punktów sprzedaży na terenie Szczecina).**

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych tel. 351-14 i 476-01 w. 30 lub osobiście pokój nr 13 I p.

1109-K

Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5568.

RÓŻNE

TELEPOGOTOWIE — Jakimowicz 22-09-67. 1297-G

TELEPOGOTOWIE — Kaczorek tel. 75-100. 5974-G

TELEPOGOTOWIE — Jerzy Serocki. 82-35-25. 4135-G

TELEPOGOTOWIE — Gryc, 82-47-44. 5723-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Bugajski. 22-71-46. 3072-G

TELEPOGOTOWIE — Jan Barczyk. 756-34. 3245-G

TELEPOGOTOWIE — Mieczysław Uznański — 522-233. 3493-G

TELEPOGOTOWIE — Sirowy. 524-154 Śródmieście. 5846-G

TV COLOR — Stanisław Wróblewski. tel. 82-32-89. 5835-G

TELEPOGOTOWIE — Stanisław Szewczak, regeneracja przełączników, kanałów. Tel. 231-280. 5574-G

TELEPOGOTOWIE — Leszek Krawczyński. 23-97-66. 5560-G

TELEPOGOTOWIE — Czernik 809-04. 5253-G

INSTALACJE elektryczne — Zygmunt Witkowski 82-17-67. 5324-G

NAPRAWA lodówek — Leon Kimszal. tel. 775-23 (18—21). 4511-G

NAPRAWA lodówek sprężarkowych — Edward Skoczek tel. 758-58. 2693-G

PRALKI automatyczne naprawiam (programatory) — Bogdan Matuszczak tel. 520-635. 4384-G

MONTAŻ drzwi harmonijkowych — Stanisław Kowalczyk tel. 527-650. 5322-G

MALOWANIE — tapetowanie — Jerzy Zaniewski. tel. 82-40-49. 234-G

TAPETOWANIE — malowanie — Jan Wichert. tel. 82-33-71. 4462-G

MALOWANIE, tapetowanie — Zbigniew Zgoda tel. 230-144. 5100-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Pawlak. 23-00-82. 5773-G

MONTAŻ karniszy — Piatkowski. 22-29-29. 5539-G

ALARM! — włamanie przez okno lub drzwi — instaluje inż. Józef

NAUKA

STUDENCI udzielają korepetycji z matematyki. Tel. 716-47. 4309-G

PRACA

MECHANIKA maszyn szwalniczych, krawców zatrudnię. Tel. 76-505. 6029-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" — lekarstwem na samotność. Informacje: Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8, godz. 9—17, tel. 22-33-22. 2460-G

NIERUCHOMOŚCI

SEGMENT domku własnościowego zamienię na dwa mieszkania.

RZEMIEŚLNICZY DOM TOWAROWY w Szczecinie

zaprasza szanownych klientów do kupna miłego upominku dla swojej Ewy z okazji Dnia Kobiet w naszych sklepach znajdujących się w Szczecinie

ul. Bogusława 1/2
ul. Bogusława 5
al. Wojska Polskiego 61
ul. Królowej Jadwigi 4

oraz na terenie województwa:

Łobez, ul. 3 Marca 2
Trzebiatów, ul. Wojska Polskiego 51
Kamień Pomorski, ul. Mickiewicza 34
Goleniów, ul. Jedności Narodowej 22a
Pyrzyce, ul. Obrońców Stalingradu 32
Gryfice, ul. Niepodległości 76
Świnoujście, ul. Świerczewskiego 76
Świnoujście, ul. Świerczewskiego 7

Życzymy miłych zakupów!

1108-K

Przemieniecki, tel. — 82-05-92. 6124-G

KARNISZE montuję — Włodzimierz Burzyński, tel. 347-78 (10—19). 5668-G

REGULATORY napięcia do telewizorów poleca sklep nr 2 RDT — Szczecin ul. Królowej Jadwigi 4 5770-K

POSZUKUJĘ pomieszczenia na cichą produkcję. Tel. 426-72. 5678-G

LODÓWKĘ używaną zamienię na pralkę wirnikową lub sprzedam. Tel. 23-05-04. 5565-G

KUPNO

MERCEDESA z lat 1959—1962 kupię. Tel. 22-59-03, dzwonić po 13. 6040-G

PRZYCZEPĘ campingową kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5868.

SPRZEDAŻ

FIATA 126p (1979) sprzedam. Tel. 523-595 5920-G

FIATA 126p (1977) sprzedam. Jedności Narodowej 21/7 5715-G

ETZ-250 po wypadku sprzedam. Resko, tel. 123 po 16. 5958-G

CENTRALNE do szklarni sprzedam. Ul. Rugiańska 51a/13 godz. 15—18 5829-G

KAFELKI hiszpańskie 19 m kw. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5491.

TELEWIZOR kolorowy Rubin sprzedam. 82-22-55. 6037-G

JOWISZA sprzedam. Tel. 23-32-16. 6023-G

SZCZENIĘTA basset rodowodowe sprzedam. Koszalin, tel. 238-38. 6135-G

MINI-WIEŻE Hitachi sprzedam. Parkowa 63/14. 5893-G

METZA 48 Orienta sprzedam, ul. Szczerbcowa 2/17 po 16. 5932-G

NOWE pianino sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6026.

ATRAKCYJNE futro z nutrii oraz sprzęt stereo — sprzedam. Tel. 725-60. 5996-G

WEŁNĘ mohair — sprzedam. Jagiellońska 86/2 godz. 12—19. 5895-G

DYWAN sprzedam. Tel. 22-96-41. 5431-G

BONY PeKaO sprzedam. Tel. 22-31-57. 5962-G

BŁAM łapki karakułowe oraz dywan 2,5×3,5 sprzedam. 23-36-33. 6011-G

DYWAN 2,5×3,5 sprzedam. Tel. 38-534. 6258-G

LOKALE

KOMFORTOWO urządzone M-4, garaż, telefon sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5964.

ŁÓDŹ — mieszkanie dwupokojowe 55 m kw., nowe budownictwo, telefon, zamienię na trzypokojowe z telefonem — w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 5889.

POSZUKUJĘ mieszkania co najmniej 2 pokoje z kuchnią, wysoki. Wiadomość tel. 384-31 po godz. 20 5922-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch". WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe. REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8, 70-550 Szczecin, skr. poczt. 70-923. Redaguje kolegium. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 462-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, tel. 394-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne.

C-6

W nieustającym pościgu za mężczyznami...

„Ciężarówki"(?)

PŁYWACZKI już dawno osiągnęły taki poziom, iż większość mężczyzn nie zawodników przegrywa z nimi z kretesem, biegaczki w maratonach też zostawiają w pobitym polu wielu panów, zaś ostatnio łyżwiarki szybkie też poważnie zaczęły zbliżać się do mężczyzn. Jakby tego wszystkiego było jeszcze mało — na horyzoncie pojawia się kobieta dźwigająca ciężary, najpierw dla „zbudowania mięśni", a później również startująca w zawodach. Szaleństwo zaczęło się — gdzież by indziej — w Stanach Zjednoczonych, gdzie jak grzyby po deszczu wyrastają tak zwane **Bodybuilding-Studios**, czyli po prostu sale wyposażone w odpowiedni do „budowania ciała" sprzęt siłowy (patrz zdjęcie).

NA rozwijaniu mięśni zabawa jednak się nie kończy. Oto jak informuje szef konkurencji podnoszenia ciężarów na Olimpiadzie w Los Angeles 1984 dr Don Moonman, panie zaczynają startować — niczym klasyczni ciężarowcy — także w zawodach. Ustalono podział na 10 kategorii wagowych: zaczyna się przy wadze ciała 32 kg, a kończy na przeszło 82,5 kg. Dla przykładu panie startujące w kategorii 75 kg, osiągają rezultaty od 75 do 85 kg, zaś w rwaniu 98—110 kg. Podobno udział w tej konkurencji nie wpływa ujemnie na zdrowie zawodniczek...

Podczas niedawnego Kongresu Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (odbywał się podczas moskiewskich MŚ) zgłoszono oficjalnie tę dyscyplinę jako pełnoprawną i kto wie czy niebawem widząc tu możliwość zdobycia tak pożądanych przez niektórych działaczy **medali**, ogłosi się i u nas nabór „ciężarówek". Już teraz ktoś się szczerze martwi, że Jagienka która sempiterną orzechy rozgniatała nie dożyła naszych czasów... No ale od czego trening? **(get)**

Mięśnie, tylko mięśnie liczą się dziś...

NIE WIEM kto wymyślił emancypację, ale podejrzewam, że jakiś mężczyzna, który w ten sposób pragnął zemścić się za doznane krzywdy na całym rodzie niewieścim. Widać znał on dobrze naturę kobiet, a przede wszystkim ich upór — i wiedział, że jak już coś zaczną, to nie popuszczą, będą zmierzać do celu konsekwentnie i z całym samozaparciem. W tym wypadku celem miało być całkowite zrównanie się z mężczyznami we wszystkich dziedzinach życia, a gdyby można — to nawet prześcignięcie ich. Panie szparko zabrały się do realizacji dzieła emancypacyjnego i w przeciągu stu lat nadrobiły to wszystko, co zostało im ponoć zabrane od czasów matriarchatu. Wątpię co prawda czy osiągnęły dzięki temu pełnię szczęścia, ale to już nie moja sprawa.

Emancypacja rzecz jasna nie oszczędziła również sportu. Kolejne, typowo męskie dyscypliny padały pod naporem szturmujących kobiet. Mało im było tenisa czy pływania — wzięły

Nie dajmy się zwariować!

się za uprawianie kolarstwa, nie wystarczyła im siatkówka — zaczęły kopać piłkę naśladując Bońka czy Platiniego, znudziło się jeździectwo — więc nasze dzielne amazonki przesiadły się na wielokonne maszyny rajdowe, na których wygrywają z panami (vide Michele Mouton). I tak niedawno padł następny bastion męskiego sportu, który wydawał się nie do zdobycia przez „płeć słabą". Kobiety mianowicie zabrały się — ni mniej, ni więcej — tylko za... podnoszenie ciężarów. Ot co!

BYĆ piękną jak... Apollo! Konkursy dobrze umięśnionych pań nie są już na Zachodzie żadną nowością.

DOCHODZIŁY nas co prawda wiadomości o herod-babach dźwigających sztangi, ale skłonni byliśmy to traktować jako jeszcze jedno amerykańskie dziwactwo; kraj to bowiem pełen kontrastów i wcale bym się nie zdziwił, gdyby mi powiedziano, że jest tam np. grupa mężczyzn ćwiczących gimnastykę artystyczną. Okazuje się jednak, że damska ciężka atletyka — jak mawiano o niej przed wojną — to nie żadne tam hobby czy dziwactwo ale regularna dyscyplina sportowa zatwierdzona oficjalnie przez — zdawałoby się na pierwszy rzut oka — poważne gremium czyli Międzynarodową Federację Podnoszenia Ciężarów (IWF). O fakcie tym poinformował m. in. „Przegląd Sportowy" Waldemar Baszanowski, który uczestniczył w obradach IWF, na których podjęto ową decyzję. Co prawda p. Waldemar przyznaje, że „KONCEPCJA TOWARZYSZKI — CIĘŻARÓWKI" u jego boku za bardzo mu nie odpowiada, ale jed nocześnie stwierdza: „Najwięcej do powiedzenia miała, co zrozumiałe, komisja medyczna. Tam właśnie stwierdzono, że nie ma lekarskich przeciwwskazań, by panie zajęły się wyczynowo dźwiganiem sztangi".

POWIEDZMY sobie otwarcie — lekarzem nie jestem, więc w kwestiach medycyny wypowiadać się nie zamierzam. Coś mi się jednak widzi, że owa komisja lekarska składała się z samych mężczyzn. Chciałbym bardzo zobaczyć, który z tych panów posyła swoją żonę czy córkę do hali i każe jej dźwigać po kilka ton dziennie. Skoro takie to nieszkodliwe...

Drogie panie, nawet wy — mocno zbudowane i silne — nie dajcie się zwariować i podpuszczać przez głupich facetów. Zostawcie w spokoju sztangi i hantle, macie swój aerobic! I zastanówcie się — jeśli nie posłuchacie mojej rady, to cóż pozostanie nam, mężczyznom? Chyba tylko zapasy. A i to nie jest takie pewne na dłuższą metę. Być może gdzieś tam jakieś fanatyczki zapasów już trenują... WALKOWER

ZANIM przedstawicielki płci pięknej wyjdą na pomosty by rywalizować z mężczyznami w podnoszeniu ciężarów powinny zdać sobie sprawę z tego że czeka je zadanie wcale nie łatwe Panowie bowiem tak wyśrubowali wyniki, iż należałoby się zastanowić czy warto stawać z nimi w szranki. Tak np. aby uzyskać srebrną klasę międzynarodową w kategorii najlżejszej trzeba dźwignąć w dwuboju (podrzut i rwanie) 130 kg. Rekord Polski w tej kategorii wynosi już „tylko" 250 kg.

Uśmiechnij się!

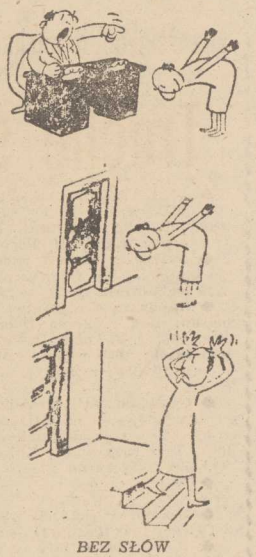

BEZ SŁÓW

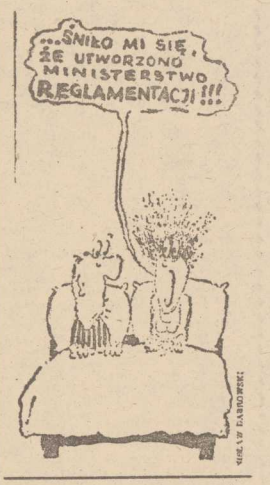

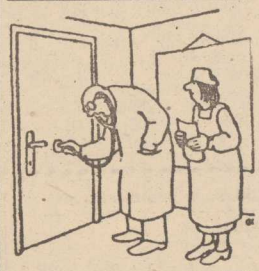

— Miała siostra rację. Jakiś pacjent puka...

BEZ SŁÓW

Seksualne problemy „sex-symboli"

WEDŁUG opinii dr Therese Crenshaw, kierującej kliniką w San Diego z..anej terapeutki od seksu, słynne gwiazdy i gwiazdorzy filmowi mają problemy związane z koegzystencją z innymi „zwykłymi" ludźmi i na ogół czują się niezbyt szczęśliwi z pietnem symboli seksu.

DR CRENSHAW współpracująca z ekspertami w dziedzinie terapii zaburzeń seksualnych, słynnym tandemem Masters, Johnson, jest również autorką książki pt. „Bedside Manners" („Podejście do chorego"). W tej cieszącej się niezwykłą poczytnością książce zakłada m. in.. że nikt nie może rywalizować z seksualną reputacją gwiazd z wyjątkiem samych gwiazd, stanowiących ustalone sex-wzorce dla plejady swych wielbicieli i naśladowców.

Dr Crenshaw występuje często w audycjach radiowych i jest seksualnym konsultantem w magazynie telewizyjnym „Breakway". Będąc w stałej łączności z widzami i czytelnikami swych licznych publikacji wytypowała ona niektóre z ostatnio najbardziej „en vogue" sex-symboli, przeprowadzając rozmowy z osobami pozostającymi pod urokiem swych ulubionych bohaterów.

Zdaniem dr Crenshaw takie sex-symbole jak np. Farah Fawcett, Jacqueline Bisset względnie Tom Selleck czy Burt Reynolds wywierają zarówno pozytywne jak negatywne reakcje tych osób. Kiedy jakaś kobieta pozostająca pod urokiem męskości Sellecka ogląda tego aktora w romantycznej scenie z atrakcyjną partnerką automatycznie porównuje go ze swym mężem znajdując, że ten ostatni jest nieciekawy i pospolity. Posługując się zatem Selleckiem jako kryterium zalet męskich, wprowadza zamęt w swe osobiste życie seksualne, odczuwając niechęć do stałego partnera.

Są również kobiety, oderwane od rzeczywistości żyjące marzeniami i te z kolei podczas intymnych chwil z mężem usiłują niekiedy wyobrażać sobie, że przybrał on postać idealnego amanta utożsamianego z Selleckiem.

Zdaniem dr Crenshaw podobne zjawisko zachodzi również u niektórych mężczyzn, którzy mają zwyczaj porównywania swych żon z Farah czy Jacqueline, zaś rezultat takich porównań u osobników obdarzonych wyobraźnią może być pozytywny.

Według tej teorii, mężczyźni i kobiety dający się ponosić wyobraźni są psychologicznie i emocjonalnie bardziej predysponowani do mocnych przeżyć seksualnych i uzyskiwania seksualnej satysfakcji ze swymi partnerami. To zaś z kolei wpływa na utrzymanie monogamii w stałych związkach przyjdając im erotycznego posmaku. A zatem, korzystając z dobrych rad dr Crenshaw wszystkim osobom z połotem pozostaje wytypowanie własnego sex-symbolu który potrafi zmienić zwykłego partnera czy partnerkę w przedmiot ich seksualnych pragnień. Osobom tym również dr Crenshaw przypomina, że prawdziwe sex-symbole mają niekiedy poważne trudności we własnym, intymnym życiu.

W niedzielę II runda zimowego turnieju piłkarskiego o puchar „Kuriera"

Trochę statystyki

◆ W DOTYCHCZASOWEJ 16-letniej historii turniejów startowało w nich około 200 drużyn (w tym większość wielokrotnie). We wszystkich 17 edycjach występowały tylko 3 zespoły: Arkonia II, Pogoń II i Pionier Szczecin.

◆ Najwięcej bramek padło w XI turnieju w roku 1978. Od eliminacji do finałów piłkarze zdobyli 720 goli (nie licząc walkowerów).

◆ Najwyższe zwycięstwa w turnieju to: **na własnym boisku:** 1978 r. Zorza Dobrzany — Bałtyk Międzywodzie 20:0, 1977 r. Arkonia II — Energetyk II Gryfino 19:1. **Na wyjazdach:** 1980 r. Znicz Wysoka Kam. — Gryf Kamień Pom. 0:20, 1983 r. Bałtyk Międzywodzie — Sokół Ostromice 2:22.

◆ Od I do VII turnieju rozgrywany był tylko jeden mecz finałowy, a od VIII są dwa mecze. Dotychczas rozegrano 25 spotkań finałowych, w których padło 60 bramek. Trzy razy w IV, X i XII turnieju zwycięzcę musiały wyłonić rzuty karne.

◆ Najwięcej drużyn — 86 startowało w V turnieju w 1972 r.

◆ Ogółem w finałach wystąpiło dotychczas 15 zespołów, najwięcej razy Pogoń II — 4 (w tym dwa zwycięstwa).

◆ Raz tylko w 1972 r. w V turnieju zwyciężył zespół „A" klasy, rewelacyjny wówczas Orzeł Trzcińsko-Zdrój. 12 razy odnosiły zwycięstwa drużyny klasy okręgowej i dwa razy drużyny z III ligi.

◆ W finałach najwięcej bramek padło w meczach XI turnieju w 1978 r. Flota — Rega 4:2 i 3:3.

Poniżej wyniki dotychczasowych meczów finałowych.

l. p.	rok	liczba drużyn	mecze finałowe	
I	1968	8	Pogoń I b — Arkonia I b	3:0
II	1969	16	Światowid Łobez — Pogoń I b	2:1
III	1970	27	Czarni — Światowid	4:1
IV	1971	52	Polonia Gryfino — Sokół Pyrzyce	0:0 (k. 2:3)
V	1972	86	Orzeł Trzcińsko — Chemik	1:0
VI	1973	60	Grunwald Choszczno — Światowid	2:0
VII	1974	68	Błękitni — Dąb Dębno	2:1
VIII	1975	64	Ina Goleniów — Odra Chojna	1:0 i 1:1
IX	1976	68	Arkonia I — Błękitni	2:1 i 3:0
X	1977	64	Ina — Chemik	1:1 i 0:0
XI	1978	76	Flota — Świnoujście — Rega Trzebiatów	4:2 i 3:3
XII	1979	64	Świt Skolwin — Flota	1:1 i 1:1 (k. 5:4)
XIII	1980	72	Błękitni — Odra Chojna	2:0 i 0:0
XIV	1981	73	Pogoń II — Flota	2:1 i 0:0
XV	1982	47	Chemik Police — Pogoń II	1:0 i 2:1
XVI	1983	78	Energetyk Gryfino — Kluczevia Stargard	4:0 i 2:1
XVII	1984	72	?	

W TYM ROKU po eliminacjach w grupach awans do dalszych gier uzyskali:

Gr. I — Gryf Kamień Pomorski „A" kl., II — Polonia Płoty „A" kl., III — Pomorzanin Nowogard kl. okr., IV — Orzeł Pęzino „A" kl., V — Sęp Brzesko „A" kl., VI — Zootechnik Kołbacz „A" kl., VII — Arkonia II Sz-n kl. okr., VIII — Energetyk Gryfino kl. okr. (obr. pucharu), IX — Stal Stocznia II kl. okr., X — Ogniwo Babinek „A" kl., XI — Zorza Dobrzany „B" kl., XII — Błękitni II kl. okr.

OGÓŁEM z klasy okręgowej startowało 12 zespołów i tylko 5 wywalczyło awans do dalszych gier, a o największą sensację postarała się „B"-klasowa Zorza Dobrzany, która wyeliminowała dwie czołowe drużyny klasy okręgowej: rezerwy Pogoni i Inę Goleniów, które w dotychczasowej historii po dwa razy zdobywały puchar „Kuriera". Należy podkreślić, że w odróżnieniu od lat poprzednich w tym roku było mało walkowerów — 15, w tym w w ostatniej kolejce 5. Najwyższe wyniki zanotowano w meczach u siebie — Gryf Kam. Pom. — Gardominka 13:0, a na wyjazdach Klon Krzymów — Błękitni 1 0:15 i Odra Czelin — Odra Chojna 0:12.

WCZORAJ w siedzibie OZPN w Szczecinie dokonano losowania puli finałowej, która rozgrywana będzie systemem pucharowym — tylko jeden mecz bez rewanżu. W przypadku gdy w normalnym czasie gry padnie wynik nie rozstrzygnięty sędzia zarządzi egzekwowanie rzutów karnych. A oto „rozkład jazdy" na najbliższą niedzielę: Pomorzanin Nowogard — Energetyk Gryfino, Ogniwo Babinek — Stal Stocznia II, Zorza Dobrzany — Arkonia II, Sęp Brzesko — Błękitni II, Orzeł Pęzino — Zootechnik Kołbacz, Gryf Kamień Pomorski — Polonia Płoty. Początek wszystkich meczów o godzinie 12.

Cz. GIERGIEL

Stanisław Ozimek prezesem Stali

Stoczniowcy podsumowali działalność sportową

WCZORAJ w świetlicy głównej Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Sportowego Stal Stocznia. Jego uczestnicy podsumowali działalność w minionym czteroleciu, wytyczyli kierunki pracy na bieżącą kadencję oraz wybrali władze klubu. W obradach stoczniowego aktywu sportowego uczestniczył I sekretarz KW PZPR — Stanisław Miśkiewicz.

STAL STOCZNIA, jeden z dwóch (obok Pogoni) naszych najsilniejszych klubów, zrzesza w swoich szeregach ponad 1 600 zawodniczek i zawodników, skupionych w 9 sekcjach: pływackiej, siatkówki mężczyzn, piłki nożnej, bokserskiej, tenisa stołowego, żeglarskiej, narciarstwa wodnego, brydżowej i szachowej. Łącznie natomiast z członkami wspierającymi, pracownikami Stali i kadrą trenersko-instruktorską klub ten liczy 5 892 członków. Jest to niestety liczba mniejsza niż np. w roku 1980, kiedy to Stal Stocznia skupiała łącznie 7 084 osoby.

W klubie szczecińskich stoczniowców pracuje 38 trenerów, których wspiera w ich pracy 87 działaczy.

WIZYTÓWKĄ Stali jest sekcja pływacka, której przedstawiciele w okresie minionego czterolecia zdobyli na mistrzostwach Polski w różnych kategoriach wiekowych 452 medale. O problemach tej sekcji, mającej ambicje odgrywania pewnej roli także na międzynarodowej arenie, szerzej pisaliśmy we wczorajszym numerze naszej gazety, wskazując m. in., iż do najistotniejszych jej problemów należy brak w Szczecinie odpowiedniej bazy dla rozwoju pływackiego sportu. Głównie zaś 50-metrowego basenu.

Mocnym atutem Stali jest także siatkówka. I-ligowa drużyna tego klubu była — w niedawno zakończonym sezonie — rewelacją mistrzostw Polski, które ukończyła na 3 miejscu, a trzej zawodnicy tej drużyny: Wojdyga — srebrny medalista mistrzostw Europy, Borówko i W. Kasprzak, ubiegają się o miejsca w reprezentacyjnej drużynie na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles.

SPORO uwagi poświęcono w dyskusji sprawom piłki nożnej, która — jak to stwierdzał — nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Jeden z zabierających głos delegatów powiedział o drużynie swego klubu, że gra tak „aby nie spaść i aby nie awansować do ekstraklasy". Krytycznie też oceniono zbyt częste zmiany trenerów w tej drużynie, zwracano uwagę na niedostateczną liczbę własnych wychowanków, niezbyt operatywną pełne trację terenu w poszukiwaniu utalentowanej młodzieży.

Zespół, który mógłby mieć lepsze wyniki niż ma, jest także ekipa bokserska oraz zespół tenisistów stołowych, który od niedawna posiada w nowej klubowej hali przy zwrotne warunki do podnoszenia poziomu sportowego. Nieźle natomiast radzą sobie na krajowej arenie narciarze wodni (3 miejsce wspartę 2 złotymi, 3 srebrnymi i 2 brązowymi medalami). Jeśli chodzi o żeglarzy to — jak stwierdził przedstawiciel tej sekcji — w żeglarstwie morskim klub należy do najsilniejszych w kraju, Gorzej natomiast w żeglarstwie śródlądowym. Trudno jednak tu coś zdziałać gdy z młodzieżą pracuje 1 trener.

Wspólnym hurtem w dyskusji, dotyczącej różnych dyscyplin sportowych były problemy bazowe (choć pewna poprawa tu nastąpiła), trudności z pozyskiwaniem środków finansowych i sprzętu.

W PODJĘTEJ uchwale stwierdza się m. in. iż klub powinien rozszerzyć działalność na rzecz załogi, zintensyfikować pracę ideowo-wychowawczą, doskonalić dobrze układającą się współpracę ze szkołami, uczelniami i wojskiem, więcej uwagi poświęcić sprawom opieki lekarskiej nad zawodnikami, dbać o to by każdy sportowiec miał możliwość zdobycia zawodu. W planach sportowych poszczególnych sekcji mocno zaakcentowano potrzebę opierania się przede wszystkim na własnych siłach, a w minimalnym tylko stopniu na transferach. W klubowych zamierzeniach mówi się m. in. o awansie bokserów do I ligi, odgrywaniu czołowej roli w ekstraklasie przez siatkarzy, dalszym podniesieniu poziomu w sekcji pływackiej m. in. w aspekcie międzynarodowym, awansie tenisistów stołowych do II ligi i utrzymaniu się piłkarzy w II-ligowej czołówce. Pozostałe sekcje mają (przynajmniej) utrzymać się na dotychczasowym poziomie. Pewien blok spraw zawartych w uchwale dotyczy problemów sprzętu, rozbudowy bazy i działalności gospodarczej. Jeśli chodzi o bazę to walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Stali Stocznia uchwaliło by zwrócić się do społeczeństwa, władz, zakładów pracy i środowiska sportowego z apelem o rozeznanie możliwości i podjęcie działań zmierzających do budowy w Szczecinie Centrum Sportowego, na które zło byłyby się m. in. hala sportowo-widowiskowa z prawdziwego zdarzenia oraz baseny pływackie.

PODCZAS obrad dokonano wyboru nowych władz klubu. Na czele 23-osobowego zarządu KS Stal Stocznia stanął ponownie naczelny dyrektor Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego — Stanisław Ozimek.

(jg)

W Szczecinie powstanie Muzeum Sportu

„Ocalić od zapomnienia"

„INICJATYWA powołania w naszym mieście Muzeum Sportu jest jak najbardziej słuszna. I dyskusja na ten temat już jest zbędna, gdyż najlepszym potwierdzeniem słuszności tej inicjatywy jest obecność na pierwszym roboczym spotkaniu ponad 100 pionierów sportu szczecińskiego, najstarszych i najbardziej zasłużonych działaczy, wychowawców wielu pokoleń sportowców, którzy zdobywali dla naszego kraju i Szczecina największe laury" — powiedział jeden z uczestników spotkania — Jerzy Gancarczyk.

Frekwencja na pierwszej naradzie była znakomita. Nikt z organizatorów nie spodziewał się, że przybędzie tak dużą grupa działaczy, którzy zadeklarowali się współtworzyć kronikę i Muzeum Sportu na terenie naszego miasta, które objęłyby całe 40-lecie szczecińskiej kultury fizycznej. Przede wszystkim chodzi tu o zgromadzenie jak największej ilości pamiątek sportowych, które w sposób szczegółowy zobrazują całe 40-lecie naszego sportu. Najczęściej ich posiadaczami są najstarsi działacze. Stąd też między innymi jedną z form zbierania informacji na temat pierwszych powojennych lat sportu szczecińskiego będzie dokonywanie nagrań wypowiedzi działaczy na taśmę magnetofonową. Oni przecież najlepiej wiedzą kiedy i jak powstawały pierwsze kluby i związki.

NASTĘPNIE poinformowano, że przyszłe muzeum będzie posiadało w swoich zbiorach albumy i kroniki poszczególnych klubów, związków a także dyscyplin sportowych. Nie zabraknie też bogatego zestawu zdjęć. Myśli się również o zmontowaniu z kilkunastu filmów, mówiących o osiągnięciach szczecińskich sportowców na przestrzeni całego 40-lecia, znajdujących się w Archiwum Dokumentacji Mechanicznej w Warszawie, jednego dokumentu 1,5-godzinnego. Jest taka możliwość — zapewnił wszystkich doc. dr hab. Henryk Laskiewicz z WSP, dbający o merytoryczne wyposażenie przyszłego muzeum.

TO spotkanie robocze — jak poinformował wszystkich jeden z członków wspomnianej komisji, Zenon Wiśniewski jest pierwszym, ale nie ostatnim. A wszystkie będą przebiegały pod jednym, ale wymownym hasłem, zresztą zawartym w tytule artykułu: „Ocalić od zapomnienia". Czasu do otwarcia Muzeum Sportu zostało bardzo mało (26 kwietnia 1985 roku), dlatego komisja przystąpiła do realizacji zamierzenia i za naszym pośrednictwem zwracą się z prośbą do wszystkich działaczy i sportowców, aby wszystkie pamiątki kierować do WKFiT Urzędu Miejskiego, pl. Dzierżyńskiego.

(bt)

Z udziałem szczecinian

Puchar Świata w karate

W DNIACH od 30 marca do 3 kwietnia br. rozegrany zostanie w Budapeszcie Puchar Świata w karate. Nasz kraj będzie reprezentowany przez dziewięciu kadrowiczów. W tej grupie jest trzech zawodników Akademickiego Klubu Karate, działającego w Szczecinie. Oto oni: Janusz Knapczyk, Paweł Golema oraz Mirosław Standowicz.

(bt)

NIEZWYKŁY bieg maratońskiego odbył się w Jokohamie. Na trasie 42 km 195 m walczyły sztafety kobiet — po 6 zawodniczek w każdej drużynie. Najlepiej spisały się Brytyjki, które zwyciężyły w czasie łącznym 2:20,54 godz.

NA ZDJĘCIU: Na mecie Carol Haig, która biegła na ostatniej zmianie w drużynie W. Brytanii.

(CAF—UPI)

Radość w spółdzielczym klubie

Koszykarki Czarnych w I lidze...?

CO PRAWDA do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo II ligi pozostały jeszcze trzy kolejki spotkań, ale już w najbliższą niedzielę może zapaść decydujące rozstrzygnięcie, kto awansuje do ekstraklasy. W zasadzie jest tylko jeden kandydat — zespół Czarnych, który prowadzi w tabeli, mając 5 punktów przewagi nad drugą warszawską Polonią. Gdyby więc podopieczne trenera Z. Łaty wygrały dwa kolejne mecze to można by im już gratulować sukcesu. Jest to bardzo prawdopodobne gdyż koszykarki Czarnych na parkiecie WDS podejmować będą Widzew, zespół który nie należy do najsilniejszych.

(jk)

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 16 — **sala ZSBO przy ul. Wilłowej** — półfinały mistrzostw Polski juniorów starszych w siatkówce.

Godz. 16 — **pływalnia WDS** — mistrzostwa okręgu w pływaniu.

SOBOTA

Godz. 10 — **sala WPKM przy ul. Kolumba** — finał XX RTN w piłce nożnej.

Godz. 11 — **hala WDS** — turniej bokserski juniorów młodszych o puchar Ziem Zachodnich.

Godz. 13 — **tor kartingowy przy al. Wojska Polskiego** — eliminacja samochodowa o tytuł najzręczniejszego kierowcy Szczecina.

Godz. 16 — **hala PAM przy ul. Dunikowskiego 6a** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi MW AZS — Znicz Gorzów.

Godz. 16 — **basen WDS** — mistrzostwa okręgu w pływaniu.

Godz. 16 — **sala ZSBO przy ul. Willowej** — półfinały mistrzostw Polski juniorów starszych w siatkówce.

Godz. 17 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — Widzew.

Godz. 17 — **hala WOSiR przy ul. Narutowicza** — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Komunalni Łódź.

Godz. 19 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Ostrovia.

NIEDZIELA

Godz. 10 — **sala ZSBO przy ul. Willowej** — półfinały mistrzostw Polski juniorów starszych w siatkówce.

Godz. 10 — **końcowy przystanek „3" w Lasku Arkońskim** — biegi transowe z instruktorem.

Godz. 10 — **basen WDS** — mistrzostwa okręgu w pływaniu.

Godz. 10 — **hala WDS** — mecz koszykówki kobiet o mistrzostwo II ligi Czarni — Widzew.

Godz. 10 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogoń — Komunalni Łódź.

Godz. 11 — **pływalnia w Stargardzie** — zawody pływackie w ramach XX RTN.

Godz. 12 — **hala WOSiR** — mecz piłki ręcznej mężczyzn o mistrzostwo II ligi Ogniwo — Ostrovia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY (tel. 423-75) — „Cud", g. 19 (piątek, sobota i niedziela); **ZAMEK** (Sala Prób) — „Miłość don Perlimplina do Belisy w jego ogrodzie", g. 19 (sobota i niedziela); **PLECIUGA** — sobota: „Kieszonkowe przygody", g. 17 (od l. 5); **KRYPTA** (Zamek) — sobota: „Spotkanie w ZOO", g. 16.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) — „Okupacja w 26 obrazach", g. 15.45, 18, 20.15 — jug., l. 18; sobota i niedziela: „Akademia pana Kleksa", g. 12.30 — cz. I i II; „Okupacja w 26 obrazach", g. 15.45, 18, 20.15; **COLOSSEUM** (tel. 458-18) — „Afera Concorde", g. 15, 17.15, 19.30 — wł. l. 15; sobota i niedziela: „Kaskader z przypadku", g. 15, 17.30, 20 — USA, l. 18; **KOSMOS** (tel. 398-68) — piątek i sobota: „Duch", g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — USA, l. 15; niedziela: g. 9, 13.30, 16, 18.15, 20.30; **KORAB** — niedziela: „Żółta róża", g. 13 — rum., l. 12; **BAŁTYK** (tel. 733-35) sobota: „Akademia pana Kleksa", g. 14 — cz. I; o g. 15.30 — cz. II; „Poszukiwacze zaginionej arki", g. 17 — USA, l. 12; „Tankowiec w płomieniach", g. 19.15; niedziela: „Akademia pana Kleksa", g. 11, 13, 15.30 — cz. II; „Poszukiwacze zaginionej arki", g. 17; „Tankowiec w płomieniach", g. 19.15; **POLONIA** (tel. 231-834) — „Chrzciny", g. 15 — CSRS, l. 12; „Glina czy łajdak", g. 16.30, 18.30 — fr., l. 18; sobota i niedziela: „Potop", g. 11 — pol., cz. II; „Na dworze króla Tuszynka", g. 13.30 — pol.; „Oko proroka", g. 14.30 — pol.-bułg., l. 12; „Wejście smoka", g. 19.30, 18.30 — USA, l. 18; **PIONIER** (tel. 475-02) — „Zemsta różowej pantery", g. 14.15, 16 — ang., l. 12; „Wilczyca", g. 18.30, 20.30 — pol., l. 18; sobota i niedziela: „Opowieść o porcelanowym czajniku", g. 10, 16, 17; „Z toba bawi mnie świat", g. 11; „Zemsta różowej pantery", g. 12.30, 14.15 — ang., l. 12; „Wilczyca" g. 18.30, 20.30; **HETMAN** (Pomorzany) piątek: „Żandarm na emeryturze", g. 16.30 — fr., l. 12; „Krzyk", g. 18.15 — pol., l. 18; niedziela: „Żandarm na emeryturze", g. 13.15; **DRUŻBA** (tel. 356-05) — „Cza-cza", g. 19 — węg., l. 18 (piątek); **MARS** — piątek: „Irena do domu", g. 16 — pol.; „Imperium namiętności", g. 18, 20 — jap., l. 18; **ZAMEK** — piątek: „Pancernik Potiomkin", g. 17; **PROMIEŃ** sobota: „Wielki wąż Chingachgook", g. 14, 16, 18 — NRD; niedziela: g. 13.30, 15.30, 17.30; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) niedziela: „Rower", g. 19 — NRD, l. 18 (wstęp wolny); **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) niedziela: „Ryś na tropie", g. 15.30 — radz.; „Saint Jack", g. 16.45, 19 — USA, l. 18; **MAJ** (Żydowce) niedziela: „Ucieczka z Nowego Jorku", g. 16.10, 18.10 — USA, l. 18; **HUTNIK** (Stołczyn) „Lawina", g. 17 — USA, l. 15; sobota: g. 13.15; „Przygody barona Muenchhausena", g. 13.15; niedziela: „Lawina", g. 16.15; **BAJKA** (Police) „Blues Brothers", g. 16.30, 18.45 — USA, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) niedziela: „Walka o ogień", g. 18 — kanad.-fr., l. 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) — niedziela: „Długa jazda do szkoły", g. 16 — NRD; „Cały ten zgiełk", g. 18 — USA, l. 15; **GRYF** (Gryfino) — „Krzyk" — pol., l. 18; „Wyprawa po złote włosy" — CSRS (piątek, sobota i niedziela); **ROBOTNIK** (Pyrzyce) — „Tymczasowy raj" — węg., l. 15; „39 stopni" — ang., l. 12 (piątek, sobota i niedziela); **WISŁA** (Goleniów) — „Blues Brothers" — USA, l. 15 (piątek sobota i niedziela); **WENUS** (Goleniów) — „Mefisto" — węg.-RFN, l. 15 (piątek, sobota i niedziela); **INA** (Stargard) piątek: „Jakaś inna kobieta" — jug., l. 15; „Tankowiec w płomieniach" — radz., l. 12; niedziela: „Pastorale Heroica" — pol., l. 15; **DAR** (Stargard) — „Dzieje grzechu" — pol., l. 18; „Maria i Mirabella" — rum. (piątek, sobota i niedziela); **CUKROWNIK** (Stargard) — „1941" — USA, l. 15; „Syn gór" — rum. (piątek, sobota i niedziela).

Poranki dla dzieci i młodzieży (niedziela)

KORAB — „Ballada o kapryśnej królewnie", g. 11, 12; **BAŁTYK** — „Łakoma pszczółka", g. 14.30; **POLONIA** — „Potop" g. 11; „Na dworze króla Tuszynka", g. 13.30; **PIONIER** — „Opowieść o porcelanowym czajniku" g. 10, 16, 17; **HETMAN** — „Muzykanci", g. 12; **PROMIEŃ** — „Colargol na Dzikim Zachodzie", g. 12; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) — „Gdzie jest słoń", g. 14; „Porwany przez Indian", g. 15, 17 — NRD, l. 12; **PRZYJAŹŃ** — „Bałwanek płynie do Afryki", g. 14; **1 MAJ** — „Cudowny kwiat", g. 15; **HUTNIK** — „Przygody barona Muenchhausena", g. 15; **BAJKA** — „Syrenka i książę", g. 12; **BIAŁY ŻAGIEL** — „Tajemnica trzech pomarańczy", g. 16; **ZATOKA** — „Baśń o Jasnym Sokole", g. 14.30.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji ORFR.

WYSTAWY

MUZEUM — **Staromłyńska 27** — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego: Władztwo Książąt Pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XII—XVII w.; Stare srebra; Dawna porcelana, g. 9—15.30; **STARO MŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; Martwa natura — temat zarzucony?, g. 9—15.30; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Okręt w sztuce; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej: Fetysze gwoździowe plemienia Bakongo (Zair), g. 9—15.30; **PLAC RZEPICHY** — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; Koncepcja programowo-przestrzenna Podzamcza w Szczecinie — wystawa pokonkursową, g. 9—15.30; **KLUB „KIERUNKI"** — Mariacka 6/8 — Malarstwo Zofii Różańskiej; Rzeźby Bogusława Iwanowskiego; Grafika Stanisława Witowskiego, g. 16—20; **ZAMEK BWA** — Trzy nurty polskiego malarstwa (otwarcie w sobotę); Nepal — kraj i ludzie (fotografia), g. 9—17.

MUZEA w sobotę i niedzielę czynne w g. 10—16.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Kolejowy; WEWN., POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA — rejonowe.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — ul. Wojciecha 7 — g. 20—8; DOROSŁYCH — al. Jedności Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — al. Jedności Narodowej 12 — g. 20—7; ul. Nad Odrą 20 — g. 8—18.

SOBOTA

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Unii Lubelskiej; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.

PORADNIE: ogólne, dziecięce i stomatologiczne — czynne w sobotę w g. 7.30—15 w następujących przychodniach: Kadłubka 2, Powst. Wlkp. 68, Staromłyńska 26, Jedn. Narodowej 12, Abramowskiego 8, Ku Słońcu 12, Woj. Polskiego 72, Nad Odrą 26; **Poradnia dla kobiet:** Jedn. Narodowej 12; **Poradnia dermatologiczna — Henryka Pobożnego 4; Przychodnia specjalistyczna nr 2** — Jedności Narodowej (wejście od M. Buczka).

GABINET OKULISTYCZNY — Jedności Narodowej 12 (wejście od M. Buczka).

ZDROJE — Bat. Chłopskich 36 — g. 8—15.

PRZYCHODNIE DYŻURUJĄCE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — całą dobę; DOROSŁYCH — Jedności Narodowej — całą dobę; STOMATOLOGICZNA — Jedności Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 13 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy).

NIEDZIELA

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — Arkońska; WEWN., GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO — rejonowe.

Przychodnie dyżurujące te same co w sobotę.

APTEKI

(piątek, sobota, niedziela)

AL. WOJ. POLSKIEGO — 17 — tel. 352-61; MARCINA 1 — tel. 232-109; STOŁCZYN, Nad Odrą 20 — tel. 239-422; PODJUCHY, pl. Wolności 5 — tel. 612-820.

Apteki czynne w sobotę w godzinach 8—15.30:

KOM. PARYSKIEJ 40 — tel. 22-79-30; WŁOŚCIAŃSKA 1 — tel. 821-697.

BANK PKO — al. Woj. Polskiego 1 — czynny w sobotę od g. 9 do 13.

RTV WPHW czynne w sobotę w g. 8—13:

naprawa TV czarno-białych — ul. Wyszyńskiego 25 — tel. 356-96.

TV kolorowych — ul. Wyszyńskiego 5/7 — tel. 359-55.

Stacje obsługi samochodów PP „Polmozbyt" — czynne w sobotę w g. 6—14; Białowieska 2 i Przestrzenna 42.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7.30—17.

OŚRODEK DOSKONALENIA KADR MEDYCZNYCH — tel 777-60 — g. 8—13.

KOLEJOWA — tel. 935.

USŁUGOWA — tel. 428-14 — g. 7.30—15.30 (piątek).

RUCH STATKÓW — tel. 918.

STAN DRÓG PUBLICZNYCH — tel. 980.

POGOTOWIA

RATUNKOWE — tel. 999; MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; DROGOWE — tel. 981; SPÓŁDZIELCZE — tel 982; ELEKTROWNI — tel. 991; GAZOWE — tel. 992; WODNO-KANALIZACYJNE — tel. 994; LOKATORSKIE — tel. 986.

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa Chopina, Kopernika.

POZOSTAŁE STACJE — czynne w godzinach 6—21.

SOBOTA

Stacje czynne całą dobę: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Eskadrowa, Ku Słońcu, Chopina.

w g. 7—15: 1 Maja, Kolumba, Goleniowska

w g. 12—20; Mazurska, Eskadrowa, Somosierry.

NIEDZIELA

Stacje całodobowe te same co w sobotę.

od g. 7—15: Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa

od 12—20: Sikorskiego, Granitowa.

DELIKATESY

(niedziela)

Al. Wyzwolenia 6/8 — g. 9—13

Krzywoustego 9 — g. 13—17.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.05 W szkole i w domu. 15.25 NURT — Sztuka animacji. 16 Teleklino. 16.30 Wiadomości. 16.40 Encyklopedia TDC. 17.05 Dla przedszkolaków „Piątek z Pankracym". 17.30 Film bułg. „Kryształy". 18.45 Od mi lodii do melodii. 19 Dobranoc. 19.10 Na chłopski rozum. 19.30 Dziennik TV. 20 Monitor. Rządowy. 20.30 Film TV CSRS „Bez początku i bez końca". 21.35 Zawsze po 21. 22.10 Komentarze. 22.40 Pr. publicystyczny. 23.10 PAGART przedstawia. 23.50 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Wiadomości. 17.10 Ludzie i ich pasje. 17.30 Ktokolwiek wie... „Kryptonim Wars". 18 Debiuty plastyczne. 18.30 Kronika (lok). 19 Przeboje Dwójki. 19.10 Teleturniej „Kibic doskonały". 19.30 Dziennik. 20 „Za kierownicą". 20.15 Muzyczne forum. 21.15 Wydarzenia. 21.35 Film TV ang. „Kobieta w bieli".

SOBOTA

PROGRAM I

6, 6.30, 7 i 7.30 TTR. 8 Poradnik rolniczy. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Teatr TV „Wesele". 12.25 Pr. wojskowy. 12.45 Ocalić od zapomnienia. 13.15 „Wszystkie czary zimy". 14.05 „55 — czyli o potrzebie ruchu". 14.30 Kroniki lat pierwszych. 15.15 Wiadomości. 15.30 „W świecie ciszy". 16 Film TV radz. „Czerwone i czarne". 17.05 Żyć w krajobrazie. 17.30 Zwyczaje i obrzędy. 18 Halowe ME w l.a. 19 Dobranoc. 19.10 TV lista przebojów. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Wielka majówka". 21.30 Konkurs tańca disco. 22 Na żywo. 22.35 Sport. 22.45 Kino nocne „Gra w kości" (hiszp.).

PROGRAM II

9 Film pol. „Wielka majówka". 10.20, 11.30 NURT. 12 Czym żyje kraj? 12.10 „Order uśmiechu". 12.20 „Granica". 12.25 „Nazwisko na tablicy". 12.40 Film dla dzieci „Uciekł lis polarny". 13.40 „Ostatni reję". 13.50 „Na brzegu". 14 Wideoteka. 14.30 „Czy nastanie era pustyni?" 15.20 Express reporterów. 15.50 Opowieść o Janie Sztaudyngerze. 16.20 Kino-show. 16.45 Religie i kościoły w Polsce. 17.25 Film TV radz. „Otwar ta księga". 18.30 Mag. młodzieżowy (lok.). 19 Wystąpienie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego królestwa Marokka. 19.05 „Przyjechał teatr". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Pr. muzyczny. „Z dziennika Samuela Pepysa". 20.45 „Być najlepszą". 21.05 Zbliżenia. 21.35 Tydzień w polityce. 21.45 Kino dorosłych „Nana", cz. 3. 22.45 Artyści i galerie.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6 i 6.30 TTR. 7.35 W naszej rodzinie. 7.55 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.15 Mag. rolniczy. 9 Teleranek. 10.30 Antena. 10.55 Sport. 13.30 „10 lat orkiestry rozrywkowej PRiTV w Katowicach". 14 Wszystko dla wszystkich. 14.25 TV Teatr dla Dzieci. „Opowieści starej czarownicy". 14.55 Losowanie Dużego Lotka. 15.10 Wiadomości. 15.25 Halowe ME w l.a. 18 Człowiek i przyroda. 18.30 Kulisy wielkiej polityki. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film TV fr. „Lata marzeń i złudzeń". 21.30 Sportowa niedziela. 22 Przegląd międzynarodowy. 22.35 Pr. rozrywkowy TV CSRS.

PROGRAM II

7.30 Czas reformy. 8.30 Film „Lata marzeń i złudzeń". 10 Film wojskowy. 11 Czym żyje kraj? 11.10 Gra Gardick Ohlsson. 11.40 Aerobic. 11.55 Wielobój na lodzie. 12.20 Bliżej natury. 12.35 Jutro poniedziałek. 13.20 Wernisaż Dwójki. 13.40 Kino Oko. 14.40 1500 sekund wielkiego sportu. 15.05 Film USA „Ojciec Murphy". 15.55 Tu rodziła się „Sława i chwała". 16.25 Film węg. „Liszt". 17.15 Rozmowa dnia. 17.30 Warszawskie Łazienki. 18 „Co słychać panie ministrze?". 18.30 „Trofea Midem — Koncert galowy. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 20.50 Oblicza pop-kultury. 21.10 Czesław Słania i jego znaczki. 21.35 Z życia dyrygenta Witold Rowicki. 22.10 Film radz. „Droga przez mękę".

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

16.25 „1000 pytań". 16.50 Gimnastyka 17 Wiadomości. 17.15 Widowisko dla dzieci 17.45 Film TV jug. „Niezwyciężone miasto". 18.50 TV dziecieca. 19 „Świat zwierząt" 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NDR „Front bez litości". 21.05 Film krym. „Człowiek, który znika". 22.55 Kronika. 23.10 Śpiewa Jerzy Połomski. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

7.55—16.45 Programy dla szkół. 17.10 I. rosyjski. 17.45 Wiadomości. 17.50 I. dziecieca 18 i 18.25 J. angielski. 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Sztuka TV „Mój tata i kałamarz" 21.15 Studio Halle. 21.30 Kronika. 22 Film wietnamski „Czas burzy".

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 J. rosyjski. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 Film „Front bez litości". 11.30 Ulubione melodie. 12.15 Wiadomości. 12.20 Dni Muzyki 84. 12.50 „Urok cyrku". 13.45 Wiadomości. 13.55 Widowisko dla dzieci 15.30 Pr. z Rostocku. 16.30 Sport. 17.30 Wiadomości. 18.50 TV dziecieca. 19 Film TV ang. „Przemytnicy". 19.25 Prognoza pogody, kronika 20 Pr. muzyczny. 21.20 Film fr.-wł. „Afera". 22.55 Kronika. 23.10 Gra Yosuko Yamashita. 23.55 Wiadomości.

PROGRAM II

14.25 Kolegium profesorskie. 15.55 Film CSRS „Panna Robinson". 17 Utwory Bacha 17.15 Zobaczyć — zrozumieć. 17.45 Wiadomości. 18 Film TVP „Janosik". 18.55 Wiadomości. 19 „Rok z fokami i pingwinami". 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Film szw. „Oldtimer" 21.30 Kronika. 22 „Era Diabolo".

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 Filmy animowane. 11.15 Film baletowy. 12.20 Spotkanie w kinie. 12.50 Wiadomości. 13 Pr. muzyczny. 14.40 Film TV „Niebieskie okno". 15.40 Widowisko dla dzieci. 17.20 Magazyn morski. 18 Muzyka stereo. 18.10 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18.30 Muzyczna galeria Dwójki. 19.20 Miniatura literacka. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 „Literatura i muzyka". 21.35 Teatr PR. 22.30 Studio Stereo zaprasza. 23 „Konrad nie chce zejść ze sceny". 23.20 Słynni artyści w duecie. 24 Studio Stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

PROGRAM III

9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codziennie powieść. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście, to posłuchajcie. 11.20 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Nie tylko z tego świata jesteśmy". 12.05 W tonacji Trójki. 13 „Raffles". 13.10 Tylko 30 min. 14 Mistrzowie batuty. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Nasza Polska reporterska — Gdańsk. 19.30 Trochę swinga. 19.40 „Nie tylko z tego świata jesteśmy". 20 Lista Przebojów. 22.15 Teatr Zielone Oko". 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

7.15 Dookoła świata. 7.30 Słuchamy Stana Getza. 7.40 J. angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Arie i sceny z wielkich oper. 11 Vademecum słów i znaczeń „Barok". 11.30 Alfabet piosenki aktorskiej. 12.10 Śpiewa zespół „Andrzej i Eliza". 12.20 Biuro musiów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 14 O kulturę słowa. 14.20 Gra Charlie Byrd. 14.20 Blok audycji dla młodych słuchaczy. — Montaż poetycki. 14.45 Cienie i odcienie. 15 Teatr dla Młodzieży. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 16 Pejzaż polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Warszawski tydzień muzyczny. 18 Portrety Polaków. 19.40 J. francuski. 19.55 Nasze obyczaje. 20.15 Wieczór muzyki i myśli. 22.05 Zapowiedź niedzielnych „Wypraw Czwórki". 22.10 Sławne orkiestry kameralne. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Rozmowy intymne. 23.20 Muzyka spod znaku Amora. 23.50 Kalendarz radiowy.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 Czas i ludzie. 7.30 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10 Gra orkiestra PRiTV w Katowicach. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Koncert przed hejnałem. 12.05 W samo południe. 12.55 Muzyka i folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasycy operetki. 14 Magazyn problemów międzynarodowych. 14.25 W kilku taktach, w kilku słowach. 14.30 W Jezioranach. 15 Koncert życzeń. 16 Wesoły Autobus. 17 Niedzielne wydanie magazynu muzycznego „Rytm". 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Merkuriusz rządowy. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Słynni wirtuozi. 21.35 Giełda płyt. 22 Teatr PR „Kochankowie z Marony". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM II

7.05 Quodlibet — czyli co kto lubi. 8 Koncert życzeń. 8.25 Aud. wojskowa. 8.45 Koncert w romantycznym stylu. 9.30 Romanse i nie tylko. 10.15 Poranek z Muzami. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Koncert Orkiestry PRiTV. 14 TPR „Piwnica pod Baranami". 15 Koncert chopinowski. 15.50 Piosenki na telefon. 17.05 Biblioteka muzyczna. 18 „Król Roger". 19.40 Muzyka. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

PROGRAM III

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenkę. 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyka na temat. 9.30 Muzyczny poranek filmowy. 10 Tylko 50 minut 10.30 Bliskie spotkania. 11 Pod dachami Paryża. 11.30 „Debatorowie, czyli rzecz o pewnej przyjaźni". 12 Recital Blandine Variet. 12.50 Bliskie spotkania. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u Henryka Stażewskiego. 14.15 Nowa płyta Kim Carnes. 15 Życie na gorąco. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania. 16 Dzieła, inspiracje, nagrania. 17 Powiększenia. 17.30 Z mojej płytoteki. 18 „Wizyta" — słuchowisko. 18.47 Stare i nowe nagrania Trojkowe. 19.05 Baw się razem z nami. 21 „Aleja Przyjaciół". 21.20 Muzyczne portrety. 22 Rozmyślania przed północą. 22.10 Akademia Jana Sebastiana. 22.50 Rozmyślania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Krajobrazy historyczne — „Nowe Warpno". 8.50 Koncert B-dur. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Anegdoty i fakty. 10.50 Śpiewa zespół Czerwone Gitary. 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.20 Wprawy Czwórki. 14.30 „Uchem Ibisa". 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16.05 Recital mistrzów. 17 Quiz popularnonaukowy. 18 Nabożeństwo kościelne. 18.40 Chorały i chorałowe preludia. 19 Alfa i Omega. 19.35 Wieczór muzyki i myśli. 20.10 Refleksje i rezonanse muzyczne. 23 Lektury Czwórki. 23.10 Magazyn publicystyki kulturalnej.

Robią zastrzyki, mierzą ciśnienie...

Studenci medycyny z pomocą chorym

KIEDY szwankuje zdrowie udajemy się po poradę do którejś z rejonowych bądź zakładowych przychodni. Często również korzystamy z możliwości spotkania się z lekarzem-specjalistą w spółdzielni „Medicus". Są jednakże i kłopoty drobne, gdzie mógłby pomóc np. student medycyny. Mało kto jednak wie o takich możliwościach...

WYKONANIE zastrzyku, postawienie baniek, masaż, zmierzenie ciśnienia, ułożenie jadłospisu w określonej diecie, gimnastyka korekcyjna, naprawienie protezy dentystycznej — to dla studentów piątego i szóstego roku PAM umiejętności podstawowe i raczej dobrze opanowane. Wszystkie te prace zresztą dokonywane są pod okiem lekarza-specjalisty w Studenckiej Spółdzielni Pracy „Bratniak" przy Pomorskiej Akademii Medycznej. Punkt taki mieści się przy ul. Powstańców Wielkopolskich 20, działa z powodzeniem od 6 lat i można dokonać niektórych zleceń telefonicznie wykręcając nr 824-778.

Kierowniczka punktu — pani Barbara Leśkiewicz mówi: **— Studenci V i VI roku medycyny często mają dyplomy pielęgniarzy, masażystów bądź analityków. Do pracy w „Bratniaku" garną się chętnie, bo nie tylko o pieniądze chodzi, ale przede wszystkim rozwijanie praktycznych umiejętności niezbędnych w zawodzie lekarza. Chętnych jednak do korzystania z tego typu studenckiej oferty jest bardzo niewielu. Szczecinianie chyba nie wiedzą, że coś takiego w naszym mieście istnieje.**

Z dalszej wypowiedzi p. B. Leśkiewicz wynika, iż w tym roku „Bratniak" pragnie uruchomić w jednej z aptek, od lata do jesieni, mierzenie ciśnienia. Za 40 zł każdy chętny będzie mógł dowiedzieć się prawdy o wydolności swego krążenia. Zacy zamierzają dokonywać tego typu pomiarów na życzenie, w jakiejś peryferyjnej aptece, gdyż ludziom od dalonym od centrum trudniej przychodzi realizacja tego typu zamiaru.

Studenci chętnie podejmują się również opieki nad chorymi w domu, wyłącznie jednak (ze względu na zajęcia) w godzinach popołudniowych. Udzielają też korepetycji, tłumaczą teksty medyczne. Na zlecenie zakładów pracy wykonują analizy absencji chorobowej pracowników, badają natężenie hałasu i prawidłowość oświetlenia na stanowiskach roboczych. Na poczekaniu można ponadto w punkcie przy ul. Powstańców Wielkopolskich naprawiać protezy dentystyczne — co z pewnością jest usługą bardzo potrzebną i pożądaną przez pacjentów.

To włączanie się przyszłych medyków w świadczenie usług medycznych — cieszy. Nie jest to zresztą wymysł szczeciński. Podobny profil mają spółdzielnie zrzeszające studentów medycyny ostatnich lat w Krakowie, Wrocławiu czy Radomiu. Iniekcje, mierzenie ciśnienia, pomoc ludziom starszym bądź niepełnosprawnym to rzeczy w cenie, ułatwiające wielu z nas powrót do zdrowia i zadowolenia. **(wys)**

TO nie miss, ale też ładna. A marcowe słońce ponoć opala najmocniej... *Fot.: Z. Jodkowski*

Jacy jesteśmy-84

W SOBOTĘ o godz. 10 w Domu Kultury Kolejarza odbędzie się druga z cyklu imprez „Jacy jesteśmy — 84". Tym razem pokażą swe programy artystyczne Technikum Budowlane oraz Zespół Szkół Ekonomicznych nr 1.

Jak zwykle po prezentacji scenicznej (ocenianej przez jury) odbędzie się za bawa. Mile widziani są koledzy — kibice a szczególnie serdecznie witamy rodziców uczniów. **(l)**

Niebezpieczne latarnie

PRZY ul. Wieniawskiego od ponad miesiąca leży w poprzek chodnika zardzewiała latarnia. Jest to skutek braku troski o lampy nie konserwowane tutaj od lat. Wygląda na to, że po jakimś czasie od starości i podmuchu silniejszego wiatru spadać będą na chodnik następne słupy. Zwracamy na to uwagę służbom odpowiedzialnym za oświetlenie ulic, a przechodzącym chodnikiem ulicy Wieniawskiego radzimy, żeby zachowali pewną ostrożność przy mijaniu latarni... **(b)**

Migawki handlowe

Koniec karnawału — bez śledzia?

◆ TRWAJĄ jeszcze tzw. żniwa dorszowe. W związku z tym, jak zapewnia Centrala Rybna, nie powinno zabraknąć ryb w sklepach, w rozmaitej postaci: surowe, jako produkt wędzony, opiekany i w sosie greckim. Gorzej ze śledziami. Wygląda na to, że koniec karnawału przywitamy gatunkiem „Iwasi". Tłuste śledzie dalekomorskie będą wprawdzie pojawiać się w handlu, ale bardzo sporadycznie i w niewielkich ilościach.

◆ Palacze uskarżają się już chyba od początku roku na brak papierosów tańszych marek jak „Popularne", „Klubowe". Wprawdzie składnica tytoniowa stara się tę lukę wypełnić „Startami", „Piastami", „Giewontami" bez filtra i gatunkami importowanymi, ale owa zamiana nie każdego satysfakcjonuje. Wygląda na to, że centralny rozdzielnik dla tych artykułów, jest w naszym mieście przykusy w stosunku do potrzeb. 450 mln sztuk papierosów na kwartał nie zapewnia ciągłości sprzedaży we wszystkich gatunkach. A zatem rzucić palenie, czy polubić „Giewonty", albo „Ekstra Mocne"? Dodajmy jeszcze dla pełniejszego obrazu, że darmo szukać w kioskach „Carmenów". Podobno sytuacja w tym zakresie ma się ustabilizować u producenta — w ciągu bieżącego miesiąca.

◆ „Poldrob" zapowiada dalszą obniżkę cen jaj na przyszły tydzień. Za sztukę pierwszego gatunku płacilibyśmy wówczas w granicach 13—13,5 zł. „Drobiarz" ze swej strony chce utrzymać się w praktykowaniu cen konkurencyjnych i dawać do handlu ten towar zawsze o złotówkę taniej.

◆ Z hurtowni docierają dosyć krzepiące wieści. W przyszłym tygodniu do sklepów ma trafić 14 tys. litrów importowanych win gronowych i 8 ton oryginalnej herbaty chińskiej (paczuszka 113 gramów — 175 zł). Sporo też będzie kartkowej czekolady, a na półkach sklepowych powinniśmy także zauważyć 15 ton nie reglamentowanych cukierków. Nadal źle jest z nabyciem oleju, i nic nie wskazuje na poprawę sytuacji w tej dziedzinie. **(mor)**

PROSZĘ O GŁOS

W sprawie autobusu nr 71

„PO PRZECZYTANIU w Waszej gazecie artykułu „Aby poczuć się jak w domu...", dotyczącego osiedla Słonecznego, pragnę podzielić się pewnymi uwagami. W zasadzie powinny one być skierowane pod adresem WPKM, ale wolę jednak posłużyć się pośrednictwem prasy — tym bardziej — że dziennik Wasz dla osiedla Słonecznego uczynił już wiele.

Otóż dziwi mnie fakt, że WPKM doprowadza świadomie do przeładowania niektórych linii autobusowych, a niedociążenia innych. Łatwo się domyślić, że chodzi mi o autobusy nr 71 i 74. Tłumaczenie, iż ta druga linia musi być zachowana, aby tramwaje nie woziły powietrza — jest śmieszne. Powietrze będą wozić autobusy linii 74 (pozostanie ona jedynie dla tych, którzy nie dysponują silnymi łokciami, aby dostać się do — zapewniającego bezpośrednie połączenie ze Śródmieściem wozu nr 71).

PONADTO jadąc autobusem 71, zauważyłem, że kursujące równolegle z Basenu Górniczego tramwaje są prawie tak samo przeładowane co zwykle. Wyjaśnienie jest proste; przecież do tej pętli dojeżdżają nie tylko ludzie ze Słonecznego, ale i z innych dzielnic prawobrzeżnych... Uważam natomiast, że kursowanie autobusów linii 74 w godzinach kursowania linii 71 prowadzi do bezmyślnego marnotrawienia paliwa.

Jak rozwiązać problem bezpośredniego dojazdu do Śródmieścia ze Słonecznego? Jestem laikiem w tych sprawach, ale wydaje mi się, że należy pójść tą drogą, którą już zaczęto iść — tzn. przedłużać i łączyć istniejące linie. Gdyby tak połączyć linie: 74 i 76, stworzyłoby to możliwość bezpośredniego dojazdu ze Słonecznego na Kaliny. Odcinek pozostający do obsłużenia w tej chwili jest stosunkowo krótki: od portu do Basenu Górniczego (zresztą 76 już kiedyś tak jeździł).

Łączę serdeczne pozdrowienia. Henryk Jędraszczak, ul. Rydla 8/9".

Od redakcji:

Wydrukowaliśmy obszerne fragmenty listu naszego Czytelnika, traktując go jako jeden z wielu pomysłów w kwestii usprawnienia połączeń komunikacyjnych Szczecina lewobrzeżnego i prawobrzeżnego. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, iż opieranie systemu przewozów pasażerskich na autobusach zaspokoić może, ale tylko doraźne potrzeby. Trudno bowiem wyobrazić sobie, iż za kilka lat wszyscy mieszkańcy Słonecznego, Majowego, Bukowego i Dąbia będą mogli w miarę wygodnie dotrzeć „Ikarusami" do centrum miasta. Perspektywa owej fizycznej niemożności, wizja kompletnie zakorkowanego Mostu Cłowego — każą szukać rozwiązań bardziej długofalowych. Przyszłość należy albo do tramwaju, albo do szybkiej kolei miejskiej. **(mor)**

informator

HANDEL

NASTĘPUJĄCE sklepy **ogólnospożywcze** czynne będą **w godz. od 7 do 13:** przy ul. ul. Wyzwolenia 6 i 35, Struga „Helios", Krzemiennej 48, Przodowników Pracy 73, Krzywoustego 65, Wiszesława, Nehringa, Stołczyńskiej 144, 5 Lipca, Bat. Chłopskich, Wyszyńskiego, Jaworowej, M. Buczka, Pocztowej, K. Miarki, Chobolańskiej, Dunikowskiego Niemcewicza, Krasińskiego 104, Krzywoustego 15 i 63, Powstańców Wlkp. 44, Kom. Paryskiej 40, Światowida 90, Robotniczej 12, Unii Lubelskiej, Wojciechowskiego, Zawadzkiego, Felczaka 15, Woj. Polskiego 42 i 124, Pyrzyckiej, Janickiego, Zawrotnej, Krzemiennej, Goleniowskiej, Artyleryjskiej, Budziszyńskiej 34, Kościelnej, Pokoju, Bat. Chłopskich, Niepodległości 2, Grodzkiej, Miodowej, Potulickiej, Piastów 8, Różanej, K. Kolumba, Mieszka I 105, Rew. Październikowej 10, Boh. Getta W-go, Mazurskiej, Popiela, Szczecińskiej, Chopina, Przyszłości, Szerokiej, Niemcewicza i M. Buczka 21. Natomiast sklepy dyżurne przy: Wyzwolenia 32, Armii Czerwonej 38, 9 Maja 11, Zamkniętej, Zamiejskiej, Witkiewicza, Parkowej, Reymonta i Willowej czynne będą **w godz. 7—17;** Dom Handlowy przy al. Niepodległości 19 — **od 11 do 16** a sklep cukierniczy przy ul. Dworskiej **8 od 11 do 17.** Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie, rybne przy Boh. Getta W-go, Poniatowskiego, Kilińskiego i Tkackiej, warzywno-owocowe dyżurne oraz spożywczo-rolne wszystkie czynne będą **od g. 8 do 13,** sklepy cukiernicze „Społem" przy Mickiewicza 97, Niepodległości 4, Jagiellońskiej 12, Krzywoustego 65 i Wyzwolenia 58 — otwarte **od 10 do 16,** cukiernie prywatne **od 10 do 18** a piekarnie prywatne **od g. 6.** Sklepy spożywcze „Pewexu" — **od 10 do 17.**

Sklepy **przemysłowe** wszystkich branż (z wyjątkiem: Herbapolu, Muzycznego Sprzętu Rybackiego, Morskiej Centrali Zaopatrzenia, Jedności Łowieckiej, Cezalu, Ars, Christiana, Veritasu, Cezasu, Desy, księgarni Ossolineum oraz ZOO) będą otwarte **w godz. 9—15.** Kwiaciarnie czynne: przy ul. ul. Jagiellońskiej, Poniatowskiego, Zawadzkiego, Ks. Zofii, w Zamku, Wyzwolenia, Mierniczej, Obr. Stalingradu, Klonowica, Pocztowej i Jedności Narodowej. Kioski „Ruchu" wszystkie będą otwarte w godz. od 6 do 15, natomiast dyżurne przy al. Wyzwolenia 29, Wyzwolenia/P. Skargi, Woj. Polskiego/Jagiellońskiej, K. Miarki/Ku Słońcu, Mickiewicza/Brzozowskiego, Budziszyńskiej, Hołdu Pruskiego, E. Gierczak, na Basenie Górniczym i osiedlu Słonecznym — **do godz. 18** a na Dworcu Głównym PKP **od 5 do 22.**

Zakłady usługowe: fotograficzne „Foto-Studio" przy al. Woj. Polskiego 38 od 16 do 19 Wyzwolenia 84 od 10 do 18, Wyszyńskiego 11 od 12 do 18; fryzjersko-kosmetyczne dyżurne od g. 7 do 14; pogotowie RTV ul. Wyszyńskiego — od g. 8 do 13.

W niedzielę czynne będą: Delikatesy przy al. Wyzwolenia 6/8 od godz. 9 do 13, Krzywoustego 9 od 13 do 17, sklepy cukiernicze „Społem" przy al. Niepodległości, Krzywoustego, Wyzwolenia — od 10 do 14, cukiernie prywatne od 10 do 18. Kwiaciarnie czynne: przy Jagiellońskiej 14, Witkiewicza, Budziszyńskiej, Boh. Warszawy, Ks. Zofii, w Zamku, Jagiellońskiej przy „Platanie" Mierniczej, Wyzwolenia, Jedn. Narodowej, Pocztowej i Klonowica. Kioski „Ruchu" — połowa stanu sieci czynna w godz. 8—14, dyżurne — jak w sobotę.

POCZTA

W SOBOTĘ czynny będzie **całą dobę** telegraf i telefon przy al. Niepodległości 41 oraz Szczecin 30 na Dworcu Gł. Nieczynne będą urzędy przy Bogurodzicy 1 (nadawczy), Piastów 13, Stołczyńskiej 149, Wilłowej 8, Małopolskiej 17, Marcina 1, Rydla 45 i Police 4; pozostałe otwarte będą **w godz. 8—13,** a Police **3 od 9 do 11.**

KOMUNIKACJA

TRAMWAJE i autobusy w sobotę będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

Notatnik szczeciński

● DK „WSPÓLNY DOM" przy ul. Marcina 2 wyświetli w sobotę o godz. 11 bajki dla dzieci, a o 13 — ciekawe filmy przyrodnicze dla młodzieży.

● TAKŻE Klub Osiedlowy przy ul. Jodłowej 7 zaprasza dzieci w sobotę o godz. 11 na projekcję bajek, a w niedzielę o godz. 9.30 na otwarty turniej szachowy (o godz. 9 — giełda o tematyce szachowej).

● NOCNY maraton dyskotekowy w ostatnią sobotę karnawału odbędzie się w klubie „Atut" 3 bm. od godz. 20 do 4. W programie parada prezenterów i liczne niespodzianki.

● SUPERGIEŁDA kolekcjonerska odbędzie się w niedzielę w godz. 10—14 w Klubie „Trans".

● WDK zaprasza do Sali Anny Jagiellonki w Zamku na giełdę książek w niedzielę w godz. 11—14, a na giełdę płyt, sprzętu i wydawnictw muzycznych w godz. 16—18.

● GIEŁDĘ ryb i roślin akwariowych organizuje Klub Akwarystów „Molinezja" w niedzielę w godz. 14—16.

● W KLUBIE MPiK (al. Wojska Polskiego 2) w niedzielę o godz. 13 odbędzie się koncert kameralny w wykonaniu: Marii Popławskiej i Edmunda Piotrowskiego — śpiew, Franciszka Gajba — fortepian i Tadeusza Piskorza — ksylofon. W programie utwory: Chopina, Webera, Chaczaturiana i Kalmana. Koncert poprowadzi Walerian Pawłowski. Wstęp wolny.

● AKADEMICKI Klub Tańca Towarzyskiego ZSP PS organizuje 4 bm. o godz. 16.30 w Klubie „Trans" międzyklubowy turniej tańca towarzyskiego.

● W SOBOTĘ o godz. 17 w sali klubowej Muzeum Narodowego przy ul. Staromłyńskiej 1 odbędzie się spotkanie z Bhatki — Yogą (Hari — Kriszna), poświęcone religii hinduskiej. Muzeum jest organizatorem całego cyklu spotkań pn. Religie Azji.

● W SOBOTĘ o godz. 19 w Sali Prób Teatru Współczesnego w Zamku Książąt Pomorskich odbędzie się Wojewódzki Przegląd 29 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i Poezji Śpiewanej.

● KLUB „PIWNICA" WPHW wraz ze Szczecińską Agencją Artystyczną organizuje giełdę płyt, plakatów oraz sprzętu radiofonicznego. Niedziela — godz. [illegible] 16. Klub „Piwnica" al. Niepodległości 19.